

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
24.11.2025

Nr 227 (21 683)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Koszmarna niedziela taksówkarza.

Uwierzył pasażerowi i stracił ponad tysiąc zł **str. 4**

Płacą przemytnikowi 10 tysięcy dolarów

za ucieczkę z Ukrainy **str. 5**

Zmiany drastycznie ograniczą możliwość

budowy domów w podmiejskich gminach **str. 6**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



DRAMAT CZY POLICJANCY MIELI PRAWO UŻYĆ BRONI PALNEJ?

Śledczy badają śmierć dwóch osób w Sanoku

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie zabójstwa kobiety, czynnej napaści na policjantów oraz strażaka, a także dotyczące nadużycia uprawnień przez funkcjonariuszy i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Dramatyczne wydarzenia z czwartku to nadal temat numer jeden w Sanoku. Mieszkańcy są zaszokowani śmiercią matki i syna, który po ataku maczetą na policjantów został śmiertelnie postrzelony.

Przypomnijmy fakty. 20 listopada o godzinie 10 służby zostały zaalarmowane, że w bloku przy ul. Sadowej, 46-letni mężczyzna zamknął się w mieszkaniu ze swoją 69-letnią matką. Prawdopodobnie odkręcił gaz, bo włączył się czujnik gazu. Na miejsce, oprócz pogotowia gazowego i strażaków z KP PSP w Sanoku, przyjechali także policjanci.

Zwłoki kobiety z ranami kłutymi

Ze względu na zagrożenie wybuchem gazu postanowiono siłowo wejść do mieszkania w bloku przy ul. Sadowej, wyważając drzwi - informowaliśmy w piątkowych Nowinach.

- Wewnątrz ujawniono zwłoki kobiety z ranami kłutymi, której reanimacja nie przyniosła oczekiwanego skutku. Z jednego pomieszczenia wyszedł mężczyzna, który ostrym i długim narzędziem zaatakował funkcjonariuszy. Podczas działań związanych z próbą ujęcia napastnika użyto broni służbowej. Mężczyzna odniósł obrażenia i mimo podjętej reanimacji zmarł. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził u mężczyzny rany wlotowe w okolicy szyi, klatki piersiowej i jamy brzusznej - informuje dr hab. Marta Kolondowska-Matejczuk, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krośnie.



To w tej klatce bloku przy ul. Sadowej w Sanoku rozegrał się dramat dwie osoby nie żyją, cztery z obrażeniami trafiły do szpitali

Ostrze maczety - 55 centymetrów długości

W wyniku ataku agresywnego mężczyzny rannych zostało trzech policjantów z KPP w Sanoku oraz strażak z sanockiej KP PSP. Doznali ran ciętych głowy, dłoni i jamy brzusznej. Policjanci zostali przewiezieni do szpitali w Sanoku i Brzozowie, a strażak helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Rzeszowie. Obrażenia nie zagrażały ich życiu.

Na miejscu zdarzenia czynności wykonywali funkcjonariusze KPP w Sanoku pod nadzorem prokuratora Prokuratury Rejonowej. Wsparcia udzielili im także funkcjonariusze Laboratorium Kryminalistycznego w Rzeszowie i Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych KWP w Rzeszowie.

Oględziny miejsca zdarzenia kontynuowane były także w piątek (21 listopada).

- Zabezpieczono m.in. ostre narzędzie (długość ostrza około 55 cm), którym posługiwał się zmarły mężczyzna, a także broń funkcjonariuszy policji do badań balistycznych, pobrano odciski śladów GRS (pozostałości po wystrzale) - informuje rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

Sekcja zwłok 69-letniej kobiety odbędzie się w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie 24 listopada.

Śledztwa w sprawie zabójstwa oraz napaści na funkcjonariuszy

Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie zabójstwa 69-letniej kobiety, tj. o czyn z art. 148 par. 1 kodeksu karnego (zabójstwa) i czynnej napaści na trzech policjantów oraz strażaka z KP PSP w Sanoku oraz spowodowania u nich obrażeń.

©

Czy policjanci mieli prawo strzelać? str. 7

RZESZÓW

Skazani za usiłowanie zabójstwa będą musieli poczekać. Znowu nie odbyły się rozprawy w Sądzie Apelacyjnym str. 3

PODKARPACKIE

134 tysiące odbiorców bez prądu

Gwałtowne opady mokrego śniegu sprawiły, że wiele gałęzi nie wytrzymało ciężaru i łamało się pod jego naporem. Spadające konary uszkadzały linie energetyczne.

Najwięcej problemów dotyczyło w niedzielę klientów PGE Oddział Rzeszów. To na tym obszarze ponad 110 tys. odbiorców pozbawionych było prądu. Kolejne 11 tys. to użytkownicy z terenu obsługiwanego przez PGE Oddział Zamość.

W trudnej sytuacji znaleźli się także mieszkańcy okolic Dębicy. Czytaj str. 5



Ślub w hospicjum. Powiedziała „tak” na hospicyjnym łóżku. Tydzień później odeszła **str. 22**

Podkarpacki Klub Biznesu świętował 25-lecie istnienia. Przyznano nagrody wyróżniającym się firmom **str. 10**

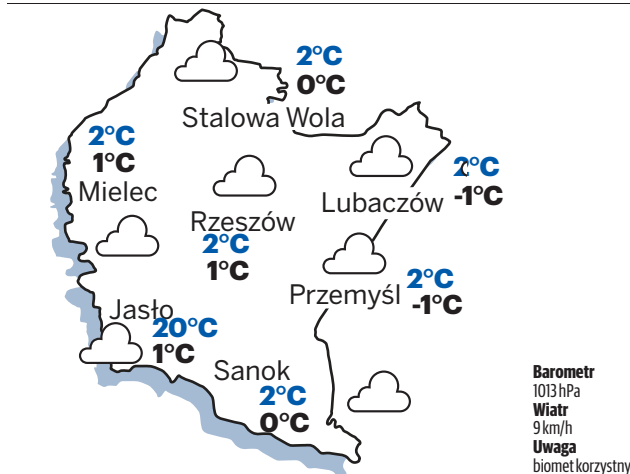
Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Kolej w Polsce stała się celem numer jeden. Przeciwnik jest trudny
- Black Friday urósł do Black Season - kulisy e-commerce

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Pochmurno

24 LISTOPADA 2025

Dziś 328. dzień roku
Do sylwestra pozostało 37 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godz. 6.59
Zachód Słońca w Rzeszowie: o godz. 15.38

Przysłowie na dziś:
Deszcz w połowie listopada, tęgi mróz w połowie stycznia zapowiada.

Imieniny dziś obchodzą:
Agnieszka, Aleksander, Emilia, Emma, Felicjan, Franciszek, Jan, Joachim, Roman

KALENDARIUM

1227

Książę krakowski Leszek Biały został zamordowany w czasie zjazdu władców piastowskich w Gąsawie

1587

W czasie oblężenia Krakowa odparto szturm generalny wojsk pretendenta do tronu polskiego, arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga.



WIKIPEDIA

1848

Po około trzech miesiącach w Poznaniu wygasa epidemia cholery, która zabiła 1008 osób na 2400 chorujących.

1644

Odsłonięto kolumnę Zygmunta III (nz.). Jest najstarszym świeckim pomnikiem w Warszawie. Zniszczona przez Niemców w 1944 r.

1998

Z Biblioteki Naukowej PAN w Krakowie skradziono pierwodruk dzieła Mikołaja Kopernika O obrotach sfer niebieskich.

Ważący 100 kg relikwiarz wnieśli na Górę Karmelitanek

norbi
n.zietal@nowiny24.pl

W kościele Sióstr Karmelitanek Bosych w Przemyślu odbyła się peregrynacja relikwii świętej Teresy od Dzieciątka Jezus oraz jej świętych rodziców, Zeli i Ludwika Martin.

W niedzielę, 9 listopada, podczas uroczystej Mszy Świętej w bazylice w Lisieux (Francja) nastąpiło oficjalne przekazanie relikwii św. Teresy, a w sanktuarium w Alençon dołączyły do nich relikwie św. Zeli i Ludwika Martin. Stamtąd całość wyruszyła w drogę do Polski.

Odnowienie ślubów małżeńskich

- Podczas nawiedzenia w Przemyślu miała miejsce również wzruszająca uroczystość odnowienia ślubów małżeńskich, która zgromadziła

wiele małżeństw pragnących ponownie zawrzeć swoją jedność wstawiennictwu Świętej Rodziny z Lisieux - relacjonuje Dariusz Lasek, lider Męskiego Różańca w Przemyślu.

Nie było łatwo

Przy relikwii posługiwali Mężczyźni z Męskiego Różańca w Przemyślu oraz Wojownicy Maryi Przemyśl.

- Co ciekawe, relikwiarz św. Teresy ważył ponad 100 kg, i naprawdę nie było łatwo wynieść go na przemyską „Górę Karmelitanek”, to było wyzwanie... - wspomina D. Lasek, który również posługiwał przy relikwii św. Teresy. - Tym bardziej z serca dziękuję wszystkim mężczyznom, którzy znaleźli czas i siły (w czwartek i piątek), aby - choć w tak skromny, ale niezwykle ważny sposób - przyczynić się do godnego uświetnienia peregrynacji św. Teresy oraz jej rodziców - wspomina Lasek. ©©



FOT. ARCHIWUM

Relikwiarz św. Teresy waży ponad 100 kg, i nie było łatwo wynieść go na przemyską „Górę Karmelitanek”

Lądowisko dla śmigłowców otwarto w Jaśle

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W Jaśle wybudowano lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Inwestycja ratująca życie kosztowała niespełna 2 miliony złotych.

Lądowisko jest to obiekt całodobowy, oświetlony i przystosowany do pracy w każdych warunkach atmosferycznych. Spełnia wszystkie obowiązujące normy i wymogi dla lądowisk przyszpitalnych.

Czas to często życie

- Lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego jest jednym z najważniejszych elementów systemu ratownictwa medycznego w naszym regionie. To infrastruktura, która realnie decyduje o tym, czy pomoc dotrze do potrzebujących na czas. A w ratownictwie czas to często życie - podkreślił podczas otwarcia starosta jasielski Adam Pawluś.

450 metrów do szpitala

O budowie lądowiska w Jaśle mówiono już w 2006 r. W 2020 r. Szpital Specjalistyczny w Jaśle wykonał analizę operacyjną lądowiska za kwotę 23 370 zł, a w 2022 r. projekt budowy za 78 966 zł. Dużym problemem było wyłonienie wykonawcy. Dopiero piąty z ogłoszonych przetar-



FOT. MARIK DYBAŚ

W piątek, 21 listopada, odbyło się oficjalne otwarcie lądowiska dla śmigłowców ratunkowych w Jaśle. Znajduje się 450 metrów od szpitala

gów został rozstrzygnięty. Dyskutowano też o lokalizacji. Było kilka koncepcji m.in. w okolicach ul. Piłsudskiego, ale zarząd powiatu odrzucił ten pomysł ze względu na dojazd. Ostatecznie zostało zbudowane przy skrzyżowaniu ulic Sroczyńskiego i Bogdanowicza, w odległości około 450 metrów od szpitala, na blisko 45-arowej działce, którą Miasto Jasło przekazało na rzecz Skarbu Państwa w 2006 r.

Spełnia wymagania LPR i normy lotnicze

Lądowisko zostało ogrodzone i oznakowane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Zainstalowano systemy bezpieczeństwa, tj. oświetlenie

nawigacyjne i wskaźnik wiatru. Powstały również miejsca postojowe dla karetek. Istnieje również możliwość zdalnego sterowania urządzeniami lądowiska ze szpitalnego SOR-u. Obecnie wykonywana jest droga wewnętrzna do szpitala, co usprawni dojazd karetek.

Wymóg prawny do kontraktu z NFZ

Posiadanie lądowiska przy szpitalnym oddziale ratunkowym jest wymogiem prawnym i warunkuje posiadanie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Lądowisko spełnia rygorystyczne wymagania Lotniczego Pogotowia Ratunko-

wego oraz obowiązujące normy lotnicze.

Sfinansowane przez samorządy

Budowa lądowiska kosztowała 1 889 895 zł, ale wraz z analizą i projektem - 1 992 231 zł.

Lądowisko dla śmigłowców ratunkowych zostało sfinansowane przez samorządy lokalne: Powiatu Jasielskiego (1 450 000 zł), Miasta Jasła (130 000 zł) oraz gmin: Jasło (64 488 zł), Skołyszyn (50 000 zł), Tarnowiec (36 620 zł), Dębówiec (35 760 zł), Nowy Żmigród (35 200 zł), Kołaczyce (35 760 zł), Brzyska (25 000 zł), Osiek Jasielski (21 240 zł) i Krempna (7 124 zł). ©©

Skazani za usiłowanie zabójstwa Sławomir P. i Kyryło H. będą musieli poczekać na wyrok

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Kolejne sprawy karne zostały zdjęte z wokandy Sądu Apelacyjnego. Do rozpraw nie doszło, bo jeden z sędziów musiał tego dnia uczestniczyć w posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa.

Przed rzeszowskim sądem w ubiegłym tygodniu mieli stanąć: Sławomir R., nieprawomocnie skazany przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie za usiłowanie zabójstwa w 2024 r. swojej byłej partnerki oraz - w osobnym postępowaniu - 18-letni obecnie Kyryło H., który w 2023 r. przy ul. Mikołajczyka w Rzeszowie zaatakował nożem dwunastoletnią Anastasię, w wyniku czego dziewczyna straciła wzrok w lewym oku.

Wylosowany, ale nieobecny

Do żadnej z tych rozpraw przed Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie nie doszło. Z jakiego powodu?



FOTOKRZYSZTOF KAPICA

Nie odbyła się rozprawa Kyryło H. w 2023 r. przy ul. Mikołajczyka w Rzeszowie zaatakował nożem dwunastoletnią Anastasię.

- W obu sprawach miał orzekać sędzia, który obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim. W jego miejsce został wylosowany sędzia Rafał Puchalski, nieobecny tego dnia, ponieważ uczestniczył w posiedzeniu KRS - wyjaśnia biuro prasowe SA w Rzeszowie.

Określenie „wylosowany” ma tu znaczenie, ponieważ kilka wcześniejszych spraw nie doszło do skutku z uwagi, że część sędziów została do nich - w zastępstwie chorego sędziego - wyznaczona, a nie wylosowana, co wyznaczeni uznali za sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

Obu towarzyszyło duże zainteresowanie ze względu na charakter i przebieg zdarzeń.

Skazani za usiłowanie zabójstwa

W kwietniu 2024 r. Sławomir P. odwiedził na os. Biała w Rzeszowie swoją byłą partnerkę, a w zasadzie ich wspólną

5-letnią córkę, w ramach ustalonych prawnie kontaktów z dzieckiem. W domu przebywało również 13-letnie dziecko kobiety z poprzedniego związku. Po skończonej zabawie z córką, w osobnym pomieszczeniu doszło do sprzeczki między dorosłymi. sprawca wyciągnął z plecaka przyniesiony noż, by - jak potem utrzymywał - postraszyć byłą partnerkę. Sprzeczka zakończyła się krwawo: zadał kobiecie kilka ciosów w brzuch, szyję, głowę i plecy, ofiara zdołała wyrwać napastnikowi noż i uciec do sąsiadki, która wezwała policję.

Funkcjonariusze zastali mężczyznę na podłodze łazienki, gdzie zadał sobie ciosy w brzuch i klatkę piersiową nożem, znalezionym w kuchni. Oskarżony o usiłowanie zabójstwa i - dwa lata wcześniej - kierowanie gróźb karalnych „skręceniem karku” kobiecie, nie przyznał się do winy. W maju 2025 r. został przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazany nieprawomocnie na 13 lat i 3 miesiące pozbawienia wolno-

ści, 150 tys. zł zadośćuczynienia i ośmioletni zakaz kontaktowania się z poszkodowaną.

Napadł na dziewczynkę przed blokiem

Równie dużo społecznych emocji wywołała sprawa Kyryła H. Obywatel Ukrainy czterokrotnie zaatakował nożem w głowę i szyję 12-letnią rodaczkę przed blokiem przy ul. Mikołajczyka, w którym mieszkała. Nie znał jej i nie miał żadnego racjonalnego powodu do ataku. Poważnie ranna nastolatka zdołała zaalarmować telefonicznie swoją matkę. Lekarzom po serii operacji udało się uratować jej życie, ale nie wzrok w lewym oku.

SO w Rzeszowie uznał jego winę usiłowania zabójstwa i kierowanie gróźb karalnych, skazując na 11 lat pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez 8 lat i 60 tys. zł zadośćuczynienia. W obu sprawach od wyroków odwołali się obrońcy skazanych.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011431615

„Od osiedlowego boiska po narodową arenę: dzień spełnionych młodzieżowych marzeń”

Finał akcji „Z Orlika na Stadion” ponownie udowodnił, jak potężną energię może nieść sportowa pasja najmłodszych. To właśnie wśród takich uczestników mogą dorastać przyszli następcy Roberta Lewandowskiego, Arkadiusza Milika czy Kamila Grosickiego.

15 listopada na murawie PGE Narodowego spotkały się najlepsze drużyny młodzieżowe z całego kraju, które przez wiele miesięcy przebiegały się przez lokalne i regionalne etapy turnieju. Zawodniczki i zawodnicy z dużych miast i małych miejscowości – od Tomaszowa Mazowieckiego po Krosno, od Szczecina po Oświęcim – stanęli na największej krajowej arenie, by powalczyć o tytuł mistrzów Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Sobotni finał był zwieńczeniem rywalizacji prowadzonej przez długie tygodnie na setkach boisk w całej Polsce. Wspierany przez Orlen projekt miał jeden cel: stworzyć dzieciom, niezależnie od miejsca zamieszkania, możliwość przejścia drogi od osiedlowego Orlika po murawę PGE Narodowego. I został on osiągnięty w imponujący sposób. Rywa-

lizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych – U-13, U-14 i U-15 – osobno w ścieżkach Junior (szkoły, drużyny amatorskie) oraz Junior Pro (kluby i akademie).

Z Warszawy prosto do Barcelony

W każdej kategorii wyłonił zwycięzcę zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców – razem dwanaście drużyn, które zdobyły tytuły mistrzów Polski. Nagrodą dla triumfatorów był tygodniowy wyjazd szkoleniowy do akademii FC Barcelony, gdzie młodzi piłkarze i piłkarki będą trenować pod okiem hiszpańskich szkoleniowców.

– Wygraliśmy 1:0 po naprawdę trudnym meczu. Od początku mieliśmy w głowie jedno: jedziemy do Barcelony. Ale droga była długa, bo choć hasło „Z Orlika na stadion” brzmi prosto, to w rzeczywistości jest to porządny marsz – **podkreśla trener drużyny Barsa 4, Grzegorz Kozłowski.**

Na murawie mistrzów

Nawet ci, którzy nie sięgnęli po końcowe zwycięstwo, podkreślali, że samo wejście na murawę PGE Narodowego było ogromnym przeżyciem. Leon Dwornik z Prime



Team Tomaszów Mazowiecki mówił o tym z wyraźnym zachwytem:

– To zaszczyt biegać po murawie, na której dzień wcześniej grali Van Dijk, Lewandowski i inni wielcy piłkarze.

Podobnie mówiły zawodniczki APN Bumerang, które skończyły finał na drugim miejscu:

– To wspaniałe uczucie i przeżycie, które na pewno zapamiętamy. Szkoda, że nie wygrałyśmy, ale wspomnienia zostaną – przyznała jedna z nich.

Z kolei zwyciężczyni z Elektrum Krosno podkreślały, że sama możliwość gry na takim stadionie była wyjątkowa:

– To super uczucie. Wiele dziewczyn marzy, żeby zna-

leźć się w takim miejscu – mówi Zuzanna Żak.

Sięgnąć po marzenia

„Z Orlika na Stadion” to nie jedno wydarzenie, lecz projekt realnie wpływający na rozwój sportu w Polsce. Łączy szkolną piłkę z profesjonalną oprawą, daje motywację do ćwiczeń i uczy, że wysiłek może otworzyć drzwi do kolejnych szans. Minister Sportu i Turystyki, który obserwował zmagania i aktywnie kibicował młodym zawodnikom, nie ma wątpliwości co do wagi takich inicjatyw.

– To inspiracja dla wszystkich dzieciaków, które chcą spełniać sportowe marzenia. Zaczynają na Orlikach, które modernizujemy, a kończą na jednym z naj-



piękniejszych stadionów świata. Chcemy, by zostało to z nimi na lata – **podkreśla Jakub Rutnicki.**

Pas transmisyjny dla talentów

Finał jest częścią programu Aktywna Szkoła, skupiającego organizację turniejów piłkarskich, lekkoatletycznych, w piłkę ręczną oraz zajęć ogólnosportowych. Jednym z zadań jest także zapewnienie szkołom i na Orlikach warunków do treningów i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży. Jednym z przyjaciół programu jest Robert Korzeniowski – czterokrotny mistrz olimpijski – który zwrócił uwagę, że takie przedsięwzięcia tworzą realną drogę rozwoju dla młodych sportowców.

– To kluczowe inicjatywy łączące sport wyczynowy z amatorskim i tworzące swoisty pas transmisyjny do sportowej kariery – **podkreśla Korzeniowski.**

Jednak wyjątkowość finału polega na czymś jeszcze. Na jednej murawie stają dzieci z miejsc, które różnią się pod każdym względem – od małych gmin z mniej rozwiniętą infrastrukturą po nowoczesne akademie w dużych miastach. O wyniku decydujący talent, ciężka praca i determinacja.

– To niesamowite, że wśród zwycięzców są zarówno drużyny z małych miasteczek, jak i z wielkich aglomeracji. Sport rodzi się w małych klubach, a dziś wszystko spotyka się w jednym miejscu. To jest właśnie prawdziwy sport – **mówi Jakub Rutnicki.**

Turniej po raz kolejny udowodnił, że marzenia młodych sportowców mogą zaczynać się na skromnym Orliku, a kończyć na największej arenie w kraju. „Z Orlika na Stadion” stał się symbolem równości szans i inspiracją dla tysięcy dzieci w całej Polsce. To dowód, że pasja, praca i wsparcie właściwych inicjatyw mogą stworzyć przestrzeń, w której rodzą się przyszłe sportowe talenty.

Koszmarna niedziela kierowcy taksówki

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Damian przeklina dzień, w którym przyjął to zlecenie. Dzień zmarnowany, ponad tysiąc złotych „w plecy”, interwencja policji i ogromny żal do firmy, na której zlecenie przyjął ten kurs.

To nie jego zawód, to dorywcze zajęcie w wolnych chwilach za kierownicą Bolta, które pomaga utrzymać rodzinę i płacić rachunki. Kiedy w niedzielę przyjął kurs z ul. Rejtana w Rzeszowie gdzieś daleko za Częstochowę, uznał, że ten dzień będzie udany.

Uwierzyłem klientowi

- Dostałem zgłoszenie na aplikację Bolta, zaakceptowałem, podjechałem pod wskazany adres na Rejtana w Rzeszowie - opowiada. - Wsiadł chłopak 25 - 30 lat i zaczął opowiadać, że pieniędzy nie ma, a musi wrócić do pracy, szef kazał zamówić mu przejazd i szef należność ureguluje po dotarciu na miejsce. A do Rzeszowa przyjechał do dziewczyny, która go okradła, wszystkie jego rzeczy zamknęła



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Damian uwierzył pasażerowi, że jego szef w Krzeczowie ureguluje rachunek za przejazd

w mieszkaniu, do którego nie chce go wpuścić i nawet zgłosił sprawę policji, ale ta sprawy nie przyjęła.

Zdjęty litością Damian zgodził się na tę podróż, większych podejrzeń nie miał, bo już zdarzało mu się, że szefowie płacili za kurs swoich podwładnych. Były to drobne kwoty 80 - 100 zł, ale zdarzało się. Pięć godzin spędzili razem w kabinie taksówki, pasażer przez telefon rozmawiał z kimś, jakby z sze-

fem, przebieg rozmowy sugerował, że wszystko jest uzgodnione.

- Dojechaliśmy do stadniny koni w Krzeczowie pod Wieluniem, to był cel podróży - opowiada dalej. - Kiedy doszło do rozliczeń powiedział, że nie zapłaci za kurs, bo nie ma. Przyszła właścicielka stadniny i mówi, że nie zapłaci, bo to nie jest jej pracownik. Choć przyznała, że miał przyjechać, by zacząć tu

pracę, ale nie w niedzielę i nie taksówką.

Damian wezwał policję, przyjechał partol z komendy w Wieluniu, obaj panowie i pani trafili do komendy celem wyjaśnienia sytuacji.

- Okazało się, że mój pasażer w 2019 roku „siedział” za jakieś oszustwa czy wyłudzenia internetowe - dzieli się wiedzą od wielunińskich policjantów. - Właścicielka stadniny też była zaskoczona, bo kiedy ten czło-

wiek ubiegał się o pracę zapewnił, że nie był karany.

Stracił pieniądze

Nim wrócił do Rzeszowa bez 1117,10 zł, które miał otrzymać za kurs, przez aplikację próbował skontaktować się z Boltem, żeby otrzymać jakąś pomoc: „Brak zapłaty za przejazd” - napisał. Odpowiedział „asystent AI Alfred”, czyli automatyczny boot, który automatycznie oświadczył, że jest mu przykro, sprawdził szczegóły kursu, wszystko się zgadza i proponuje rekompensatę: 90 zł. Potem korespondencję przejęła „agentka wsparcia Bolt” Patrycja, której też było przykro, proponowała kontakt z policją i też 90 zł rekompensaty. To wciąż nie rozwiązywało problemu, więc Damian poprosił o anulowanie paragonu z systemu, wtedy nie będzie musiał płacić ponad 300 zł prowizji dla operatora. Wciąż pełna współczucia Patrycja deklarowała w imieniu firmy współpracę z policją, anulowanie paragonu w systemie jest niemożliwe, a 90 zł to i tak najwyższa kwota rekompensaty, jaka przewiduje regulamin firmy. Sprawę przejął agent wsparcia Szymon,

a i u tego Damian niczego nie wskórał.

- Płacę 450 zł tygodniowo za wynajem auta, płaciłem w tym kursie za paliwo i autostradę, straciłem 14 godzin i firma nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności, że jej klient mnie oszukał - mówi. - Nie chcę ich 90 złotych, jeżdżę dla innych.

Cień nadziei na odzyskanie przez Damiana pieniędzy daje Komenda Powiatowej Policji w Wieluniu.

- Mielśmy taką interwencję - potwierdza st. asp. Katarzyna Stefaniak. - Z zeznań pasażera wynika, że na platformie OLX znalazł propozycję pracy w miejscowości Krzeczów, wymyślił sobie, że kiedy dojedzie do miejsca przyszłego zatrudnienia, zacznie od tego, że weźmie zaliczkę i pokryje nią koszty przejazdu. Właścicielka miejsca pracy nawet nie wiedziała, że taki pan ma przyjechać. Panu przedstawiono zarzut szalbierstwa, czyli wykroczenie, sprawa trafi do sądu. Praktyka wskazuje, że może zostać na niego nałożony obowiązek pokrycia szkody i kara grzywny.

Zapytaliśmy firmę Bolt o jej formy zabezpieczenia kierowców przed nieuczciwością pasażerów, czekamy na odpowiedź.

0011437364

„Ludzie nie umierają,
tylko wymykają się naszym oczom...”
ks. Jan Twardowski

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

śtp

Mariana Strycharza

wieloletniego radnego Mielca,
byłego wiceprezydenta miasta,
zasłużonego działacza NSZZ „Solidarność”
oraz człowieka, który z oddaniem służył lokalnej społeczności.

Jego zaangażowanie w życie publiczne, troska o dobro mieszkańców
oraz aktywna działalność w ruchu „Solidarności”
pozostawiły trwałe ślady w historii Mielca i Podkarpacia.

Wspominamy Go jako człowieka
odpowiedzialności, dialogu i służby drugiemu człowiekowi.

W imieniu Samorządu Województwa Podkarpackiego
składam

Rodzinie, Przyjaciołom i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia,
szacunku oraz wdzięcznej pamięci.

Marszałek Województwa Podkarpackiego
Władysław Ortyl
wraz z Zarządem Województwa Podkarpackiego

Groźny handlarz narkotyków z Ukrainy zatrzymany w Przemyślu

norbi
n.zietal@nowiny24.pl

Strażnicy graniczni w Medyce zatrzymali poszukiwanego na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania. W Belgii mężczyzna jest podejrzany o produkcję i handel narkotykami.

Do zdarzenia doszło podczas kontroli podróży wjeżdżających do Polski międzynarodowym pociągami z Ukrainy.

- Podczas odprawy granicznej funkcjonariusze z placówki SG w Medyce ustalili, że mężczyzna jest poszukiwany przez belgijski wymiar sprawiedliwości. Tamtejsze władze wydały za nim Europejski Nakaz Aresztowania - informuje por. SG Piotr Zakielarz, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Dodaje, że cudzoziemiec jest podejrzany o prowadzenie

plantacji konopi oraz handel narkotykami. Został doprowadzony do prokuratury i sądu, który zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na 60 dni. W tym czasie będzie prowadzone postępowanie ekstradycyjne.

Od początku 2025 strażnicy graniczni z Bieszczadzkiego Oddziału SG zatrzymali już 190 osób poszukiwanych przez polskie i zagraniczne organy ścigania.

REKLAMA

0011424347

AUTOPROMOCJA

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biurowo czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie
zlecisz bez wychodzenia
z domu przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

W niedzielę na Podkarpaciu bez prądu było ponad 134,7 tys. odbiorców.

red.
wydawcy@nowiny24.pl

Gwałtowne opady mokrego śniegu sprawiły, że wiele gałęzi nie wytrzymało ciężaru i łamało się pod jego naporem. Spadające konary uszkadzały linie energetyczne.

Najwięcej problemów dotyczyło w niedzielę klientów PGE Oddział Rzeszów. To właśnie na tym obszarze ponad 110 tys. odbiorców pozbawionych było prądu. Kolejne 11 tys. to użytkownicy z terenu obsługiwanego przez PGE Oddział Zambrów.

W trudnej sytuacji znaleźli się także mieszkańcy okolic Dębicy. Tam bez energii pozostało około 13 tys. klientów Taurona.

Rozkład danych pokazuje, że skutki intensywnych opadów śniegu objęły zarówno centralne, jak i północne oraz zachodnie części województwa.

W całym kraju odnotowano blisko 3 tys. zdarzeń związanych z przejściem frontu atmosferycznego. W niedzielę rano rzecznik Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Karol Kierzkowski poinformował, że od północy do godziny 9.00 do strażaków trafiło 1231 zgłoszeń.

Najwięcej pracy służby miały na Podkarpaciu, w Małopolsce oraz na Lubelszczyźnie. W samym tylko województwie podkarpackim w sobotę odnotowano 1261 interwencję. W Małopolsce było ich 297, a w Lubelskiem 43.

PAP



W województwie podkarpackim tylko w sobotę strażacy interweniowali 1261 razy

Uciekający przed poborem płacą ponad 10 tys. dolarów

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Wzrosły stawki za przemyt do Polski oraz innych krajów europejskich mężczyzn, którzy chcą uniknąć służby wojskowej w Ukrainie.

Większość Ukraińców (mężczyzn, ale również kobiet) chce walczyć w obronie swojego kraju. Jednak pewna grupa, dysponująca dużymi pieniędzmi, za wszelką cenę unika poboru do wojska i wystąpienia na front. Najlepszym sposobem jest ucieczka do któregoś z sąsiednich krajów Unii Europejskiej. Najczęściej wybierana jest Polska i Rumunia.

Takie przypadki zdarzały się już na początku pełnoskalowej wojny, jednak wtedy - trzy lata temu - stawki za zorganizowanie przemytu za granicę wynosiły kilka tys. dolarów. Teraz kurierom trzeba zapłacić ponad 10 tysięcy.

Przebrał w mundury

W tym tygodniu funkcjonariusze ukraińskiej, zakarpackiej straży granicznej zatrzymali dwóch mężczyzn, mieszkańców kijowskiego i lwowskiego, którzy chcieli uciec do UE.

Szukające jest to, że organizatorem nielegalnego przetrzutu był funkcjonariusz jednej ze służb. Swoich klientów, czyli dwóch poborowych, przebrał w wojskowe mundury. Następnie, w zмовie z kolegami,



Młodzi Ukraińcy uciekali przed wysłaniem na linię frontu. Zostali zatrzymani na granicy

przetransportował ich na granicę służbowym samochodem.

Z pomocą okolicznych mieszkańców, poborowi mieli ominąć punkty kontrolne i przedostać się do Rumunii. Obywatele zostali zatrzymani 400 metrów od granicy przez jednostkę straży granicznej „Khiża” wraz z funkcjonariuszami oddziału operacyjno-poszukiwawczego „Diakowe” z mukaczewskiego oddziału straży granicznej - informuje służba prasowa Państwowa Straż Graniczna Ukrainy.

Jak dodają ukraińscy pogranicznicy: - Każdy z nich musiał zapłacić 10 tys. dolarów amerykańskich za usługi kuriera.

Zatrzymani zostali poborowi, główny organizator prze-

rzutu i jego dwóch współników. Do Polski nielegalnie chciał się przedostać kilku innych poborowych. Przemyt zorganizowało dwóch mężczyzn, mieszkańców obwodu lwowskiego i łuckiego. Terenowym autem podjechali pod granicę.

Funkcjonariusze organów ścigania zatrzymali kierowcę i jednego z pasażerów, 27-letniego mieszkańca Żytomierza. Trzech pozostałych mężczyzn uciekło jednak w głąb lasu - przekazuje PSGU.

Po całonocnych poszukiwaniach zatrzymano trzech zbiegów. Każdy z nich zapłacił przestępcom po 4500 dolarów.

Prokuratura Generalna Ukrainy poinformowała o zlikwidowaniu kolejowego ka-

nału przetrzutu do Polski poborowych.

Ukryty w wagonie

Dwóch mieszkańców obwodu winnickiego poszukiwało poborowych i oferowało możliwość nielegalnego przekroczenia granicy w przedziałach pociągów z Ukrainy do Polski. Za 11 000 dolarów udzielali każdemu mężczyźnie szczegółowych instrukcji, pomagali w przebieraniu się i udzielali porad na temat przechodzenia kontroli granicznej - przekazuje ukraińska prokuratura.

Podczas kontroli pociągu funkcjonariusze odkryli mężczyznę ukrywającego się we wnęce przeznaczonej do przechowywania koców. ©P

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień
to dobry czas na odkrywanie

stronapodrozy.pl/przewodnik

Podróż po miastach
Smaki kulinarne regionu
Weekend w SPA i termach
Aktywny wypoczynek
Jeszcze jedna historia

NIEZWYKŁA POLSKA

0211434901

AKCJA CHARYTATYWNA

Zaprzęg św. Mikołaja

OGÓLNOPOLSKI PARTNER STRATEGICZNY
MLEKOVITA

PARTNER OGÓLNOPOLSKI
Muszynianka

ASSECO

LEDOLUX
POLAND

Nowe przepisy drastycznie ograniczą możliwość budowy w małych gminach

Wojciech Tataro
wojciech.tataro@polskapress.pl

Samorządowcy biją na alarm. Sporządzenie planu ogólnego w ramach ustawy planistycznej uniemożliwi budownictwo w małych wiejskich gminach, sąsiadujących z dużymi miastami.

Maksymalny wskaźnik nasycenia zabudowy wynoszący 130 procent, wiele samorządów już dawno przekroczyło, co oznacza brak możliwości uzyskania pozwolenia na budowę na terenie tych gmin.

Protest bezskuteczny

Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym została wprowadzona w 2023 roku przez rząd PiS jako kamień milowy w ramach KPO. Reforma ma na celu modernizację systemu planowania przestrzennego w Polsce. Warunkiem jest uchwalenie przez gminy „planu ogólnego” do końca 2026 roku. Ta reforma cieszy się poparciem obecnego obozu rządzącego.



Po wejściu nowych przepisów, widok budowy na terenie wielu podkarpackich gmin będzie rzadkością. Politycy nie zauważają tego problemu

Tylko samorządowcy biją na alarm, ale ich głosów wydają się nie słyszeć politycy największych partii. Na początku listopada doszło do kilku zmian w ramach poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy. Między innymi zawieszono karanie samorządów

za nieterminowe wydanie warunków zabudowy (WZ) 500 zł za dzień zwłoki oraz zniesiono konieczność uzgadniania na rzecz opiniowania przy tworzeniu planów ogólnych.

Niestety, najważniejszy przepis, który w praktyce uniemożliwi rozwój gmin i zlikwi-

duje zabudowę na ich terenie, został utrzymany. Chodzi o wskaźnik nasycenia zabudowy wynoszący 130 procent, który wiele gmin już dawno przekroczyło. Oznacza to, że mimo posiadania uzbrojonej działki, jej właściciel nie otrzyma pozwolenia na budowę, ponieważ limit na zabudowę w danej gminie został już wykorzystany.

Uderzy w sąsiadujące z miastami gminy

Na Podkarpaciu problem dotyczy samorządów sąsiadujących z dużymi miastami. Przykładowo gminy leżące w pobliżu Rzeszowa w ostatnich latach dynamicznie się rozwijają. Ludzie, uciekając od wielkomiejskiego zgiełku, kupują tam działki. Według nowych przepisów, te samorządy wyczerpały wskaźnik nasycenia i możliwość dalszej zabudowy po 30 czerwca 2026 roku będzie praktycznie niemożliwa.

- Jesteśmy na etapie uzgodnień planu ogólnego. Niestety, dobrze to nie wygląda, bo

wnioski stron w większości są negatywnie rozpatrzone. Prawo nie pozwala nam wyznaczać nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową. W przypadku naszej gminy ten współczynnik absorpcji mamy dużo wyższy niż maksymalny zapisany w ustawie. Identyfikacyjne problemy mają wszystkie gminy sąsiadujące z Rzeszowem - mówi Krzysztof Grad, wójt gminy Chmielnik.

Zasypani WZ-tkami

W Rzeszowie prace nad planem ogólnym, prowadzone były równolegle z pracami nad innym ważnym dokumentem: Strategią Rozwoju Miasta Rzeszowa do 2025 r.

- Strategia jest już gotowa i trafi na najbliższą Sesję Rady Miasta Rzeszowa. Taki kierunek prac - najpierw strategia, potem plan ogólny wskazywali eksperci. Plany ogólne mają bowiem służyć realizowaniu polityki przestrzennej zawartej w strategii. Natomiast prace nad planem też już są w zaawansowanej fazie. Przygotowane na szczeblu centralnym

przepisy, które są podstawą do przygotowania planów ogólnych, nie uwzględniają prawa właścicieli do swobodnego dysponowania własnością gruntu. Nie pozwalają także organom samorządowym na prowadzenie polityki przestrzennej zgodnej z potrzebami miasta, a przede wszystkim jego mieszkańców - zauważa Artur Gernand z kancelarii prezydenta miasta Rzeszowa.

Jednym ze sposobów możliwości budowy na danej działce jest uzyskanie warunków zabudowy przed uchwaleniem planu ogólnego. Właściciele gremialnie zasypują urzędy wnioskami o WZ-tki, które nie nadążają z ich terminowym wydawaniem (3 m-ce). W samym tylko Rzeszowie w roku 2024 takich wniosków było 1,8 tys. zaś w tym roku do połowy listopada liczba przekroczyła 3,5 tys. wniosków. Nie wiadomo jednak, czy nawet posiadana WZ-tka przy przekroczonym algorytmie 130 proc. pozwoli uzyskać pozwolenie na budowę. ©

AUTOREKLAMA

0011427781

nowiny
n o w i n y 24.pl

do kupienia
także
w sieci



Dramat w Sanoku. W jakich przypadkach policjant może strzelać do agresora?

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W sanockiej sprawie wszczęte zostało także śledztwo z art. 231 (nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza) i art. 155 kodeksu karnego (nieumyślne spowodowanie śmierci).

- Jest to standardowa procedura, w przypadku użycia broni służbowej przez funkcjonariuszy policji, wynikiem którego nastąpiła śmierć, nawet jeśli zgon dotyczy napastnika, czyli osoby, która uprzednio dopuściła się czynnej napaści na funkcjonariuszy. Zaznaczyć należy, iż w procedurze karnej obowiązuje zasada zakazu kumulacji ról procesowych. Zatem zdarzenie w części dotyczącej zgonu agresywnego mężczyzny, musiało zostać objęte odrębnym postępowaniem, by w tym odrębnym postępowaniu wykonać czynności procesowe, w tym zasięgnąć opinii biegłych (włącznie z sekcją) - tłumaczy prokurator Marta



- To standardowa procedura, w przypadku użycia broni służbowej przez funkcjonariuszy, wynikiem którego nastąpiła śmierć - prokurator Marta Kolendowska - Matejczuk

Kolendowska - Matejczuk z PO w Krośnie.

Kiedy policjant może użyć broni palnej?

Reguluje to ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej z 24 maja 2013 roku, a dokładnie art. 45 pkt. 1 o warunkach użycia

broni palnej, jeżeli istnieje konieczność odparcia bezpośredniego zamachu na życie, zdrowie lub wolność funkcjonariusza lub innej osoby albo konieczność przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do takiego zamachu. W punkcie 2 - jeżeli ktoś m.in. nie podporządkuje się wezwaniu

do natychmiastowego porzucenia broni, materiału wybuchowego, niebezpiecznego przedmiotu lub usiłuje odebrać broń policjantowi.

Jak powinno wyglądać użycie broni palnej precyzuje art. 48 pkt. 1-2. Policjant powinien krzyknąć „Policja!”, wezwać agresora do porzucenia broni

lub niebezpiecznego przedmiotu, a gdy osoba nie podporządkuje się wezwaniu, funkcjonariusz powinien uprzedzić okrzykiem: „Stój, bo strzelam”. Gdy to także okaże się nieskuteczne, może oddać strzał ostrzegawczy „w bezpiecznym kierunku”. Jeżeli nawet strzał ostrzegawczy nie zatrzyma danej osoby, to dopiero wtedy może strzelać w jej kierunku.

Kiedy może strzelać bez ostrzeżenia?

Zdarzają się takie sytuacje, że trzeba reagować natychmiast, dlatego ustawodawca w pkt. 3 zawarł dwa wyjątki, którymi są ochrona życia albo zdrowia policjanta lub innej osoby. Policjant może strzelać od razu, bez okrzyków i strzału ostrzegawczego, gdy już strzelają do niego lub ktoś zamachuje się na niego nożem lub niebezpiecznym przedmiotem. Drugi wyjątek dotyczy terroryzmu.

W przestrzeni publicznej po tym tragicznym zdarzeniu pojawiły się głosy, że 46-latek

dziwnie zachowywał się już wcześniej, a w środę (19 listopada) miał być widziany na osiedlu z maczetą. Widząc tego mężczyznę raczej wszyscy przechodzili na drugą stronę ulicy unikając bezpośredniego kontaktu.

Policja nie miała zgłoszeń

- Nie mieliśmy żadnych zgłoszeń dotyczących dziwnych zachowań tego mężczyzny. Być może mieszkańcy osiedla obserwowali dziwne jego zachowania, ale nikt nie zgłosił, że coś niepokojącego się dzieje. W minionych dwóch latach nie było też żadnych interwencji policji pod tym adresem - powiedziała nam aspirant sztabowy Anna Oleniacz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku.

Policjanci mają pełne prawo do użycia broni w obrobie obywateli lub własnej; mogą oni liczyć na pełne wsparcie i ochronę - podkreślił w czwartek premier Donald Tusk. ©

PGNiG OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0211429311

Faktura prognozowana czy rzeczywista? Jak mądrze kontrolować rachunki za gaz

Sezon grzewczy to czas, kiedy wiele osób z niepokojem zagląda w rachunki za gaz. Ceny energii się zmieniają, a do tego pojawia się pytanie: skąd właściwie wiadomo, ile paliwa zużyliśmy i za co dokładnie płacimy? W rozliczeniach za gaz nie chodzi tylko o samą kwotę na fakturze - ważne jest, w jaki sposób ta faktura została wystawiona. Od tego zależy, czy co kilka miesięcy spotka nas miła niespodzianka w postaci nadpłaty, czy raczej mniej przyjemna - dopłata.

Czym są faktury prognozowane i dlaczego warto podawać stan licznika?

Większość odbiorców gazu otrzymuje tzw. faktury prognozowane. To rachunki wystawiane na podstawie szacunkowego zużycia - sprzedawca gazu oblicza je, korzystając z danych z poprzednich miesięcy lub lat. Takie rozwiązanie ma swoje zalety: kwoty na fakturach są przewidywalne, więc łatwiej zaplanować domowy budżet.

Problem w tym, że prognoza nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością. Jeśli zimą zużyjemy więcej



gazu niż zwykle, na koniec okresu rozliczeniowego może pojawić się dopłata. Z kolei gdy ogrzewaliśmy mniej, pieniądze z nadpłaty wracają do nas dopiero po rozliczeniu.

Dlatego warto wybrać wariant taryfy 12T i regularnie podawać stan licznika - najlepiej raz w miesiącu. Dzięki temu sprzedawca wystawi rachunek zgodny z faktycznym zużyciem, a my unikniemy zaskoczenia przy końcowej fakturze. To prosty sposób, by lepiej kontro-

lować wydatki i nie płacić „w ciemno”.

Prognoza czy rozliczenie rzeczywiste - co wybrać?

Każdy klient może sam zdecydować, czy chce rozliczać się prognozowo, czy na podstawie rzeczywistego zużycia (tzw. 12T).

Faktura prognozowana to przede wszystkim wygoda - co miesiąc płacimy podobną kwotę i nie musimy pamiętać o regularnym przekazywaniu odczytów. Wadą jest ryzyko nadpłat lub niedopłat.

Z kolei rozliczenie rzeczywiste (12T) oznacza większą precyzję. Kwota na fakturze zależy dokładnie od tego, ile gazu faktycznie zużyliśmy. To rozwiązanie szczególnie polecane osobom, które chcą na bieżąco śledzić swoje zużycie i planować budżet domowy.

W każdej chwili można zmienić sposób rozliczania w Elektronicznym Biurze Obsługi Klienta (eBOK) - wystarczy kilka kliknięć. Warto jednak dodać, że wybór taryfy wpływa jedynie na formę

rozliczenia, a nie cenę końcową, która dla każdej z opcji jest taka sama.

eBOK i mBOK - wygoda i kontrola w jednym miejscu

Coraz więcej spraw można dziś załatwić bez wychodzenia z domu, a zarządzanie gazem nie jest wyjątkiem. W eBOK PGNiG OD, Grupa ORLEN (lub w aplikacji mobilnej mBOK) można:

- podać odczyt licznika,
- sprawdzić historię zużycia i faktur,
- aktywować e-fakturę,
- monitorować saldo, a nawet zgłaszać sprawy online.

Dzięki temu mamy pełną kontrolę nad zużyciem i wydatkami. To szczególnie przydatne zimą, gdy zużycie gazu potrafi gwałtownie wzrosnąć - wystarczy zajrzeć do aplikacji, by od razu zobaczyć, jak wygląda sytuacja - przy nagłym wzroście zużycia można sprawdzić, czy ciepło nie ucieka nam tam, gdzie nie powinno.

Faktura końcowa - jak ostatecznie rozliczany jest gaz

Na koniec każdego okresu rozliczeniowego do klienta trafia faktura końcowa. To dokument, który pokazuje rzeczywiste zużycie gazu

w danym czasie. Dane z licznika (w metrach sześciennych) są przeliczane na kilowatogodziny (kWh) przy użyciu tzw. współczynnika konwersji - dzięki temu rachunek jest dokładny i porównywalny dla wszystkich odbiorców.

Na fakturze końcowej widać, czy mamy nadpłatę, czy dopłatę względem wcześniejszych prognoz. Jeśli płaciliśmy za dużo - środki są zwracane lub rozliczane w kolejnych okresach. Jeśli za mało - wystarczy uregulować różnicę.

To przejrzysty system, który przy regularnym podawaniu odczytów pozwala uniknąć finansowych niespodzianek.

Świadome zarządzanie rachunkami za gaz

Dla większości gospodarstw domowych gaz pozostaje jednym z najwygodniejszych i najbardziej przewidywalnych sposobów ogrzewania, a kontrola w domowym budżecie daje poczucie bezpieczeństwa. Regularne wpisywanie odczytów, korzystanie z eBOK-a i świadomy wybór sposobu rozliczenia to proste kroki, które pomagają uniknąć stresu związanego z rachunkiem na niespodziewaną kwotę.

Holding Komunalny rusza z pierwszą inwestycją w ramach Krośnieńskiego Klastra Energii

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Miejska spółka inwestuje w nowe urządzenia w oczyszczalni ścieków. Powstający biogaz będzie lepiej wykorzystany. To pozwoli na optymalizację kosztów związanych ze zużyciem prądu i ciepła.

Podpisana została umowa między Krośnieńskim Holdingiem Komunalnym a firmą FAST Group. Warszawska firma wygrała przetarg na montaż w oczyszczalni agregatu kogeneracyjnego. To instalacja, które pozwala na jednoczesne produkowanie z biogazu ciepła i energii elektrycznej.

Koszt 4,2 mln zł

Przebudowana zostanie infrastruktura ciepła i gazowa, transformatory zastąpione nowymi o wyższej mocy, a cały system otrzyma niezależne przyłącze do rozdzielni. Pozwoli to na optymalne wykorzystanie wytworzonej energii elektrycznej. Koszt to blisko 4,2 miliony złotych.



Podpisana została umowa między Krośnieńskim Holdingiem Komunalnym a warszawską firmą FAST Group.

Krośnieńska oczyszczalnia ścieków aktualnie ma dwa urządzenia kogeneracyjne, każde o mocy 200 kW.

- Produkcja biogazu, wytwarzanego w procesie fermentacji osadów, zapewnia pracę tych dwóch jednostek na pełnej mocy przez większą część dni w roku. Występują też okresy,

kiedy produkcja biogazu przewyższa ich możliwości produkcyjne. Budowa trzeciego agregatu umożliwi wykorzystanie nadwyżek biogazu. Głównym celem jest elastyczne zarządzanie generowaniem energii, uzależnione od aktualnych potrzeb, z uwzględnieniem zmieniających się cen - tłumaczy Ja-

nusz Fic, prezes Krośnieńskiego Holdingu Komunalnego.

Jak dodaje, to kluczowa inwestycja dla rozwoju Krośnieńskiego Klastra Energii. Tworzą go miasto, Krośnieński Holding Komunalny oraz Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Krośnie. Celem jest zwięk-

szenie samowystarczalności i niezależności energetycznej Krosna.

Nowe inwestycje

Złożony przez klastę projekt znalazł się na opublikowanej w tym miesiącu przez Ministerstwo Klimatu liście projektów zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

- To pozwoli zrealizować nam konkretne inwestycje w obszarze energetyki odnawialnej. Uzyskanie tego dofinansowania to duży sukces całej społeczności klastra i potwierdzenie, że lokalna współpraca przynosi wymierne efekty - podkreśla prezes Janusz Fic.

Budowa agregatu kogeneracyjnego zasilanego biogazem z oczyszczalni ścieków to pierwsza inwestycja, która wchodzi w fazę realizacji w ramach II etapu rozwoju Krośnieńskiego Klastra Energii. Cały projekt opiewa na 14,7 mln złotych. Wsparcie z KPO ma wynieść 7,7 mln złotych.

Pozostałe przedsięwzięcia, które zamierza zrealizować spółka komunalna to budowa zbiornika biogazu na terenie oczyszczalni ścieków i baterijnych magazynów energii w obiektach Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Natomiast Państwowa Akademia Nauk Stosowanych zmodernizuje kotłownię gazową w budynku kampusu przy ul. Dmochowskiego - zostaną tam zainstalowane powietrzne pompy ciepła. Inwestycje pozwalające na obniżenie kosztów związanych z energią zrealizuje także miasto, budując instalacje fotowoltaiczne oraz magazyny energii na siedmiu obiektach miejskich.

Krośnieński Klastę Energii uzyskał już wcześniej dofinansowanie z KPO, w wysokości prawie 1,4 mln złotych, na działania przedinwestycyjne, związane z zakupem systemów do zarządzania energią oraz z przygotowaniem dokumentacji i analiz dotyczących koncepcji optymalizacji systemu energetycznego.

©

REKLAMA

0011435358





*Poczuj z nami
smak dzieciństwa!*

Fabryka Ciast i Cukrów
Dr Stanisława Gurgula Sp. z o.o.

37-500 Jarosław, ul. 3 Maja 41a,
tel. 16 621 20 25

www.fabrykagurgul.pl

Zaprzęg Świętego Mikołaja wyruszył, by spełnić dziecięce marzenia.

Wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Podczas gdy większość łapie jeszcze ostatnie promienie jesiennego słońca, my „żyjemy” już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy. Przyszedł bowiem czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” – ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydują się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki, ale również organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak najlepiej **wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundacje.**

To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i oderwanie, choć na moment, od codziennych zmartwień.

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja pomoże podopiecznym **Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.**

Fundacja jest specjalistyczną organizacją, działającą na terenie województwa podkarpackiego. Została powołana, aby objąć opieką dzieci i młodzież z chorobami nowotworowymi oraz innymi nieuleczalnymi i postępującymi schorzeniami.

Organizują także różne wydarzenia, którymi

chcą uprzyjemnić trudne chwile pobytu w szpitalu. Prowadzą świąteczne akcje, takie jak mikołajki, wielkanocny zając, czy Dzień Dziecka, które są adresowane do pacjentów ze wszystkich szpitalnych oddziałów. Ponadto regularnie organizują seanse szpitalnego kina oraz urodziny dla solenizantów obchodzących je w szpitalu.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebuje Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego też firmy, które zdecydują się do nas dołączyć, wykupują symboliczne saneczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliży współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy,

która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Dzięki tym pieniądзом niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego, nie zastanawiajcie się i dołączajcie do nas! Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.



Chcesz dołączyć do akcji?

Napisz na adres

tycjan.zamolojko@polskapress.pl

lub zadzwoń 691 467 148



Gala Podkarpackiego Klubu Biznesu w Jasionce

Józef Lonczak
j.lonczak@nowiny24.pl

Przedsiębiorcy z Podkarpackiego Klubu Biznesu świętują jubileusz 25-lecia organizacji. Z tej okazji blisko siedmiuset właścicieli firm, menadżerów wzięło udział w gali.

- Tegoroczna gala, którą zorganizowaliśmy w ZEN.COM Expo Centrum Wystawienniczo-Kongresowe Województwa Podkarpackiego w Jasionce k. Rzeszowa, jest doskonałą okazją, aby nie tylko się spotkać, wspominać, ale też docenić i nagrodzić osoby, jak również firmy, które wniosły szczególny wkład w rozwój naszego regionu oraz przyczyniły się do promocji Polski i Podkarpacia za granicą - wyjaśnia Małgorzata Kucharska, prezeska PKB.

Podkarpacki Klub Biznesu jest obecnie największą organizacją zrzeszającą przedsiębiorców w naszym regionie, który od ćwierć wieku ułatwia rozwój i prowadzenie firm, integruje środowisko biznesowe, broni interesów przedsiębiorców, a także angażuje się w pomoc potrzebującym i inne w działania charytatywne.



FOT. BARBARA GALAS

Podkarpacki Klub Biznesu jest największą organizacją zrzeszającą przedsiębiorców w naszym regionie. 25 - lecie było okazją do wspomnień i wręczenia wyróżnień

Potrzebowaliśmy takiej organizacji jak PKB

Podkarpacki Klub Biznesu został założony jesienią 2000 r. przez Adama Górala, Jerzego Krzanowskiego i Antoniego Śliżaka, przy życzliwości lokalnych patriotów gospodarczych.

- Oczywiście 25 lat temu funkcjonowały już w Polsce centralne struktury biznesowe jak np. BCC. Jednak nasza inicjatywa była odpowiedzią na autentyczne potrzeby rze-

szowskich i podkarpackich przedsiębiorców, aby stworzyć lokalną organizację, która by uwzględniała różne specyfiki i potrzeby biznesowe w naszym regionie. Duże ogólnopolskie kluby zrzeszające przedsiębiorców, nierzadko zapominały o lokalnych społecznościach - tłumaczy Adam Góral, prezes Asseco Poland i współzałożyciel PKB. - Chcieliśmy pokazać, że Podkarpacie ma potencjał i to się udało. Cieszy fakt, że

obecnie PKB jest wzorem dla innych klubów działających w Polsce - dodaje Adam Góral.

Nagrody im. Jerzego Krzanowskiego

Tegoroczna gala PKB była wyjątkowa i symboliczna, gdyż w jubileuszowym programie było też miejsce na uhonorowanie pamięci śp. Jerzego Krzanowskiego - jednego z pomysłodawców i założycieli Klubu. To właśnie jego imie-

niem nazwano nagrody przyznawane najlepszym absolwentom Politechniki Rzeszowskiej i Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Jerzy bardzo wspierał edukację, ale też domy dziecka, czy młodzież w trudnej sytuacji. Dlatego zapadła cenna decyzja, że od tego roku, jego imieniem nagradzamy tych, którzy mają świetne wyniki w nauce i mimo młodego wieku już osiągają konkretne wyniki i mogą m.in. pochwalić się międzynarodowymi publikacjami. - zaznaczyła Małgorzata Kucharska.

Laureatami tegorocznej Nagrody Podkarpackiego Klubu Biznesu w tym roku zostali: mgr. inż. Adam Satko, absolwent Politechniki Rzeszowskiej, Wydział Elektrotechniki i Informatyki, studiujący na kierunku Informatyka oraz mgr inż. Marcin Pater, absolwent Uniwersytetu Rzeszowskiego Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych na kierunku Mechatronika. Obaj za swe osiągnięcia otrzymali m.in. gratulacje, dyplomy i nagrody w wysokości 25 tys złotych.

Wyróżnienia dla firm

W trakcie gali wręczono nagrody dla firm wyróżniających

się w czterech kategoriach. Oto laureaci:

1. POLKEMIC Sp. z o.o. Rzeszów w kategorii: Nowoczesne podejście do biznesu jako element skutecznego zarządzania przedsiębiorstwem.

2. Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Orzech” sp. z o.o. w Kolbuszowej - kategoria: Firma rodzinna jako podstawa dobrego zarządzania w wymagającym i zmiennym otoczeniu.

3. YANKO Sp. z o.o. z Głogowa Młp. w kategorii: Innowacyjne rozwiązania i zrównoważony rozwój w biznesie.

4. G8 Spółka Akcyjna, właściciel marek LANCERTO i Próchnik 1948 - kategorii: Promocja Podkarpacia.

72 tys. zł z aukcji

Tradycyjnie w trakcie Gali przeprowadzona została licytacja prac znanych artystów plastyków, z której pieniądze przeznaczone będą na wsparcie dla najuboższych dzieci i niepełnosprawnej młodzieży z Podkarpacia, na zakup sprzętu rehabilitacyjnego i naukowego, na leczenie dzieci chorych na mukowiscydozę. Dochód z piątkowej licytacji wyniósł 72 tys. zł. ©@
Relacja z gali na nowiny24.pl

REKLAMA

0011435394

Salon obuwia dziecięcego

- ✓ Polskie buty od renomowanych producentów na każdy sezon i okazję.
- ✓ Badanie ortopedyczne stóp.
- ✓ Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wygodne buty na każdą pogodę - Złap zimowe okazje

Kup online na allegro - sprawdź e-bucikpl

SKLEP BUCIK FULLMARKET
RZESZÓW, ul. Rejtana 53, stoisko 32, parter, tel. 530 280 510, ✉ tex@texhurt.pl

SALON OBUWIA TEX
PRZEMYŚL, ul. Wincentego Pola 17, tel. 16 678 47 89, ✉ tex@texhurt.pl

ZNAJDZIESZ NAS

Wiesław Buż wybrany przewodniczącym podkarpackiej Nowej Lewicy

red.
wydawcy@nowiny24.pl

Podkarpacka Nowa Lewica wybrała szefa na kolejną kadencję. Przewodniczącym struktur partyjnych w regionie został Wiesław Buż. To obecny wicewojewoda.

W sobotę w Rzeszowie odbył się regionalny kongres podkarpackiej Nowej Lewicy (NL). Spotkali się działacze z województwa oraz liderzy krajowi. Przyjechał marszałek Sejmu i współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty, wiceprzewodniczący NL i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski oraz sekretarz generalny NL Marcin Kulasek.

Gościem był także prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek, który w przeszłości kierował rzeszowskimi strukturami SLD, a podczas ostatnich wyborów samorządowych otrzymał poparcie NL.

Podczas zjazdu wybrano przewodniczącego rady NL na Podkarpaciu, został nim dotychczasowy współprzewodniczący Wiesław Buż. - Za co serdecznie wszystkim delegatom dziękuję - powiedział podczas konferencji prasowej.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wiesław Buż został wybrany w Rzeszowie na szefa NL. Obok Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Wiesław Buż poinformował również, że podczas kongresu w Rzeszowie został przyjęty program na nową kadencję.

- On jest bardzo obszerny, dotyczy funkcjonowania naszego województwa w różnych dziedzinach życia: gospodarczego, społecznego, ochrony zdrowia, obronności, współpracy wyższych uczelni z przedsiębiorcami oraz samorządem. Szczegóły przedstawimy niebawem - dodał przewodniczący podkarpackich struktur Nowej Lewicy.

Włodzimierz Czarzasty przyznał w Rzeszowie, że Podkarpacie „to jest trudny dla lewicy teren”. - To nie jest żadna nowość, ale to nie znaczy, że na tym terenie nie możemy mieć posłów. To nie znaczy, że na tym terenie nie możemy mieć wpływów. A wpływy są nam po to, żeby realizować nasz program, który jest ogólnie znany - powiedział Czarzasty.

Na sobotnim kongresie wybrano także sekretarza podkarpackiej NL, został nim ponownie Gabriel Zajdel. (PAP)

MAGAZYN

SPORTOWY24

24.11.2025

Siatkarze Asseco Resovii przegrali drugi mecz z rzędu - tym razem nie wygrali nawet seta na Podpromiu w starciu z ekipą z Zawiercia STR. 15



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Kolejna porażka Asseco Resovii

**STAL RZESZÓW
POKONAŁA
PRZY HETMAŃSKIEJ
GKS TYCHY
STR. 12**

**Trwa kryzys
resoviaków - tym
razem porażka
z Chojniczanką
STR. 13**

**Miasto Szkła Krosno
przegrało w Ostrowie
Wlkp. i ma już nowego
trenera
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

PILKA NOŻNA | 1 liga Piękny gol nastolatka dał Biało-Niebieskim 3 punkty

Falstart Piszczka w Rzeszowie, czyli Kucharski bohaterem Stali

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

Stal Rzeszów wygrała drugi raz z rzędu 2:1 i znów stało się to dzięki pięknej bramce w końcówce gry. Bohaterem meczu został nastoletni Jakub Kucharski.

Stal Rzeszów	2 (1)
GKS Tychy	1 (0)

Bramki: 1:0 Junior 8, 1:1 Teclaw 18, 2:1 Kucharski 84.

Stal: Kozioł - Warczak, Kaczor, Krasowski, Kukulka - Sławiński (71. Kądziołka), K. Łysiak (46. Kucharski), Thill - Łyczko (61. Masiak), Junior (80. Darwish), Wachowiak (62. Wolski). Trener: Marek Zub.

GKS: Kołotyło - Lipkowski, Teclaw, Stefansson (82. K. Głogowski) - Keiblinger, Kalemba (88. Bieroński), Szpakowski (88. Stangret), Błachewicz [70.] - Kubik [90+8.], Kądzior (76. Sanyang) - Rumin (82. Woudstra). Trener: Łukasz Piszczek.

Sędziował: Jenda (Warszawa).
Widzów: 2671.

Siedemnastoletni Jakub Kucharski zaliczył 18. mecz w barwach Stali (jednocześnie w 1. lidze) i doczekał się pierwszego gola. W 84. minucie zwiódł Gambijczyka Sanyanga, huknął lewą nogą z ponad 20 metrów i wpakował piłkę do celu obok słupka. Bramka była piękna, okazała się na wagę kompletu punktów, a sam strzelec będzie mógł kiedyś wnukom opowiadać, że zepsuł trenerski debiut na zapleczu ekstraklasy Łukaszowi Piszczkowi, legendzie reprezentacji i Borussii Dortmund.



Jakub Kucharski po raz pierwszy zbierał gratulacje za zdobycie 1-ligowego gola

Dużo się podziąło już na początku pojedynku, który doszedł do skutku dzięki temu, że kibice Biało-Niebieskich odpowiedzieli na apel klubu i odśpiewali murawę stadionu tak w sobotę, jak i w niedzielę. W nagrodę już w 8. minucie meczu obejrzeli bramkę Jonathana Juniora. Brazylijczyk twardo walczył o pozycję w pobliżu bramki, idealnie wyszedł do precyzyjnej centry Szymona Łyczki, głową mocno uderzył piłkę i wpakował ją pod poprzeczkę.

Stalowcy chcieli szybko podwyższyć i Kołotyło miał co robić. Raz odbił piłkę nogami, a po główce Władysława Krasowskija interweniował na samej linii bramkowej. W rewanżu Kądzior sprawdził czujność Marka Kozioła strzałem

z wolnego, Rumin zrobił to samo, strzelając sprzed szesnastki, a w 18. minucie był już remis. Stalowcy pogubili się przy wrzutce GKS-u ze skrzydła, zamykający akcję Teclaw nie miał opiekuna, toteż łatwo minął Kozioła i z bliska wcisnął futbolówkę do „sieci”. Po raz kolejny golem zapachniało w 36. minucie; Karol Łysiak huknął z kilkunastu metrów, ale trafił w obrońcę.

Po zmianie stron stalowcy nie byli już tak kreatywni, ale w 62. minucie Stefansson wybił piłkę sprzed linii bramkowej. W 70. minucie Sebastien Thill na 17. metrze trącił biodrem Błachewicza, ten upadł w polu karnym, arbiter uznał to za wymuszanie „jedenastki”, pokazał graczowi GKS-u drugą żółtą kartkę.

Stalowcy mogli ten atut wykorzystać już w 75. minucie, gdy z dystansu przyłożył Thill. Bramkarz GKS-u obronił, ale zarazem podbił futbolówkę w górę. Szymon Kądziołka dobijał głową z 5. metra, ale jeden ze stoperów GKS-u w ostatniej chwili, także głową, przeniósł „skórę” nad poprzeczką.

Niespełna 10 minut później na trybunach nastąpiła eksplozja radości, ale mecz potrwał jeszcze kwadrans. Gole nie padły, ale przyjezdni w ostatniej chwili zdążyli zarobić kolejną „czerwien” i zakończyli mecz w dziewiątkę. Łukasz Piszczek ma o czym myśleć po wizycie na Hetmańskiej, a rzeszowianie mogą w spokoju szykować formę na mecz z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 24.11.2025

Tomasz Ryzner



PORAŻKA METAFIZYKI

Kto będzie najważniejszy w klubie, pan czy trener - spytano niegdyś Jerzego Engela przed objęciem funkcji dyrektora sportowego. - Najważniejszy będzie wynik - odparł były coach piłkarskiej reprezentacji, nie bez kozery określany mianem „złotoustego”. Tak, wynik jest niczym klub - nic nie jest większe od niego. Nikt się też o tym tak boleśnie nie przekonuje jak trenerzy. Bywają jednak wyjątki. - Nie mam nic przeciwko, jestem tu po to, żeby to zrobić, ale to nie ode mnie zależy, tylko od takich chłopaków jak „Kuchy” (Jakub Kucharski - red.) i pozostałych. Ja to na dokładkę jestem - kokietał trener Stali Rzeszów, gdy po meczu z GKS-em poproszono go o komentarz do hasła „Marek Zub, awans zrób”, które skandowali kibice. Trener stalowców nie jest oczywiście „dokładką”, jednak pracuje w szczególnych warunkach. W żadnym innym klubie z wyższych lig nie uniknąłby zwolnienia, gdyby przegrał tak dużo w tak krótkim czasie, jak miało to miejsce wiosną.

Zachował stanowisko, bo w Stali od paru lat najważniejszy jest nie tyle wynik, ile projekt budowy drużyny w oparciu o wychowanków akademii. Szefowie klubu pamiętają ze szkoły łacińskie „per aspera ad astra” i nie zwracają sobie głowy metafizyką w rodzaju „efektu nowej miotły”. Na dowód mogą podać mecz z weekendu. Aura Łukasza Piszczka, legendy reprezentacji i Bundesligi, nie natchnęła piłkarzy z Tychów do skutecznego gry. Na Hetmańskiej oddali niewiele strzałów, zarobili dwie czerwone kartki i jak niepyszni wrócili na Śląsk. Bohaterem został wspomniany Jakub Kucharski, który w końcówce huknął bez pudła z lewej nogi. „Kuchy” jest na razie kruchy, co nie dziwi w wieku 17 lat. Czy robi karierę? Bóg raczy wiedzieć, ale strzelił w zespole debiutującego, zwycięskiego gola ekipie, którą prowadzi finalista Ligi Mistrzów, nie jest najgorszym omenem na przyszłość...

INNE WYNIKI 17. KOLEJKI

Chrobry Głogów - Wiczyza Kraków 1:2 (1:2) Bartlewicz 17 - Villar 34, Mandrysz 44-samob.

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Śląsk Wrocław 2:2 (1:2) Adamski 15, Jaroń 90-karny - Rosiak 3, Banaszak 43

Puszcza Niepołomice - Miedź Legnica 1:3 (0:1) Stec 67 - Córdoba 9, 90, Mansfeld 90

Ruch Chorzów - Znicz Pruszków 1:2 (0:1) Jach 86-samob. - Bąk 17, 80

Pogoń Siedlce - Wisła Kraków 0:0

Wynik meczu **Górnik Łęczna - ŁKS Łódź** na gol24.pl

1. Wisła Kraków	17	39	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25

3. Polonia Bytom	17	30	29-19
4. Chrobry Głogów	17	28	24-16
5. Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6. Stal Rzeszów	17	27	28-28
7. Wiczyza Kraków	17	26	35-26
8. Ruch Chorzów	17	24	26-26
9. Miedź Legnica	17	24	27-34
10. Polonia Warszawa	16	23	25-26
11. Pogoń Siedlce	17	22	21-17
12. Odra Opole	16	22	18-18
13. ŁKS Łódź	16	21	24-26
14. Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15. Stal Mielec	17	13	20-35
16. Znicz Pruszków	17	13	18-39
17. GKS Tychy	17	12	23-36
18. Górnik Łęczna	16	10	19-33

W następnej kolejce: Wisła Kraków - Stal Mielec (n. 20:15); Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (pn. 17).

Ekipa Stali Mielec nie popisała się w Bytomiu - zdecydowana porażka z Polonią

KOSZYKÓWKA | BETCLIC 1 LIGA. Kolejne słabe spotkanie rozegrała Stal Mielec. Mielczanie wysoko przegrali na wyjeździe z beniaminkiem z Bytomia.

Polonia Bytom	4 (2)
Stal Mielec	1 (1)

Bramki: 1:0 Szymusik 11, 2:0 Arak 21, 2:1 Kruzelnicki 23, 3:1 Arak 57, 4:1 58 Gajda.

Polonia: Holeywiński - Szymusik (70 Matic), Krzyżak, Szymański - Calavera (70 Apolinar-

ski), Łobojko (77 Bakaja), Terlecki, Zieliński - Andrzejczak (70 Kwiatkowski), Gajda, Arak (70 Wojtyra). Trener Łukasz Tomczyk.

Stal: Matys - Szeliga, Kowalik, Senger, Matynia - Gerbowski (70 Sadłocha), Pisek (82 Niedźwiedź), Wlazło, Domański (70 Losada), Kruzelnicki (77 Bukowski) - Fucak (82 Odolak). Trener Ireneusz Mamrot.

Sędziował: Rzucidło (Warszawa).

Stal przegrywała od 11. minuty. Dośrodkowanie w pole karne przedłużył Szeliga, a piłkę głową do siatki skierował Szy-



Ireneusz Mamrot wciąży czeka na wygraną w Stali

musik. Dziesięć minut później było już 2:0 - przepięknym golem po strzale z około dwudziestu metrów popisał się Arak. Stal odpowiedziała błyskawicznie. Domański uruchomił Piskę, który zagrał do Kruzelnickiego, a ten trafił do siatki. W 32. minucie przyjezdni mogli doprowadzić do remisu. Strzał w światło bramki oddał Kruzelnicki, a dobitka Gerbowskiego okazała się niecelna.

Jedenaście minut po przezwie Polonia podwyższyła prowadzenie. Zespół z Mielca po-

pełnił prosty błąd w wyprowadzeniu piłki, która trafiła do Araka. Napastnik wymalowował obronę Stali i skierował piłkę do bramki. Chwilę potem było 4:1. Calavera wystawił piłkę do Gajdy, a ten dopełnił formalności.

- To był dziwny mecz. Przegraliśmy go wysoko, a tak naprawdę w pierwszej połowie mieliśmy więcej sytuacji niż gospodarze. Uważam, że kluczowym momentem była sytuacja na 2:2, gdy nie trafiliśmy do pustej bramki. Tych bramek

w pierwszej połowie powinno być więcej, bo sytuacji było sporo. Paradoks polega na tym, że mecz, który wysoko przegraliśmy, który uważam, że w pewnym momencie nie powinniśmy przegrać to mogliśmy przegrać zdecydowanie wyżej. Po голу na 4:1 mocno się odkrzyliśmy. Byliśmy rozbici na boisku i każdy szybki atak gospodarzy mógł się skończyć kolejną bramką - podsumował szkoleniowiec Stali Mielec, Ireneusz Mamrot. ©©

Piłka nożna | 2 liga W Chojnicach resoviacy nadal się nie przełamali RESOVIA ZNOWU BEZ PUNKTÓW

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Trwa fatalna passa resoviaków - tym razem zespół trenera Piotra Kołca przegrał na wyjeździe z Chojniczanką Chojnice.

Chojniczanka Chojnice	2 (1)
Resovia	0 (0)

Bramki: 1:0 Sabala 27, 2:0 Sabala 61.

Chojniczanka: Primel - Bykov, Yulhymovych, Goliński - Eizenchart (88 Gutowski), Nowacki (88 Guilherme), Olejnik, Bąk (82 Bałdyga), Małachowski (62 Jokeł), Rębisz - Jaroch, D. Banach (62 Czyżycki), Silny. Trener Piotr Kolc.

Resovia: Tetyk - Graszka, Szymocha, Geniec - Romanowski (62 Hanc), Bąk (82 Bałdyga), Małachowski (62 Jokeł), Rębisz - Jaroch, D. Banach (62 Czyżycki), Silny. Trener Piotr Kolc.

Sędziował Pazdecki (Koszalin).

Na początku spotkania oba zespoły miały po jednej sytuacji, ale obaj bramkarze zachowali czyste konta. Więcej strzelali gospodarze, ale jeśli chodzi o celność, to wychodziło to w wykonaniu obu drużyn podobnie. W 27. minucie wynik otworzył snajper gospodarzy Valerij Sabala. Niedługo później mógł podwyższyć na 2:0, ale tym razem górą był Tetyk. Do przerwy więcej bramek nie padło.

Zaraz na początku drugiej części mocnym strzałem popisał się Goliński, ale znowu



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Piłkarze Resovii od pewnego czasu znajdują się w dołku i wciąż nie mogą z niego wyjść

czujny był golkiper resoviaków. Po godzinie gry ponownie przypomniał o sobie Sabala, który zdobył kolejnego gola. Patrząc na posiadanie piłki trudno powiedzieć, by którakolwiek drużyna miała jakąś szczególną przewagę, ale jednak groźniejsi byli miejscowi i to miało odbicie w wyniku. Do końca spotkania resoviacy nie byli w stanie nic zrobić.

POZOSTAŁE WYNIKI: GKS Jastrzębie - Podhale Nowy Targ 0:3 (0:2) Kurzeja 15, Václavík 42, Marcinho 66; **KKS Kalisz - Świt Szczecin 3:4 (0:1)** Zdybowski 50, Danielak 72,

Gawlik 90 - Kort 9, Lebedyński 48, Ropski 67, 76; **ŁKS II Łódź - Hutnik Kraków 2:0 (0:0)** Ślęzak 54-karny, Grabowski 79; **Rekord Bielsko-Biała - Śląsk II Wrocław 1:1 (0:1)** Boczek 87 - Ciucka 27; **Warta Poznań - Unia Skierniewice 0:2 (0:1)** Sabito 35, Stepien 77-karny; **Zagłębie Sosnowiec - Sokół Kleczew 1:2 (0:1)** Szykawką 70 - Kubiak 27, Sangowski 60; **Sandecja Nowy Sącz - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:0**; **Stal Stalowa Wola - Olimpia Grudziądz** wynik na nowiny24.pl.

1. Unia Skierniewice	18	38	36-19
2. Warta Poznań	18	35	31-21
3. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
4. Podhale Nowy Targ	18	32	21-13
5. Świt Szczecin	18	29	35-32

6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	18	24	33-28
8. Chojniczanka Chojnice	18	24	30-28
9. Sandecja Nowy Sącz	17	24	24-25
10. Zagłębie Sosnowiec	17	23	21-24
11. Sokół Kleczew	17	22	33-30
12. Resovia	18	22	22-24
13. Podbeskidzie	18	22	25-30
14. Rekord Bielsko-Biała	18	21	25-32
15. Hutnik Kraków	18	18	26-30
16. KKS 1925 Kalisz	18	18	21-27
17. ŁKS II Łódź	17	11	16-32
18. GKS Jastrzębie	18	6	15-40

W nast. kolejce: Resovia - Zagłębie S. (pt. 18); Podbeskidzie - Stal Stalowa Wola (n. 19.30)
© ©

O awans będzie ciężko i zdajemy sobie z tego sprawę

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

- Jeśli tylko mogę, to staram się dużo podpowiadać - mówi kapitan Resovii Karolina Bednarz.

Zajmujecie 5. miejsce po rundzie jesiennej - dobry wynik? Myślę, że nie jest to wynik najgorszy patrząc na to, że w drużynie występuje bardzo dużo młodych dziewczyn. Aczkolwiek w rundzie rewanżowej będziemy walczyły, żeby to miejsce na pewno poprawić.

Jeśli dokładnie popatrzymy na dorobek punktowy, to lepiej jest na wyjeździe choć u siebie zagrałyście więcej meczów - z czego to wynika? Szczerze nie mam pojęcia - ciężko jest pewnie znaleźć jakiś konkretny powód, ale na pewno będziemy musiały



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Karolina Bednarz ma nową rolę w zespole Resovii

zrobić tak, żeby właśnie to nasze boisko było naszym atutem i żeby to drużyna przyjezdna musiała się męczyć.

Końcówka rundy była dla Was zdecydowanie słabsza - dlaczego?

Na pewno jakiś wpływ miało to, że jednak mierzyliśmy się z drużynami, które zajmują teraz czołowe miejsca w lidze. Chociaż nie jest to żadne usprawiedliwienie. Niestety też pod koniec rundy pojawiło się kilka urazów kluczowych zawodniczek i to na pewno pokrzyżowało nam plany.

W zespole pojawia się coraz więcej młodych zawodniczek - czy przez to cały czas musicie się dogrywać?

Myślę że dogrywać nie, bo każda z nas wie, jakie zadania podczas danego meczu ma wykonywać, ale na pewno dla tych młodszych dziewczyn jest to trochę coś nowego i potrzebują więcej czasu, żeby do tych warunków się przyzwyczaić.

Jesteś jedną z bardziej doświadczonych zawodniczek w drużynie - to chyba nowa

rola dla Ciebie; jak się w niej czujesz?

Trochę tak (śmiech), ale czuję się dobrze w tej roli - jeśli tylko mogę, to staram się dużo podpowiadać, korygować i dawać rady.

Z czego po rundzie jesiennej możecie być zadowolone jako drużyna?

Myślę, że jest kilka aspektów, z których jesteśmy zadowolone, ale też zdajemy sobie sprawę ile mamy jeszcze rzeczy do poprawy, więc w okresie przygotowawczym będziemy się chciały skupić, żeby te czasami nawet proste błędy wyeliminować.

Czy celem na koniec sezonu jest takie spokojne miejsce w środku stawki?

O awans będzie ciężko i zdajemy sobie z tego sprawę.
© ©

Wisłok Rzeszów napsuł krwi mocnemu Imperium

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

POLSKA LIGA BOKSU. W meczu 13. kolejki Wisłok Rzeszów przegrał u siebie 8:10 z Imperium Boxing. Wynik jest zaskoczeniem, bo ekipa z Wałbrzycha była zdecydowanym faworytem.

RKB WISŁOK 1995 RZESZÓW - IMPERIUM BOXIN WAŁBRZYCH 8:10

Wyniki walk:
55 kg, Tymoteusz Jakubowski - Dominik Piotrowski 2:0 (2:1); **60 kg,** Michał Akoto-Ampaw - Ofekasdr Solomennikow 2:0 (2:1); **65 kg,** Daniel Dany - Bartłomiej Przybyła 0:2 (0:3); **70 kg,** Maciej Treliński - Mike Drużga 0:2 (0:3); **75 kg,** Dmytro Kulja - Bartosz Gołębiowski 2:0 (2:1); **80 kg,** Michał Ożga - Petro Lakockij 0:2 (AB); **85 kg,** Sebastian Kusz - Dawid Tkacz 2:0 (2:1); **90 kg,** Tomasz Konieczny - Mikołaj Brzeziński 0:2 (RSC); **+90 kg,** Dominik Taraszk - Paweł Sajda 0:2 (0:3).

W 2. kolejce drużyna ze stolicy Podkarpacia także przegrała z Imperium 8:10, o wszystkim również decydowała ostatnia walka, ale wówczas nasz klub posyłał do ringu swych najwyższej notowanych pięściarzy. W ostatnich miesiącach wyjściowy skład Wisłoka mocno się wykruszył, a w rewanżu Wisłok miał do dyspozycji jedynie trzech zawodników, którzy walczyli w Wałbrzychu - Tymoteusza Jakubowskiego (55 kg), Michała Akoto-Ampaw (60 kg) i Dmytro, Kulję (w 2. kolejce 70 kg, w rewanżu 75 kg).

Wszyscy trzech stoczyli heroiczne boje, co zaowocowało trzema niejednogłośnymi, ale jednak wygranymi. Najbardziej cieszył się Jakubowski, który wygrał 3 ze swych pierwszych 4 walk w sezonie, po czym od 5. kolejki musiał uznawać wyższość rywali. - Fajna sprawa, że wytrwałość i praca ambitnego pięściarza przyniosła efekt. Wer-

dykt niejednogłośny, ale moim zdaniem Tymoteusz był wyraźnie lepszy - ocenił Maciej Dziurgot, prezes Wisłoka.

Po zwycięstwie ukraińskiego boksera Wisłok prowadził 6:4, potem planowo na swoim postawił Petro Lakockij (rodak Kulji ma na koncie komplet zwycięstw w PLB), ale gdy Sebastian Kusz pokonał Dawida Tkacza (także 2:1), rzeszowianie znów prowadzili (8:6).

Niestety, finisz należał do kandydata do medali. Najpierw Mikołaj Brzeziński wygrał przed czasem z Tomaszem Koniecznym, a przy remisie 8:8 do ringu weszli ci, których ciosy ważą najwięcej. Wisłok drugi w sezonie sięgnął po Dominika Taraszkę.

„Korba” był bohaterem meczu w 4. kolejce, gdy jego mocne ciosy przesądziły o zwycięstwie w Nowym Sączu. Powtórki jednak nie było - Paweł Sajda okazał się zbyt twardym orzechem do zgryzienia. - Jestem jak najbardziej zadowolony z tego meczu. Napsuliśmy krwi drużynie, która bije się o wicemistrzostwo Polski - ocenił szef Wisłoka.

W ostatnim meczu sezonu Wisłok podejmie Potężnie Ciechocinek (19.12), z którym na inaugurację przegrał, a jakże, 8:10. Wtedy również decydowało starcie najcięższych...

Pozostałe wyniki: Concordia Knurów - Golden Team Nowy Sącz 12:6, Rushh Kielce - KB Legia Warszawa 12:6. **Mecz** Potężnie Ciechocinek - Pomorzanin Boxing Team Toruń **zakończył się po zamknięciu gazety.**

1. Legia Warszawa	13	20	158
2. WKB Rushh Kielce	13	18	142
3. Imperium Wałbrzych	13	18	124
4. Concordia Knurów	13	14	120
5. Pomorzanin Toruń	12	14	114
6. Potężnie Ciechocinek	12	10	108
7. Wisłok 1995 Rzeszów	13	6	94
8. Golden Team Nowy Sącz	13	2	58



FOT. WISŁOKA 1995 RZESZÓW/FACEBOOK

Tymoteusz Jakubowski wygrał 3 z 4 pierwszych walk w sezonie, a potem długo czekał na kolejne zwycięstwo

Piłka nożna | 3 liga Dwa rzuty różne, dwa gole i zero punktów w Skawinie

SIARCE SKOŃCZYŁA SIĘ PASSA

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

Siarka pierwszy raz w sezo- nie grała bez Pawła Mroza (kartki) i nie wyrównała z Wiślanami rachunków za 1:3 z inauguracji rozgrywek.

Wiślanie Skawina	2 (0)
Siarka Tarnobrzeg	1 (0)

Bramki: 1:0 Gut 47, 2:0 Wiszniowski 64, 2:1 Ben- vindo 82.

Wiślanie: Bednarek - Bociek, Kołodziej, Zięba - Stachera, Wiszniowski, Żołądź (68 Dyna- rek), Jania (68 Cytacki) - Gut (68 Kron), Ba- nik (89 Letkiewicz) - Radwanek (81 Woyna-Or- lewicz). Trener: Radosław Jacek.

Siarka: Raciniewski - Misztal, Biś, Wyparło (81 Batelt), Kaliniec - Szkiela (81 Zawół), Planeta, Nechopyrenko (65 Benvindo), Marszałik, Wa- cławek - Matuszewski (73 Kardys). Trener: Sławomir Majak.

Sędziował: Złomarczuk (Lublin).
Widzów: 200.

Na śliskiej murawie piłkarze nie mieli łatwo i przez pierwsze 45 minut żadna ze stron nie potrafiła otworzyć wyniku (Radwa- nek miał nu temu dobra oka- zję). Gole zaczęły padać po zmianie stron, ale na nie- szczęście dla siarkowców to go- spodarze ustawili sobie mecz. Najpierw, niespełna dwie minuty po wznowieniu gry, miejscowi skorzystali na rzucie różnym - pod bramką



FOT. WISLANIE SKAWINAPL

Siarkowcy zaspali przy dwóch rzutach różnych i po ośmiu meczach bez porażki musieli przełknąć gorzyc porażki

Siarki najlepiej odnalazł się Ja- kub Gut i strzałem strzałem z li- nii pola karnego pokonał Ja- kuba Raciniewskiego (piłka przełamała dłonie naszemu bramkarzowi). W 65. minucie gospodarze trafili na 2:0, co na- stąpiło także po centrze spod chorągiewki. Uderzenie Sta- chery zostało zablokowane, ale piłka spadła po nogi Wiszniow- skiemu, który spod 8. metra tra- fił bez pudła.

Siarka nie rezygnowała z ura- towania meczu i przedłużenia do dziewięciu serii meczów bez porażki. W 82. minucie tarno- brzeżanie zdobyli kontaktową bramkę - Bednarek wprowadzie odbił piłkę po głowce Krystiana

Kardysia, ale wobec dobitki w wykonaniu Killiana Benvindo nie mógł nic poradzić. Było jesz- cze trochę czasu na wyszarpanie remisu i nasza ekipa starała się do tego doprowadzić. Niestety, wszelkie próby kończyły się nie- powodzeniem i fajna passa do- biegła końca. - Był to długo dość za- mknięty mecz. Żadna ze stron nie chciała się za bardzo otwo- rzyć - komentował Sławomir Majak. - Zaskoczyło niskie usta- wienie rywali, mało energiczne próby pressingu, ale Wiśla- nie mieli za sobą pięć meczów z rzędu bez wygranej u siebie i trener postanowił zmienić tak- tykę. Gospodarze wyprowadzili

kilka groźnych kontr, ale gole dały im stałe fragmenty gry. Ostatnio nie były dla nas proble- mem, ale tym razem pojawiły się błędy w kryciu, spóźnione re- akcje. Trener Wiślan nas chwa- lił, ale o prawdziwą poprawę na- strojów musimy zadbać w me- czu ze Świdniczną - dodał tre- ner siarkowców.

Pozostałe wyniki: Star Starachowice - Stal Kraśnik 2:0 (1:0) Szyńska 2, 76, Świdni- czanka Świdnik - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:5 (1:1) Szymala 45 - Czaj- kowski 14, Lepiarz 50, Górski 69, Nowak 75, Morys 90, Wiśła II Kraków - Sparta Kazi- mierza Wielka 8:0 (2:0) Sukiennicki 27, Szywacz 45, Kościelniak 46, Kawala 57, Roda- do 79 (k), 81, 90, Dusik 85, Chelmsianka - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0) Tom- czuk 90. **Mecze Wiśłoka Dębica - Cracovia II i Naprzód Jędrzejów - Czarni Polaniec odwo- łane z powodu złego stanu boiska.** ©©

1. KSZO Ostrowiec Św.	18	38	41-18
2. Avia Świdnik	18	37	42-24
3. Chelmsianka	18	35	27-18
4. Wiślanie Skawina	18	34	32-29
5. Star Starachowice	18	31	27-20
6. Siarka Tarnobrzeg	18	29	35-23
7. Podlasie BP	18	29	29-27
8. Pogoń-Sokół Lubaczów	18	28	32-20
9. Korona II Kielce	18	26	33-34
10. Wiśłoka Dębica	17	24	22-19
11. Czarni Polaniec	17	22	31-31
12. Cracovia II	17	22	23-32
13. Wiśła II Kraków	18	21	36-38
14. Stal Kraśnik	18	19	26-27
15. Naprzód Jędrzejów	17	18	21-29
16. Świdniczanica	18	15	25-38
17. Sokół Kolbuszowa D.	18	11	17-37
18. Sparta Kazimierza W.	18	7	18-53

Lubaczowianie wygrywali 1:0, 2:1, ale lider nie pękł

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Wynik ustalono w krótkim odstępie czasu. Po dobrej I po- łowie Pogoń straciła po prze- rwie dwa gole i dwa punkty.**

Pogoń-Sokół Lubaczów	2 (1)
Avia Świdnik	2 (0)

Bramki: 1:0 Khromykhb 4-wolny, 1:1 Kamiński 59, 2:1 Majda 61, 2:2 Remeniuk 64.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Jaślar, Płonka, Polowiec (64 Krzemieński), Bielenda (70 Zbroiński), Marciniec, Imiela, Khromykh, Majda (64 Mazurek), Chelmecki (70 Russian). Trener Andrzej Paszkiewicz.

Avia: Białka - Rozmus, Orzechowski, Zbozię, Kalinowski (69 Assuncao), Uliczny (78 Zawadz- ki), Kamiński, Pigiel, Remeniuk, Zuber (78 Ma- rek), Małecki. Trener Wojciech Szacoń.

Sędziował Górski (Kraków). **Widzów:** 600.



FOT. POGON SOKOL LUBACZOW/FACEBOOK

Drużyna z Lubaczowa chciała wyrównać z Avią rachunki za porażkę z inauguracji sezonu. Nz. w akcji Oskar Majda

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando miejscowych. Już w 4 minucie świetnym uderze- niem z wolnego popisał się Yehor Khromykh, wyprowadzając lubaczowian na prowadzenie. Jednobramkowe prowadzenie nie zadowalało gospodarzy.

Strzały wspomnianego już Khro- mykha i Adama Imieli okazały się niecelne, zaś Oskar Majda ostemplował poprzeczkę Avii. Tuż przed przerwą minimalnie pomylił się jeszcze Imiela. Przy- jezdni praktycznie nie zagrozili poważnie gospodarzom.

Po zmianie stron goście się obudzili. Strzał Michała Zubera zablokowali obrońcy. W odpo- wiedzi groźnie strzelał Mateusz Bielenda. Chwilę później Szy- mon Kamiński trafił na 1:1. Taki obrót sprawy podrażnił gospodarzy, którzy już po dwóch mi- nutach ponownie objęli prowa- dzenie, po strzale Oskara Majdy. Avia ponownie zerwała się do ataków i trzy minuty później było 2:2. Tym razem do siatki go- spodarzy trafił Andrij Remeniuk. Miejscowi próbowali szczęścia po strzale Mateusza Bielendy, jednak bez rezultatu. Avia odpo- wiedziała strzałem głową Szy- mona Kamińskiego. Później ze strony miejscowych strzelał Imiela, zaś ze strony gości Re- meniuk. Tuż przed końcem meczu czujność Adriana Kostrzew- skiego, sprawdził jeszcze Domi- nik Zawadzki, uderzeniem z rzutu wolnego. Wynik jednak nie uległ już zmianie. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 24.11.2025

Wiśłoka biegła w terenie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Wiśłoka nie walczyła z pogo- dą i nie zagrała z Cracovią II. Dębiczanie wylali jednak w piątek trochę potu. Nowy ter- min meczu z krakowianami nie jest jeszcze ustalony.**

Wiśłoka nie poszła w ślady choćby Stali Rzeszów, nie ape- lowała do kibiców, by pomogli przy odsnieżaniu boiska. W piątkowe przedpołudnie po- informowała, że do meczu z re- zerwami Cracovii nie dojdzie. - Nie mobilizowaliśmy ludzi do walki ze śniegiem, ponie- waż mecz miał się odbyć dość późno, po godzinie dziewiętna- stej - wyjaśniał Bartosz Zołotar, trener Biało-Zielonych. - Opady nie ustawały, więc obawialiśmy się, że praca pójdzie na marne. Istniało też zagrożenie, że spa- dek temperatury zmrozi mura- wie i gra będzie niebezpieczna dla zdrowia piłkarzy.

Wiśłoka skonsultowała się z krakowskim klubem. - Prze- słaliśmy zdjęcia naszego boiska do Krakowa i otrzymaliśmy od- powiedź, że przełożenie meczu będzie jedynym, sensownym wyjściem - poinformował tre-

ner dębiczian. - Przyznam się, że w sumie to chyba ja najbardziej chciałem grać mecz, ale teraz myślę, że dobrze się stało. Zwy- ciężył zdrowy rozsądek. Przy okazji szkoleniowiec podzielił się swą opinią na te- mat rozgrywania jesienią awansem dwóch kolejek z rundy wiosennej. - Podtrzy- muję zdanie, że granie meczów pod koniec listopada nie jest konieczne, żeby nie określić tego mocniej. Jednocześnie nic nie gramy w czerwcu, gdy wa- runki są idealne. Wiem, że jest argument o barażach, że dru- żyna, która go wygrywa, ma mało czasu do rozpoczęcia dru- giej ligi. Przykład Podhala Nowy Targ pokazuje jednak, że to nie musi być żaden problem - mówi Bartosz Zołotar. Piątkowy mecz się nie od- był, ale dębiczcy piłkarze trochę się jednak poruszali. - Pobiega- liśmy w terenie. W sobotę i nie- dziele zespół dostał wolne, a w poniedziałek wracamy do treningów. Szkoda tylko, że mamy tak wiekową, twardą sztuczną murawę. Gdy koń- czymy na niej zajęcia, cieszę się, gdy wszyscy zawodnicy są cali i zdrowi - kwaśno dodał co- ach Biało-Zielonych. ©©

Sokół dostał po piórach

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Wysoką porażką zakończył się mecz beniaminka z Koro- ną II. W meczu rozegranym w Nowinach padło 5 goli, wszystkie dla gospodarzy.**

Korona II Kielce	5 (1)
Sokół Kolbuszowa Dolna	0 (0)

Bramki: 1:0 Głowiński 40 k., 2:0 Kowalski 53, 3:0 Głowiński 64, 4:0 Kucharczyk 80, 5:0 Ku- charczyk 85.

Korona II: Niedbała - Chmielewski, Kuzera (64 Toboła), Cizek, R. Turek (78 Poliashenko) - Na- sternak, Morawiec, K. Turek (78 Oziebło), Noj- szewski (64 Kucharczyk), Kowalski - Głowiński (64 Karliński). Trener Marek Mierzewa.

Sokół: Piechota - Bik, Tetlak, Khorolskiy, Gar- boś (75 Wilk) - Skupiński, Wiktor, Kołacz, Mi- krut (76 Posielski), Posłuszny (46 Serwiński) - Kitliński (46 Szczurek). Trener Sławomir Szeli- ga.

Sędziował: Kraj (Brzesko). **Widzów:** 50.

Pojedynek nie był zagrożony, bo już wcześniej zostało usta- lone, że odbędzie się na sztucz- nym boisku w Nowinach. Atak- zimy spowodował jednak, że spotkanie rozpoczęło się z 18- minutowym opóźnieniem. Ko- rona przystąpiła do gry żądna

rewanżu za spotkanie 1. kolejki, które zakończyło się wygraną Sokola 3:1. Gospodarze objęli prowa- dzenie po rzucie karnym, po- dyktowanym za faul Ja- kuba Posłusznego. Jedenastkę na gola pewnie zamienił Mate- usz Głowiński. Druga część to popis młodej drużyny z Kielc. Osiem minut po przerwie wy- nik podwyższył Jakub Kowal- ski. Piłka po jego strzale z boku pola karnego odbiła się jeszcze od Wołodymyra Khorylsky'ego i kompletnie zmyliła Kacpra Piechotę. W 64. minucie dublet ustrzelił Mateusz Głowiński, który wykorzystał zagranie od kolegi z zespołu, obrócił się z piłką w polu karnym i trafił do siatki. Kolejne dwie bramki ustrzelił rezerwowy Kacper Ku- charczyk. Dziewiętnastolatek wykorzystał dobre dośrodko- wania z lewej strony i dobił bez- radnych w tym meczu kolbu- szowian. Za tydzień Sokół zagra ostatni mecz w roku. Zmierzy się z Chelmsianką. W tym mo- mencie trwa poszukiwanie bo- iska ze sztuczną nawierzchnią, na którym odbędzie się to spo- tkanie. Wybór padnie między Mielcem (ul. Sportowa), Wołą Chorzelską lub Tuszowem Narodowym. ©©

Ostre hamowanie Asseco Resovii

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Miał być hit 7. kolejki, tymczasem Asseco Resovia rozegrała bardzo słaby mecz i w 92. minuty na oczach swoich zadowolonych kibiców została rozbita przez Wartę Zawiercie.**

Asseco Resovia 0
Aluron CMC Warta Zawiercie 3

Sety: 17:25, 22:25, 19:25
Resovia: Janusz, Butryn 12, Demyanenko 5, Poręba 5, Louati, Cebulj 5, Shoji (libero) oraz Potera (libero), Szalpak 5, Bucki 1, Vasina 2, Nowak, Zatorski. Trener: Massimo Botti.
Warta: Tavares 2, Kwolek 13, Russell 17, Zniszczoł 6, Bieniek 7, Boładź 5, Popiwczak (libero) oraz Ensing, Markiewicz. Trener Michał Winiarski.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Maciej Kolenowski (obaj Kraków). **MVP:** Bartosz Kwolek. **Widzów:** 4500 (w tym 120 z Zawiercia).
W Rzeszowie ostrzono sobie apetyty na super widowisko i zwycięstwo. Gospodarze zaczęli startować od prowadzenia 5:2, ale były to miłe złego początki. Kiedy goście zaczęli realizować swoją strategię, wzięli sprawy w swoje ręce. - Mieliśmy taki plan na nich, żeby mocno ryzykować na zagrywce. Dzięki temu trudniej im było złapać swój rytm grania. Jeżeli tak by się stało, to byłoby trudno ich zatrzymać - zdradził przyjmujący gości Bartosz Kwolek. Rzeczywiście, rywale włączyli moc na zagrywce i w ataku. Dominowali coraz bardziej. Rzeszowianie mieli problemy, nie kończyli akcji, popełniali błędy. Zawiercia-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Bartłomiej Boładź i Mateusz Bieniek z Warty walczyli na siatce z Karolem Butrynem, atakującym Asseco Resovii

nie uciekali coraz bardziej (9:6, 20:13, 23:17). Trener Massimo Botti robił zmiany, ale wciąż nic się nie „kleiło”. Seta pod dyktando gości, zamknął assem Aron Russell.
Do połowy drugiej partii drużyny grały punkt za punkt (14:14). Goście nadal nie zwalniali ręki na zagrywce i w ataku. Po asie Mateusz Bieniek uciekł na 18:15. Resoviaczy zmniejszali straty, ale robili błędy i po zepsutej zagrywce przegrywali 0-2.
W trzeciej odsłonie przyjezdni kontynuowali swój zwycięski serial. Ich przewaga z 6:3 szybko wzrosła do 11:6. Miej-

scowi zdobywali punkty pojedynczymi akcjami, a Warta konsekwentnie dążyła do zwycięstwa 3:0. Po ataku Kwolka przeważała 23:18 i za chwilę fetowała sukces.
- Mecz praktycznie bez historii. Weszliśmy w niego niemrawo, z dużą ilością błędów i Zawiercie nas wypunktowało. Było lepsze w każdym elemencie. Tak naprawdę, tylko na chwilę podnieśliśmy rękawicę i powalczyliśmy. To było za mało. Zawiercie grało bardzo dobrze w zagrywce, obronie, w bloku i przede wszystkim w ataku. My mieliśmy dużo problemów

z własnym atakiem i na żaden punkt nie zasługiwaliśmy. Za styl, za tę porażkę chciałbym kibiców przeprosić - powiedział Michał Potera, libero.

- Liczyliśmy, że wygramy, ale jesteśmy nowym zespołem i potrzebujemy trochę więcej czasu. Nie jest dobrze, że przegrywamy drugi mecz. Liga pędzi, myślę, że nikt nie będzie miał w głowie tej porażki. Trzeba zrobić wszystko, żeby do kolejnego spotkania przystąpić z chłodną głową - mówił Karol Butryn.

Rzeszowianie po serii pięciu zwycięstw ponieśli drugą porażkę z rzędu. Warta odniosła siódme zwycięstwo, ale rozegrała dwa mecze awansem.

Wyniki 7. kolejki: PGE GIEK Skra Bełchatów - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:1 (25:23, 21:25, 25:19, 26:24); JSW Jastrzębski Węgiel - InPost ChKS Chelme 3:1 (23:25, 25:23, 25:23, 25:18); Indykpol AZS Olsztyn - Cuprum Stilon Gorzów 3:0 (32:30, 25:20, 25:19). Mecz: Projekt Warszawa - Ślepsk Suwałki i Barkom-Kaźany Lwów - Bogdanka LUK Lublin zakończył się po zamknięciu numeru. Treffi Gdańsk - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle dziś o 17.30.

1. Aluron CMC Warta	9	20	23:11
2. Indykpol AZS Olsztyn	8	19	22:10
3. PGE GIEK Skra Bełchatów	6	15	17:7
4. Asseco Resovia	7	14	17:11
5. Bogdanka LUK Lublin	7	13	17:12
6. PGE Projekt Warszawa	6	12	12:6
7. JSW Jastrzębski Węgiel	7	10	13:14
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	6	9	14:13
9. Energa Treffi Gdańsk	6	8	12:13
10. Barkom Kaźany Lwów	5	7	11:11
11. InPost ChKS Chelme	7	5	7:18
12. Ślepsk Malow Suwałki	6	3	6:17
13. Steam Hemarpol Cz-wa	7	3	7:20
14. Cuprum Stilon Gorzów	7	3	6:21

W następnym meczu (29.11; godz. 14.45): Asseco Resovia - PGE GIEK Skra Bełchatów. ©©

DevelopRes trzyma fason. Umocnił się na szczycie

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **KS DevelopRes Rzeszów w meczu 7. kolejki pokonał #Volley Wrocław 3:0. To szósta wygrana mistrzyń Polski, które umocniły się na szczycie tabeli. MVP Katarzyna Wenerska.**

#Volley Wrocław 0
KS DevelopRes Rzeszów 3

Sety: 22:25, 19:25, 26:28

#Volley: Garncarz 9, Kaczmarzyk 5, Wąsiakowska 14, Lemire 4, Drózd 7, Łazowska 4, Wysocka (libero) oraz Frankevyh, Grysak, Malczewska. Trener Wojciech Kurczyński.

DevelopRes: Wenerska 3, Jasper 10, Piasecka, Pierzchała 10, Dorsman 7, Bannister 15, Szczygłowska (libero) oraz Chmielewska, Jansen 1, Dudek 3. Trener Cesar Hernandez Gonzalez.

Sędziowali: Bartosz Słowik i Zbigniew Wolski. **MVP:** Katarzyna Wenerska. **Widzów:** 950.

DevelopRes wcale nie miał łatwej przeprawy w hali Orbita. Borykające się z kadrowymi problemami siatkarki z Wrocławia, ambitnie postawiły się faworyzowanemu Rysicom. Spotkanie trwało 101 minut, nie było fajerwerków, gra trochę falowała, ale rzeszowianki dyrygowane przez Katarzynę Wenerską pewnie sięgnęły po całą pulę. Ponieważ rywalki ze szczytu tabeli potraciły punkty, nasz zespół zwiększył nad nimi przewagę.

Początek spotkania był wyrównany. Rzeszowianki od stanu 12:12 zdobyły cztery punkty z rzędu, ale na finiszu rywalki zniwelowały straty do jednego oczka (22:23). Laura Jansen atakiem zamknęła pierwszą partię.
W drugiej gospodyni przeważały 8:5. Nasza drużyna zabrała się za lepszą grę i po asie Julii Piaseckiej był remis 10:10. Potem podopieczne Cesara Hernandezy Gonzaleza dodały jesz-

cze gazu na zagrywce oraz w ofensywie i od stanu 11:11 uciekły na 16:11 mając pełną kontrolę nad grą. Svitlana Dorsman asem postawiła kropkę nad „i”. Było 2-0.

Nastarcie seta numer 3 team z Rzeszowa prowadził 7:2, a następnie 15:9. Wydawało się, że bez problemu wygra itę odsłonę. Tymczasem przeciwniczki nie odpuściły; po chwili dekoncentracji wszeregach gości izmniejszyły dystans do jednego punktu. Marrit Jasper zagrała asa i było 23:20. „Volleyki” znów wykorzystywały błędy rzeszowianek, miały nawet dwie piłki setowe, ale DevelopRes nie z takich opresji potrafi wychodzić obronną ręką. Zrobił to rywalizacji naprzewagi zdobywając ostatni punkt po autowym ataku gospodyni. Plan wyprawy został zrealizowany w 100 procentach.

W środę o 18 nasza drużyna rozpocznie rywalizację w Lidze Mistrzyń. W meczu 1. kolejki grupy E na Podpromiu zmierzy się z Maricą Płowdiw, mistrzem Bułgarii.

Wyniki innych meczów 7. kolejki: EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Sokół & Hagric Mogilno 0:3 (22:25, 20:25, 18:25); ŁKS Commercecon Łódź - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 2:3 (25:18, 25:19, 21:25, 24:26, 11:15); PGE Budowlani Łódź - UNI Opole 0:3 (21:25, 27:29, 13:25); Metalkas Pałac Bydgoszcz - Lotto Chemik Police 3:1 (25:20, 19:25, 25:13, 25:22).

1. KS DevelopRes Rzeszów	7	19	20:5
2. UNI Opole	7	15	16:7
3. PGE Budowlani Łódź	7	15	17:9
4. ŁKS Commercecon Łódź	6	14	16:8
5. Moya Radomka Radom	7	11	14:11
6. BKS Bostik Bielsko-Biała	7	11	15:15
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	6	10	12:11
8. LOTTO Chemik Police	7	8	12:15
9. Sokół & Hagric Mogilno	7	8	12:16
10. ITA Tools STAL Mielec	7	7	11:17
11. #VolleyWrocław	7	5	7:18
12. LOS Nowy Dwór Mazow.	7	0	1:21

W 8. kolejce: ITA Tools Stal Mielec - ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Mazowiecki (29.11; godz. 12.30); KS DevelopRes - Sokół & Hagric Mogilno (30.11; godz. 16). ©©

Mielczanki z pierwszą wygraną na własnym parkiecie

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **Zespół z Mielca wygrał pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Podopieczne Miłosza Majki w znakomitym stylu pokonały Radomkę.**

ITA TOOLS STAL MIELEC - MOYARA-RADOMKA RADOM 3:1 (25:21, 25:14, 20:25, 25:16)

Stal: Bińczycka 2, Bączyńska 20, Moszyńska 10, Calkins 23, Kazała 17, Nesimović 4, Mazur (libero) oraz Walczak, Adamczyk. Trener Miłosz Majka.

Radomka: Lengweiler 13, Garita 2, Galkowska 12, Szlagowska 18, Piotrowska 11, Petrenko 4, Niemtseva (libero) oraz Plaga 3, Dąbrowska, Molchanova, Szumera 1, Zhylińska 1, Marszałkiewicz. Trener Jakub Gluszek.

Sędziowali: Marcin Walerzak i Tomasz Balański. **MVP:** Julia Mazur
Widzów: 450 (8 z Radomia)



FOT. ANNA JAKIEWICZ

ITA TOOLS Stal Mielec pokonała Radomkę Radom

Początek tego spotkania należał do przyjezdnych. Gospodynie jednak szybko doprowadziły do wyrównania i wypracowały przewagę. Ostatecznie ITA TOOLS Stal Mielec wygrała pierwszego seta do dwudziestu jeden.

Początkowe fragmenty drugiego seta to gra punkt za punkt. Od stanu 5:5 kolejne siedem oczek padło łupem mielczanek, dzięki temu zespół Miłosza Majki wypracował sobie przewagę, którą mógł kontrolować w dalszych fragmentach seta.

W trzeciej odsłonie lepiej weszły przyjezdne, które po ataku z drugiej linii Julie Lengweiler prowadziły 6:2. Mielczanki przez moment dogoniły zespół z Radomia, ale ostatecznie trzecia partia zakończyła się wynikiem 20:25.

Początek czwartego seta to kopia poprzedniej partii. Radomianki szybko wypracowały sobie przewagę (6:3). Gospodynie się otrząsnęły i zaczęły budować przewagę, której nie oddały do końca.

- Zwycięstwa zawsze cieszą, bo to jest klucz sportu. Myślę, że bardzo dobrze zagrał cały zespół. Dokonaliśmy dwóch do-

brych zmian w wyjściowej szóstce. Dużo świeżości dały Anna Bączyńska i Nina Nesimović. Bardzo dobrze w ataku zagrała Natasha Calkins, do tego swoje zrobiła Ola Kazała, no i przede wszystkim bardzo dobrze broniła Julia Mazur, która po raz kolejny potwierdziła swoją świetną dyspozycję - powiedział Miłosz Majka, trener ITA TOOLS Stali Mielec.

- Mecz w naszym wykonaniu był bardzo udany i tak naprawdę wszystko nam wychodziło, czy to atak na wysokiej piłce, czy na szybkiej piłce. Dobrze przyjmowaliśmy, świetnie broniliśmy i dobrze zagraлиśmy blokiem. Wiara w zespół była duża, nawet mimo nieudanego początku czwartego seta. Mam nadzieję, że teraz wszystko ruszy i będzie tylko lepiej. Te trzy punkty były nam bardzo potrzebne - podsumowała Julia Mazur, libero ITA TOOLS Stali Mielec. ©©



FOT. KS DEVELOPRES/FACEBOOK

Rzeszowianki we Wrocławiu pewnie sięgnęły po 3 punkty i szóste zwycięstwo w sezonie. Mają prawo się cieszyć

Koszykówka | OBL Miasto Szkła nie poradziło sobie w Ostrowie Wlkp.

PORAŻKA I JEST NOWY TRENER

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Choć Miasto Szkła długo prowadziło w Ostrowie, to przegrało. Po tym meczu z posadą pożegnał się trener Edmunds Valeiko.

Stal Ostrów Wlkp. 92

Miasto Szkła Krosno 89

Kwarty: 22:20, 22:30, 22:22, 26:17.

Stal: Mejeris 11 (7 zb., 1 as.), Gołębiowski 25 (3x3, 9 zb., 4 as.), Laster jr 22 (2x3, 7 zb., 2 as.), Gibson 14 (2x3, 4 zb., 7 as.), Pluta 0 (2 zb., 7 as.) oraz Czoska 1 (1 zb.), Brzović 0 (2 zb.), Q. Jackson 20 (1x3, 5 zb., 3 as.), Rutecki 0. Trener Andrzej Urban.

Miasto Szkła: Brown-Suares 15 (2x3, 8 zb.), Watson 8 (2x3, 3 zb., 11 as.), Bockler 22 (3x3, 5 zb., 4 as.), Jankowski 0, Wójcik 2 oraz Góreńczyk 3, Ch. Jackson III 13 (1x3, 2 zb., 2 as.), Hensley 11 (3x3, 5 zb.), Wrona 2 (2 zb.), Łałak 0 (5 as.), Radić 13 (9 zb.). Trener Edmunds Valeiko.

Widzów 2830.

Pierwsza połowa czwartkowego meczu była bardzo wyrównana, ale to Szklany Team jednak zdołał uciec na 6-punktowe prowadzenie. W III kwarcie było już nawet +13 na korzyść Miasta Szkła. Stal jednak się nie poddała i dogoniła rywala w ostatnich minutach. Gospodarze na prowadzenie wrócili na niespełna dwie minuty przed końcówką



FOT. LUCYNA NENOW

Maroš Kováčik zastąpił Edmundsa Valeikę. Słowacki trener pracował już w Orlen Basket Lidze prowadząc GTK Gliwice

syreną po celnej „trójce” Gołębiowskiego. Miasto Szkła jeszcze odpowiedziało, ale Stal nie chciała wypuścić szansy z rąk i zadała ostateczny cios po rzutach wolnych Gibsona.

Po meczu trener krośnian Edmunds Valeiko miał sport zastrzeżenia do pracy sędziów. - Jestem dumny z zespołu za to jak walczyliśmy choć nie do końca jestem pewien przeciwnikowi komu walczyliśmy. Koszykówka to jeden z najwspanialszych sportów i zasady powinny być równe dla wszystkich. To jest sport dla kibiców. Nie mogę powiedzieć więcej, bo będzie kara - przyznał. Wtórował mu kapitan zespołu Mi-

chał Jankowski. - Ciężko coś powiedzieć po takim meczu. Zostaje na pewno duży niedosyt. Ciężko coś mówić o pracy sędziów, ale jeżeli jest 44:16 w faulach i w II kwarcie 18:0, to tutaj wszyscy, którzy się znają na koszykówce mogą sobie gdybać co by było gdyby nie to. Mamy teraz trudny moment, bo te zwycięstwa nie przychodzą, presja rośnie, ale my stoimy razem za trenerem - to jest też przekaz do władz klubu - podsumował.

Jak się jednak okazało w sobotę ostatnie mecze były chyba decydujące jeśli chodzi o posadę Valeiki, bo w sobotę został on oficjalnie pożegnany.

Przedstawiono także nowego trenera Szklanego Teamu, którym został Słowak Maroš Kováčik. w latach 2022-2023 pracował w polskiej ekstraklasie prowadząc GTK Gliwice. Pracował również jako selekcjoner kobiecych reprezentacji Słowacji i Polski oraz z drużyną CCC Polkowice, z którą dwa razy zdobył mistrzostwo Polski. W Krośnie jego misja jest jasna - utrzymać się w Orlen Basket Lidze.

POZOSTAŁE WYNIKI: Tauron GTK Gliwice - AMW Arka Gdynia 66:89; Anwil Włocławek - Energa Czarni Słupsk 91:80; MKS Dąbrowa Górnicza - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 79:96; Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Zastal Zielona Góra 95:81; Legia Warszawa - Dzik Warszawa 79:84; PGE Start Lublin - WKS Śląsk Wrocław 91:98. Mecz Energa Trefl Sopot - King Szczecin zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Legia Warszawa	8	14	688-628
2. AMW Arka Gdynia	8	14	680-657
3. King Szczecin	7	13	603-564
4. Górnik Wałbrzych	8	13	644-646
5. WKS Śląsk Wrocław	8	13	719-670
6. Anwil Włocławek	8	13	729-674
7. Energa Trefl Sopot	7	12	629-562
8. Dzik Warszawa	8	12	687-671
9. Energa Czarni Słupsk	8	12	708-681
10. Twarde Pierniki Toruń	8	11	705-702
11. Zastal Zielona Góra	8	11	631-635
12. MKS Dąbrowa Górnicza	8	11	667-691
13. Stal Ostrów Wlkp.	8	11	676-736
14. PGE Start Lublin	8	10	637-724
15. Tauron GTK Gliwice	8	10	600-705
16. Miasto Szkła Krosno	8	9	658-715

© ©

Nowiny
Poniedziałek, 24.11.2025

Ciężkie boje sokołów

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKI | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. To nie było łatwe spotkanie, ale Sokół Łańcut wyszarpał zwycięstwo w wyjazdowym pojedynku z WKK Wrocław.

WKK WROCLAW - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 97:101 (20:25, 22:24, 34:27, 21:25)

WKK: Waldow 10 (9 zb., 2 as.), Chalicki 14 (4x3, 2 zb.), Ochornik 7 (1x3, 2 zb., 7 as.), Krocak 25 (3x3, 2 zb., 5 as.), Prochowicz 5 (5 zb.) oraz Galewski 12 (1x3, 5 zb., 3 as.), Koelner 18 (3x3, 4 zb., 5 as.), Matysiak 2 (2 zb.), Zagórski 4 (1x3, 4 zb.). Trener Łukasz Dziągowski.

Sokół: Bręk 6 (1 zb., 1 as.), Struski 12 (2x3, 6 zb., 2 as.), Wieloch 13 (1 zb., 3 as.), Zegzuła 5 (1x3, 5 zb., 12 as.), Milovanović 22 (10 zb., 3 as.) oraz Kaszowski 11 (2x3, 1 zb., 4 as.), Itrich 3 (3 zb.), Czempiel 0 (2 zb.), Kucharek 5 (1x3, 3 zb., 2 as.), Chlebowicki 24 (3x3, 3 zb., 5 as.). Trener Dariusz Kaszowski.

Widzów 100.

W I kwarcie to raczej Sokół nadawał ton rywalizacji choć WKK nie pozwalało na wypracowanie zbyt dużej przewagi. Skuteczność obu zespołów wyglądała podobnie, ale to łańcucianie byli lepsi na „desce” (13:7). Na początku II kwarty sokołom udało się uciec na 12 punktów po cel-

nej „trójce” Kucharka. Jednak im bliżej było przerwy, tym lepiej grali gospodarze i po trafieniu z za łuku Krocaka zniwelowali straty do zaledwie 4 punktów (34:38). Ostatecznie drużyna z Łańcuta po II kwarcie była 7 punktów na plusie (49:42).

Druga połowa znowu lepiej zaczęła się dla przyjezdnych, bo udało się odskoczyć na 10 punktów, a po wadzie Milovanovicia było już nawet +13 (59:46), ale WKK znowu się przebudziło i na niespełną minutę przed końcem III kwarty Koelner skutecznym lay-upem doprowadził do remisu po 73. Na ostatnią odsłonę drużyny wychodziło z remisem po 76, ale lepiej tym razem zaczęli gospodarze. Sokół wrócił na prowadzenie dopiero na trochę ponad minutę przed końcową syreną.

POZOSTAŁE WYNIKI: Weegree AZS Politechnika Opolska - Enea Basket Poznań 94:81; Decka Pelplin - KKS Polonia Warszawa 79:57; Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Żubry Abakus Okna Białystok 99:65; KSK Qemetica Noteć Inowrocław - Novimex Polonia 1912 Leszno 101:91; Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Miners Katowice 81:93. Mecz PGE Spójnia Stargard - SKS Fulimpex Starogard Gdański zakończył się po zamknięciu; ŁKS Coolpack Łódź - OPTeam Energa Polska Resovia na nowiny24.pl. © ©

Pantery padły na finiszu

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKI | 1 LIGA KOBIET. W meczu 9. kolejki Pantery były już w ogródku, ale lider tabeli uratował się „trójkami”, a decydujący cios zadał tuż przed syreną.

BROTHER MUKS POZNAŃ - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 78:75 (15:15, 20:23, 23:21, 20:16)

MUKS: Szloser 17 (3x3, 5 as., 3 str.), Winkel 8 (2x3), Dymała 13 (1x3, 6 as.), Stepińska 15 (3x3, 6 as., 3 str.), Łakoma 15 (10 zb.) oraz Michalik 3 (1x3), Witkowska 5 (1x3), Konsek 0, Zygmantowska 0, Viktor 2. Trener: Krzysztof Dobrowolski.

GMM Innox Merger Logistics Pantery: Joks 17 (1x3, 6 zb., 10 as., 5 str.), Kaźmierczak 9 (1x3), Kuras 9 (10 zb., 2 prz.), Kobylńska 9 (3x3), Gizińska 10 (1x3, 3 str.) oraz Domaradzka 0, Duchnowska 13 (2x3, 3 str.), Wybraniec 8. Trener: Łukasz Lewkowicz.

Widzów: 80.

Nasz zespół musiał sobie ponownie radzić bez kontuzjowanych Sylwii Wojtylas i Martyny Pajak, ale w hicie kolejki był blisko celu. Po 20 minutach prowadził 38:35. Byłoby zapewne lepiej, gdyby sobą w tym czasie była Joanna Kobylńska (0/6 z gry w tym czasie). Rzucająca Panter trafiała z za łuku na otwarcie III kwarty, ale poznanianki

zapały rytym i prowadziły 56:48. Łańcucianki końcówkę kwarty rozegrały jednak na swoich warunkach (59:58).

W IV odsłonie Pantery trzymały fason, po trójce Katarzyny Joks i trafieniu Angeliki Kuras wygrywały 67:60, po kolejnej „trójce” Kobylńskiej i przymiarce Joks 73:67, a do syreny brakowało niewiele ponad 3 minuty. Niestety, łańcucianki zaczęły popełniać straty, u gospo-dyń z za łuku trafiła Stepińska, potem Szloser. Rzut Dymały dał poznaniankom 75:73, ale Kuras zapaliła na zegarze remis.

33 sekundy przed syreną bliżej zdawał się nasz team, bo Łakoma dwukrotnie zawiodła na linii rzutów wolnych. Wiktoria Duchnowska zaliczyła zbiórkę, po kilkunastu sekundach oddała rzut z za łuku, ale piłka nie doszła celu. Miejscowe rozegrały długą akcję, w finale której Dymała wyprostowała rękę z linią 6.75 i było po wszystkim.

Pozostałe wyniki: AZS Uniwersytet Gdański - Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków 66:72, ŁKS KK Łódź - RMKS Xbest Rybnik 73:60, AZS Uniwersytet Warszawski - Lou Tęcza Leszno 76:71, Lider Swarzędz - Nautiqu Akademika Gortata Gdańsk 54:65, Widzew Łódź - Sparta Żybiec 60:54. **Mecz** MKS Pruszków - SMS PZKosz Łomianki **zakończył się po zamknięciu gazety.** W tabeli prowadzi ŁKS i MUKS (po 17 pkt), Pantery zajmują 4 lokatę (15 pkt.). © ©

Handball Stal poległa z Ostrovią Ostrów Wlkp.

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPER-LIGA. Dobrze 30 minut to za mało na mocną drużynę z Ostrowa Wlkp. Brązowi medaliści z zeszłego sezonu w drugiej części nie pozostawili mielczanom złudzeń.

HANDBALL STAL MIELEC - OSTROVIA OSTRÓW WIELKOPOLSKI 21:28 (13:12)

Handball Stal: Kozina, Witkowski, Królikowski - Janus, Segal 5, Mrozowicz, Kasai, Kotliński 3, Tokarz 1, Wołyncew 2, Krasowski 5, Stefani 2, Sanelek, Głuszczenko 3, Kasumović, Wąsowski. Trener Robert Lis.

Ostrowia: Krekora, Zimny, Ligarzewski - Adamski 7, Urbaniak 1, Karnyszek 3, Klopsteg 3, Frankowski, Gavashelishvili 2, Marciniak 1, Smolikov 1, Burzak 8, Szpera, Chojnacki, Krok 1, Gajek 1. Trener Kim Rasmussen.

Sędziowali: Wojciech Bloch i Michał Solecki **MVP:** Kacper Ligarzewski. **Widzów:** 950.



FOT. HANDBALL STAL MIELEC

Zawodnicy Handball Stali Mielec nie poradzili sobie z Ostrovią Ostrów Wlkp. i przegrali w swojej hali

Handball Stal dobrze weszła to w spotkanie. Po jedenastu minutach tablica wskazywała wynik 4:2. Dobrze w bramce miejscowych spisywał się Krystian Witkowski. W 25. minucie przy stanie 12:9 dla miejscowych o przerwę poprosił Kim

Rasmussen. Podzielała ona mobilizującą dla gości bo po kilku minutach było 12:12. Na przerwę obie drużyny zeszły z jednobramkowym prowadzeniem mielczan. Początek drugiej części spotkania należał do przyjezdnych, którzy w 36. minucie

objęli pierwsze prowadzenie w tym spotkaniu. Szczypiornicy Ostrovii szybko wypracowali wysoką przewagę i pewnie wygrali spotkanie w Mielcu 21:28.

- W drugiej połowie wyszło doświadczenie drużyny z Ostrowa. Tak jak oni cierpią w Europie, tak my dzisiaj cierpieliśmy. Nasze błędy i niewykorzystane sytuacje doprowadzały, że Ostrowia rzucała łatwe bramki. Musimy się uczyć na błędach. Chcielibyśmy zrobić wszystko, żeby zdobyć punkty, ale się nie udało. My jesteśmy cały czas beniaminkiem. Znamy swoje miejsce w szeregu i wiemy, że takie mecze będą się zdarzać. Szacunek dla drużyny z Ostrowa, która zagrała wyrafinowaną piłkę ręczną i nas skarciła, ale na pewno nie będziemy się załamywać - podsumował szkoleniowiec Handball Stali Mielec, Robert Lis. © ©

PKO BP Ekstraklasa Śnieg przeszkodził piłkarzom dopiero w niedzielę

Chaos z trenerem Papszunem przeszkodził Rakowowi i Legii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Wszystkie piątkowe i sobotnie mecze 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy odbyły się zgodnie z planem, a emocji nie brakowało. W niedzielę tak różowo już nie było.

Do pierwszego gwizdka sędziego w ogóle nie było pewne, czy mecz Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia się odbędzie. Intensywna śnieżycą, która nawiedziła w weekend Małopolskę, sparaliżowała nie tylko Kraków, lecz także gminę Zabno i samą Niecieczę.

Ostatecznie służby zdążyły przygotować murawę na godzinę 18.00, a opady ustąpiły. Warunki - jak na tak trudną aurę - okazały się zaskakująco dobre, a gospodarze wykorzystali atut własnego boiska. Już w 14. minucie pięknym strzałem zza pola karnego popisał się Rafał Kurzawa. Wynik po indywidualnej akcji w 88. minucie ustalili Krzysztof Kubica.

Dla zespołu Marcina Brosza było to pierwsze domowe zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, „Śloniki” dotąd lepiej punktowały... na wyjazdach, gdzie potrafiły pokonać między innymi Jagiellonię Białystok czy niedawno Legię Warszawa.

Starcie Górnika z Wisłą Płock to była bez dwóch zdań najciekawsza propozycja piątkowego wieczoru. Liderujący zabrzanie podejmowali ambitną, wciąż trzymającą się czołówki drużynę Nafciarzy. I choć pachniało niespodzianką, bo od 62. minuty po trafieniu Łu-



Radość piłkarzy Piasta Gliwice po bramce zdobytej w meczu z Rakowem Częstochowa

kasza Sekulskiego to goście prowadzili, gospodarze zdołali wyrwać cenny punkt. W końcówce Sondre Liseth wykorzystał skrupulatnie wrzutkę Kamila Lukoszka i uratował drużynę Michała Gasparika przed porażką. Górnik utrzyma tym samym fotel lidera przynajmniej do końca weekendu, a Wisła wciąż może spokojnie spoglądać na rywali z najniższego stopnia ligowego podium.

Kolejnym spotkaniem potencjalnie zagrożonym przez pogodę była rywalizacja Cracovii z Motorem. Tym razem jednak organizatorzy mogli odechnąć - podczas meczu nad murawą unosiły się jedynie pojedyncze płatki śniegu. Przyjezdni z Lubelszczyzny wykryli słabszy moment „Pa-

sów”, którzy od październikowego starcia z Rakowem nie odnieśli ligowego zwycięstwa, a tuż przed przerwą na kadre przegrali 0:3 z Radomiakiem. Motor wywiozł z Kałuży komplet punktów po trafieniach Ivo Rodriguesa oraz Karola Czubaka. Zespół trenera Mateusza Stolarskiego oddalił się tym samym od strefy spadkowej, notując czwarte zwycięstwo.

Sensacyjne doniesienia o możliwym szybkim odejściu Marka Papszuna z Rakowa, gdzie z roczną przerwą pracuje z sukcesami od 2016 roku, z pewnością nie poprawiły morale jego zespołu. Choć „Medaliki” miały za sobą trzy zwycięstwa w rzędu i dołączyły do ligowej czołówki, to w sobotę zostały wypunktowane przez za-

mykającego dotąd tabelę Piasta Gliwice. Dwa gole, w tym jednego z rzutu karnego, uzyskał Patryk Dzik, a kolejne trafienie dołożył Białorusin Gierman Barkowski. Raków odpowiedział jedynie bramką Norwega Jonatana Brauta Brunesa w końcówce spotkania.

Czekająca na ligowe zwycięstwo od 28 września Legia, prowadzona od 31 października przez Inakiego Astiza, który zastąpił zwolnionego Edwarda Iordanescu, nie przerwała złej serii, remisując z Lechią Gdańsk 2:2. Gdańszczanie stracili wygraną tuż przed końcowym gwizdkiem, gdy wyrównał rezerwowy Wojciech Urbanowski.

Niedzielny mecz Jagiellonii z GKS-em został odwołany. ©P

16. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET NIECIECZA

- ARKA GDYNIA 2:0

Bramki: Kurzawa 14, Kubica 88.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA PŁOCK 1:1

Bramki: Liseth 78 - Sekulski 62.

CRACOVIA - MOTOR LUBLIN 1:2

Bramki: Praszelik 67 - Rodrigues 48, Czubak 83.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

- PIĄST GŁIWICE 1:3

Bramki: Brunas 88 - Dzik 31, 70, Barkowski 5.

LEGIA WARSZAWA - LECHIA GDAŃSK 2:2

Bramki: Kapustka 53, W. Urbanowski 90+4

- Zhelisko 42, Cirković 77.

LECH POZNAŃ - RADOMIAK RADOM 4:1

Bramki: Ishak 45 i 61, Rodriguez 52, Agnero 89 - Balde 73.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- GKS KATOWICE

Mecz odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych.

1. Górnik Zabrze	16	30	27-15
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Lech Poznań	15	24	27-24
5. Raków Częstochowa	15	23	21-21
6. Cracovia	15	22	22-19
7. Radomiak Radom	16	22	29-28
8. Zagłębie Lubin	14	21	27-18
9. Korona Kielce	15	20	17-16
10. Motor Lublin	15	19	21-25
11. Legia Warszawa	15	18	18-17
12. Arka Gdynia	16	18	13-28
13. Widzew Łódź	15	17	22-23
14. GKS Katowice	15	17	21-27
15. Pogoń Szczecin	15	17	21-27
16. Bruk-Bet Nieciecza	16	16	21-29
17. Piast Gliwice	14	14	16-17
18. Lechia Gdańsk	16	14	27-34

Program 17. kolejki

Piątek 28.11

Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 18.00), Radomiak Radom - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota 29.11

Lechia Gdańsk - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 14.45), Korona Kielce - Cracovia (godz. 17.30), GKS Katowice - Pogoń Szczecin (godz. 20.15).

Niedziela 30.11

Arka Gdynia - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Wisła Płock - Lech Poznań (godz. 20.15).

Poniedziałek 01.12

Motor Lublin - Legia Warszawa (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk), Mikael Ishak (Lech Poznań)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Karol Czubak (Motor Lublin)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin), Łukasz Sekulski (Wisła Płock), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Patryk Dzik (Piast Gliwice) 27-letni pomocnik zdobył dwie bramki w wyjazdowym spotkaniu swojej drużyny z Rakowem Częstochowa (3:1). W pierwszej połowie efektywnym uderzeniem wykończył kontry zespołu ze Śląska, w drugiej części gry dołożył trafienie z rzutu karnego. To były dwa pierwsze gole Patryka Dzik w tym sezonie.



Zamieszanie w Częstochowie: Papszun o bałaganie, Szwarga o wstydzie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeszcze nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle Marek Papszun przejdzie do Legii. Na razie trener Rakowa musiał tłumaczyć się z wpadki przeciwko Piastowi.

Częstochowianie, podejmując w sobotę „Piastunki”, nie wykazali specjalnej determinacji, o czym świadczy choćby zaledwie pięć popełnionych przez „Medaliki” fauli.

Marek Papszun na konferencji miał wyjątkowo marsową minę. - Robiliśmy wszystko, żeby nie zagrać takiego meczu, jak po wcześniejszej przerwie reprezentacyjnej (wtedy Raków przegrał z Cracovią - red.). Nie wyszło. Ten mecz był taki jak w naszym wykonaniu. Gratuluję Piastowi tego, że umiał nasze błędy wykorzystać. Nie pamiętam kiedy ostatnio popełniliśmy takie banalne błędy. Sprezentowaliśmy bramki. Nie umieliśmy się po nich pozbywać. Wpadliśmy

w chaos, który pozostał z nami do końca. Nie dało się patrzeć na ten bałagan. Wyglądało to źle - grzmiał szkoleniowiec.

Trenera Rakowa pytano, czy wpływ na postawę zawodników miała burza medialna z nim w roli głównej - jako spodziewanym przyszłym trenerem Legii.

- To było oczywiste, że jak przegramy, to będzie taka narracja - odparł Papszun. - Każdy mógł sobie powiązać nietrafienie w piłkę przez piłkarza z sytuacją trenera. Każdy mógł też

pomyśleć logicznie i w kalkulować, że takie błędy się popełnia. W tym meczu mieliśmy ich kumulację - dodał.

W podobnym humorze co Papszun był jego... poprzednik i zarazem kandydat na następcę, czyli Dawid Szwarga. Jego Arka Gdynia wypadła błado kolejny raz w delegacji, przegrywając 0:2 z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.

Drużyna żółto-niebieskich pozostaje najgorzej punktującą na wyjazdach. Ugrała tylko punkt (!) w dziewięciu spotka-

niach, strzelając dwa gole i tracąc aż dwadzieścia trzy.

- Jest mi z tego powodu wstyd i bardzo przykro, że tak „podziękowaliśmy” kibicom za to, że przyjechali za nami tyle kilometrów. Musimy zareagować, czyli pokazać w meczach u siebie prawdziwą twarz - zaznaczył Szwarga i dodał, że taka gra jak przed przerwą jest niewystarczająca na poziom Ekstraklasy.

- Byliśmy apatyczni, bojaźliwi, a to doprowadzało do tego, że nie wchodziliśmy tak często

w pole karne, jak byśmy chcieli. Później czerwona kartka ułatwiła zadanie Termalicy - usłyszeliśmy od szkoleniowca gdyńian.

Wielkie rozczarowanie nastąpiło również w Cracovii, która uległa Motorowi Lublin (1:2). - Nienawidzę przegrywać u siebie. To dla nas trudny moment. O ile pierwsza stracona bramka okazała się pechowa, to już druga padła w sytuacji, którą często ćwiczyliśmy - powiedział trener Luka Elsner. ©P

„Lewy” otworzył nowy Camp Nou

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. **Robert Lewandowski zdobył pierwszą bramkę na odnowionym stadionie, a Barca rozbiła Athletic, który zakończył mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce dla swojego najlepszego gracza.**

Barcelona wróciła na Camp Nou po dwóch i pół roku! Co prawda na pierwszy mecz po remoncie wpuszczono zaledwie 45 401 kibiców, najważniejsze jednak, że długo oczekiwany powrót „do domu” się odbył, a mistrzowie Hiszpanii świętowali miażdżące zwycięstwo nad Athletic Bilbao.

Wrócił również Joan Garcia. Bramkarz Barcy zagrał pierwszy raz nie tylko na tym stadionie, ale od dwóch miesięcy. Leczyl kontuzję i przygotowywał się do udowodnienia swoich umiejętności. Ale letni nabytek „Blaugrany” był praktycznie wyłączony z gry aż do 36. minuty, kiedy Athletic oddał swój pierwszy celny strzał.

Trener Hansi Flick dokonał diametralnej zmiany składu z powodu nieobecności Fren-



FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski otworzył Camp Nou po remoncie golem przeciwko Athletic Bilbao już w 4. minucie

kiego de Jonga, Pedriego, Gavięgo i Marcusa Rashforda, a także Ronalda Araujo i Raphinhy. Inny Garcia, Eric, grał jako defensywny pomocnik. Gerard Martin tworzył duet środkowych obrońców z Pau Cubar-sim.

Barcelona chciała uczcić powrót do domu wczesnym golem i objęła prowadzenie już w 4. minucie. Eric Garcia zagrał

jak środkowy pomocnik najwyższej klasy. Mocno naciskał, aby odzyskać piłkę straconą przez Lamine’a Yamala w pobliżu pola karnego przeciwnika i asystował Robertowi Lewandowskiemu przy pierwszym golu na Camp Nou od czasu przebudowy. „Lewy”, omijając Andoniego Gorosabelę, oddał potężny strzał z pola karnego, który Unai Simon wpakował

do siatki przy bliższym słupku. W doliczonym czasie pierwszej połowy Yamal zewnętrzną częścią stopy wykonał wspaniałe podanie za obrońców, stwarzając sytuację sam na sam Ferranowi Torresowi, który nie zmarował tak pięknej okazji.

Barca rozpoczęła drugą połowę z taką samą energią, jak pierwszą. Eric Garcia subtelnie podał prostopadłe do Fermina Lopeza, który strzałem w dolny róg nie dał Simonowi żadnych szans. To był nokaut.

Sześć minut później Ojan Sunset dostał czerwoną kartkę za kopnięcie od tyłu Fermina i było po meczu. W końcówce Yamal znowu obsłużył Torresa, który ustrzelił dublet.

© P

LA LIGA

13. kolejka: Valencia - Levante 1:0 (Duro 79), **Deportivo Alaves - Celta Vigo 0:1** (Aspas 55 karny), **Barcelona - Athletic Bilbao 4:0** (Lewandowski 4, Torres 45+3, 90, Lopez 48; czerwona kartka: Bilbao - Sancet 54), **Osasuna Pampeluna - Real Sociedad San Sebastian 1:3** (Catena 42 - Mendez 53, Guedes 59, Barrenechea 82; czerwona kartka: Osasuna - Arguiñe 87), **Villarreal - Real Mallorca 2:1** (Moreno 6, Oluwaseyi 83 - Samu Costa 8), **Real Oviedo - Rayo Vallecano 0:0**.

BUNDESLIGA

11. kolejka: 1. FCV Mainz - TSG Hoffenheim 1:1 (da Costa 76 - Hanche-Olsen 9 sam.), **Bayern Monachium - SC Freiburg 6:2** (Karl 22, Olise 45+2, 84, Upamecano 55, Kane 60, Jackson 78 - Suzuki 12, Manzambi 17), **Borussia Dortmund - VfB Stuttgart 3:3** (Can 34, Beier 41, Adeyemi 89 - Undav 71, 90+1), **FC Augsburg - Hamburger SV 1:0** (Kade 76), **1. FC Heidenheim 1846 - Borussia Mönchengladbach 0:3** (Diks 45+1, Tabaković 55, Machino 76), **VfL Wolfsburg - Bayer 04 Leverkusen 1:3** (Vavro 57 - Hofmann 9, Tapsoba 24, Tillman 33), **1. FC Köln - Eintracht Frankfurt 3:4** (Kamirski 4, Bulter 83, Waldschmidt 90+4 - Theate 39, Dahoud 45+6, Burkardt 59, 63).

Monachium. Anglik ma 14 goli. Miejscowi w końcówce strzelili dwa gole, ale do remisu nie zdołali doprowadzić i przegrali trzecie z ostatnich czterech spotkań.

Borussia Dortmund nie wygrała siódmego kolejnego oficjalnego meczu z VfB Stuttgart (2 remisy i 5 porażek). Na stadionie „Signal Iduna Park” Niemiec kurdyjskiego pochodzenia, Deniz Undav, skompletował hat-tricka i ma już sześć trafień w sezonie.

© P

Nowiny
Poniedziałek, 24.11.2025

Kolejna kompromitująca porażka Liverpoolu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Broniący tytułu piłkarze Liverpoolu doznali kolejnej porażki w obecnym sezonie. Tym razem przegrali u siebie z Nottingham Forest aż 0:3.**

To szósta porażka mistrza w tym sezonie i zarazem szósta w ostatnich siedmiu meczach w bieżących rozgrywkach. Drużyna Arne Slota przeżywa wyraźny kryzys formy. Mecz na Anfield z broniącym się przed spadkiem Nottingham miał zakończyć fatalną passę porażek. Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę w posiadaniu piłki (75 do 25 procent), z kreowaniem pozycji strzelców było już jednak zdecydowanie gorzej.

Rywale, którzy w poprzednich 11 kolejkach zdobyli tylko dziesięć bramek, popisali się dużą skutecznością. Konto gości otworzył Murillo (33.), posyłając piłkę z pola karnego w lewy dolny róg bramki porzucenie różnym. Tuż po zmianie stron Nicolo Savona podwyższył wynik. Morgan Gibbs-White (78.) po stałym fragmencie gry nie miał litości dla brazylijskiego bramkarza Alissona. - Mam problem - ocenił kapitan Liverpoolu Virgil van Dijk w rozmowie ze Sky Sports. - Piłka nożna to sport drużynowy i każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność - dodał. Liverpool poniósł szóstą porażkę w tym sezonie Premier League. Dla porównania, w poprzednim, w którym wywalczył tytuł mistrzowski, w 38 kolejkach przegrał tylko cztery razy. Z dorobkiem 18 punktów jest dopiero na 11. miejscu.

Straty do prowadzącego w tabeli Arsenalu Londyn zmniejszył inny zespół ze stolicy Anglii, Chelsea, „The Blues”

pokonali na wyjeździe Burnley 2:0. Bramki dla zespołu prowadzonego przez włoskiego trenera Enzo Marescę zdobyli Pedro Neto i Enzo Fernandez. Dzięki zainkasowaniu trzech punktów Chelsea awansowała na drugie miejsce w tabeli.

Dobłą passę zakończył Manchester City. Po czterech z rzędu zwycięstwach, w tym dwóch ligowych, przegrał na wyjeździe z Newcastle 1:2. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. Prowadzenie gospodarzom dał w 63. minucie Harvey Barnes, wyrównał pięć minut później Ruben Dias, ale po 120 sekundach Newcastle odzyskało prowadzenie. Decydującego gola strzelił Barnes. Porażka City sprawiła, że The Citizens nie obronili pozycji wicelidera. Podobnie ich norweski napastnik Erling Haaland nie zdobył 100. gola w angielskiej ekstraklasie. Na czele listy wszech czasów Premier League znajduje się Alan Shearer, który ma na koncie 260 bramek.

Fatalną serię kontynuuje ostatni w tabeli Wolverhampton, który w tym sezonie jeszcze nie wygrał i zdołał wywalczyc tylko dwa punkty. W 12. kolejce przegrał na własnym stadionie z Crystal Palace 0:2. Dzięki wygranej gości awansowali na czwarte miejsce, a Rob Edwards przekonał się, jak trudnego podjął się zadania, próbując uratować Wolverhampton przed spadkiem. © P

PREMIER LEAGUE

Wyniki 12. kolejki: Burnley - Chelsea 0:2 (Neto 37, Fernandez 88), **Bournemouth - West Ham 2:2** (Tavernier 69, Unal 81 - Wilson 11, 35), **Brighton - Brentford 2:1** (Welbeck 71, Hinchelwood 84 - Thiago 29), **Fulham - Sunderland 1:0** (Jimenez 84), **Liverpool - Nottingham 0:3** (Murillo 33, Savona 46, Gibbs-White 78), **Wolverhampton - Crystal Palace 0:2** (Munoz 63, Pino 69), **Newcastle - Manchester City 2:1** (Barnes 63, 70 - Dias 68), **Leeds - Aston Villa 1:2** (Nmecha 8 - Rogers 48 i 75).

Polak najlepszym strzelcem kolońskich „Kozłów”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **W 11. kolejce piłkarskiej ekstraklasy Niemiec reprezentant Polski Jakub Kamiński zdobył bramkę dla 1. FC Köln, niestety w przegranym 3:4 meczu z Eintrachtem Frankfurt.**

Piłkarz reprezentacji Polski ma już na koncie pięć goli w tym sezonie. Jakub Kamiński trafił do siatki w 5. minucie gry i zapewnił beniaminkowi prowa-

dzenie. Początkowo 23-latek nie cieszył się z gola, bo sędzia odgwizdał spalonego. Dopiero po interwencji VAR arbiter zaliczył Polakowi precyzyjne trafienie z 15 metrów.

Wyżej notowani goście jednak jeszcze w pierwszej połowie zdobyli dwa gole, a od 63. minucie stadionowy zegar pokazywał już wynik 1:4, gdy dwie bramki w krótkim czasie uzyskał Jonathan Burkardt i z ośmioma golami w klasyfikacji strzelców ustępuje jedynie Harry Kane’owi z Bayernu

Monachium. Anglik ma 14 goli. Miejscowi w końcówce strzelili dwa gole, ale do remisu nie zdołali doprowadzić i przegrali trzecie z ostatnich czterech spotkań.

Borussia Dortmund nie wygrała siódmego kolejnego oficjalnego meczu z VfB Stuttgart (2 remisy i 5 porażek). Na stadionie „Signal Iduna Park” Niemiec kurdyjskiego pochodzenia, Deniz Undav, skompletował hat-tricka i ma już sześć trafień w sezonie.

© P

Asysta Frankowskiego, powrót Pogby

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. **Przemysław Frankowski zanotował asystę przy jednej z bramek w wygranym 4:1 przez jego Stade Rennes meczu z AS Monaco.**

Polak, który w sobotę grał niemal do końca (został zmieniony w doliczonym czasie), w 73. minucie zagrał na głowę Breela Embolo, który posłał piłkę do bramki. Było to już trzecie w tym meczu trafienie dla gospodarzy, którzy po tym, jak

czerwoną kartkę za niebezpieczny faul obejrzał Denis Zakaria (Monaco), pewnie podążali w stronę zwycięstwa i ostatecznie triumfowali 4:1. Bohaterem potyczki został Mahdi Camara, który zaliczył ostatnie podanie przy pierwszym golem, strzelił drugiego i wypracował rzut karny.

Wydarzeniem wieczoru był powrót do gry Paula Pogby. Doświadczony francuski pomocnik, który przed sezonem dołączył do Monaco, wszedł na boisko w 85. minucie. Był to jego pierwszy występ od ponad dwóch lat, a więc momentu,

w którym został zdyskwalifikowany - czteroletnia kara została nałożona w 2023 roku po tym, gdy wykryto w jego organizmie niedozwoloną substancję, ale trybunał arbitrażowy ds. sportu skrócił ją później do 18. miesięcy. © P

LIGUE 1

13. kolejka: Nice - Olympique M. 1:5 (Cho 63 - Aubameyang 11, Greenwood 33 i 53, Weah 58, Paixao 74), **Lens - Strasbourg 1:0** (Ganiou 69), **Rennes - Monaco 4:1** (Ait Boudlal 20, Camara 48, Embolo 73, Blas 83 k. - Biereth 90+5), **PSG - Le Havre 3:0** (Lee 29, Neves 65, Barcola 87), **Auxerre - Lyon 0:0**.

Nasi rodacy tylko w roli zmienników

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **W 12. kolejce piłkarze Napoli pokonali drużynę Nicolì Zalewskiego - Atalantę Bergamo - 3:1. Goście, których po raz pierwszy poprowadził trener Raffaele Palladino, przegrali trzeci mecz z rzędu.**

Gospodarze popsuli debiut włoskiemu szkoleniowcowi już w pierwszych 45 minutach, kiedy strzelili trzy bramki - dwie zdobył brazylijski napastnik David Neres, a trzecią

holenderski kadrowicz Noa Lang.

W drugiej połowie obrońcy tytułu spuścili nieco z tonu i Gianluca Scamacca uzyskał honorowego gola dla zespołu z Lombardii. Nie zmieniło to jednak losów spotkania i Atalanta nie wygrała po raz ósmy z rzędu w Serie A. Nicola Zalewski wszedł na boisko w 62. minucie, zmieniając obrońcę Davide Zappacostę.

Bologna wygrała na wyjeździe z Udinese 3:0. Goście wystąpili bez kontuzjowanego bramkarza Łukasza Skorup-

skiego, a w ostatnich dwóch kwadransach w drużynie gospodarzy - prowadzonej przez Costę Runjaica - pojawili się na murawie Adam Buksa (od 63. minuty) i Jakub Piotrowski (od 71. minuty). © P

SERIE A

12. kolejka: Cagliari - Genoa 3:3 (Borrelli 33, 60, Esposito 43 - Vitinha 18, Ostigard 41, Martin 83), **Udinese - Bologna 0:3** (Pobega 54, 60, Bernardeschi 90+4), **Florentina - Juventus Turyn 1:1** (Mandradora 48 - Kostić 45+6), **Napoli - Atalanta Bergamo 3:1** (Neres 17, 38, Lang 45 - Scamacca 52).

Wielki rewanż Kołeckiego w Babilon MMA 55

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Działo się, oj działo, w klatkach i na ringu w miniony weekend w Polsce i za granicą. W głównych rolach wystąpili Szymon Kołecki, Marek Bujło i Michał Soczyński.

Szymon Kołecki (13-2) pokonał Marcina Łazarza (17-11) przed czasem w walce wieczoru gali KPS Food & Elmas Babilon MMA 55 w Radomiu, której stawką był pas wagi półciężkiej.

Pojedynek był rewanżem za lipcowe starcie na gali Babilon 53 w Międzyzdrojach, gdzie w drugiej rundzie wygrał „Bane” z Białogardu.

Dwie pierwsze rundy absolutnie nie wskazywały, aby Łazarz oddał pas. Świetnie punktował byłego olimpijczyka w podnoszeniu ciężarów, który próbował „odgryźć się” niskimi kopnięciami. „Bene” jednak często trafiał w głowę Kołeckiego, aż w końcu rozkwaślił nos dawnego sztangisty.

Gdy wydawało się, że wszystko zmierza do spodziewanego zwycięstwa Łazarza,

nagle nastąpił zwrot akcji. 44-letni Szymon mocno trafił, naruszając przeciwnika. „Poczuł krew” i ruszył na rywala. „Bene” próbował się ratować zejściem do parteru, ale Kołecki świetnie to wybronił i znalazł się w dogodnej pozycji po trafieniu kolaniem na korpus przeciwnika. Zasypał go kanonadą ciosów z góry, na które Łazarz nie potrafił odpowiedzieć i sędzia przerwał pojedynek.

– Walka była na początku bardzo taktyczna. Jak przestał mi biegać, to Marcin mi wywalił w łeb mocny cios, aż mnie podcięło, tak że z Marcinem trzeba bardziej taktycznie niż chaotycznie. Kondycyjnie świetnie się czułem, nic mnie praktycznie nie męczyło, spokojnie czekałem na mój moment, robiąc zadania, które były nakreślone. Wszystkim dziękowałem, ale nie Marcinowi. Walka walką, ale ja chcę podziękować mu za to, że cztery miesiące temu pokonał mnie w świetnym stylu i nie było żadnych zbytnich przepychanek, przeciąganie, ważenia na szali rewanżów. Marcin podszedł absolutnie sportowo, dostał propozycję, zaakceptował



Szymon Kołecki stoczył z Marcinem Łazarzem fascynujący rewanż w Babilon MMA

ją. Mógł tego nie robić. Nie wszystkie rewanże, jak wiecie, dochodzą do skutku. Marcin, za to dla ciebie serdeczne podziękowanie. Właśnie zaczęły się święta. Przez rok zaważyłem cztery ciężkie walki, w tym dwie z Marcinem. Na razie odpoczne, a co później, to zobaczymy – powiedział po walce

Kołecki, który zdobyty pas dedykował swojemu klubowi – Akademii Sportów Walki Wilanów.

W co-main evencie radomskiej gali Krzysztof Głowacki (1-2) zainkasował kilka kopnięć i kolan od Francuza Jordana Nandora (2-1), który następnie chwycił Polaka w gilotynę

w stojce. Były bokser nie miał pomysłu, jak się wydostać, i został przyduszony. „Sandman” cisnął byłym bokserem o deskę i błyskawicznie, już w 23. sekundzie, zakończył walkę.

„Ciężki” Marek Bujło (6-1) poniósł porażkę w swoim debiucie w UFC z Denzelem Freemanem (7-1) na katarskiej

gali UFC Fight Night 265 w Ar-Rajjan. Konfrontacja była zachowawcza, ale to do „Bujdziłli” należał środek oktagonu. Wojownik Grapplingu Ełk skutecznie używał lowkicków, „Luke Fox” odgryzał się jednak tym samym, uduśnianie kontrując rywala.

Bujło świetnie rozpoczął trzecią rundę – kopnął w kontrze na cios Freemana i znalazł się w dogodnej pozycji w parterze. Niestety, Amerykanin szybko wrócił na nogi. „Bujdziłla” miał inicjatywę, ale nie podejmował ryzyka w ataku. W każdej z rund więcej kluczowych ciosów zadał Amerykanin i to jego sędziowie orzekli zwyciężcą 30-27, 29-28, 29-28.

Walka na gali Knockout Boxing Night 42 w Chełmie miała być dla Michała Soczyńskiego wielką szansą, a okazała się tragicznym wyzwaniem. W 7. rundzie pojedynku o pas WBC Baltic w kategorii junior ciężkiej po prawym krzyżowym niepokonanego w ringu Ukraińca Ramazana Muslimowa „Soczek” padł na deskę nieczym rażonym piorunem, tracąc przytomność.

©®

Polska u siebie jeszcze nie przegrała z reprezentacją Albanii. Więcej wiary w drużynę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Pierwszego gola w meczach Polski z Albanią strzelił 6 listopada 1949 roku legendarny Gerard Cieślak. Biało-Czerwoni zwyciężyli w towarzyskim sprawdzianie 2:1.

Albańczykom udało się dotąd dwukrotnie ograć naszą reprezentację, ale dokonali tego na własnym terenie. W Polsce głównie przegrywali, a zremisowali tylko raz – 31 października 1984 roku w Mielcu.

Los sprawił, że Albania będzie pierwszym rywalem Polski w barażach o mundial 2026 i stawi się 26 marca w Warszawie na Stadionie Narodowym.

Polacy byli wściekli

– Trochę mnie denerwuje, że my się zastanawiamy, z kim zmierzymy się w barażowym finale, czy to będzie Ukraina, czy Szwecja. Najpierw trzeba przejść Albanie – uważa Władysław Żmuda, uczestnik czterech mundiali. – W eliminacjach mistrzostw świata 1986 ich zlekceważyliśmy, w Mielcu uśpiło nas szybkie objęcie prowadzenia. Trafił Włodek Smolarek i zastanawiano się, dlaczego do przerwy wygrywamy tylko 1:0. Po



Robert Lewandowski strzelił już gola Albańczykom – było to w fazie grupowej eliminacji do mistrzostw świata 2 września 2021 roku, na PGE Narodowym w Warszawie

zmianie stron wyrównali, potem strzelili kolejnego gola i remis uratował nam Andrzej Pałasz. Polacy byli na nas wściekli, my na siebie też, bo zawiedliśmy. Już wtedy Albańczycy pokazywali bardzo dobrą technikę, byli niesamowicie waleczni. Teraz mają poukładany taktycznie zespół, z dobrymi zawodnikami z ligi włoskiej, z międzynarodowym sztabem trenerskim. Jesteśmy faworytem, lecz nie mo-

żemy się za szybko poczuć zwyciężcą – ostrzega Żmuda.

W kwalifikacjach Euro '72 Albańczycy w Tiranie urwali punkty ekipie Kazimierza Górskiego (1:1).

– Albania była już dość wymagającym przeciwnikiem parę miesięcy wcześniej w Chorzowie – podkreśla z kolei Włodzimierz Lubański, kolejna legenda polskiej piłki, mistrz olimpijski z 1972 r. – Wygraliśmy co

prawda 3:0, prowadził nas jeszcze Ryszard Koncewicz. Albańczycy cechowali się bardzo dobrym wyszkoleniem technicznym, ambicją, ale na pewno trochę odstawali taktycznie. Strzełił im gola, przede mną trafił Robert Gadocha, po mnie Zyga Szołtyś. Z tego spotkania pamiętam głównie suche fakty, ale mogę dodać, że w tym kraju ludzie mają zacięcie do futbolu. Oni przełamali bariery już dwa

razy, awansując do finałów Euro, teraz marzy im się mundial. Zespół Jana Urbana czeka ciężkie zadanie, mamy więcej szans na dotarcie do finałów barażu, ale musimy uważać. Albania Sylvinho, słynnego Brazylijczyka, który grał w dużych klubach, to zespół dobrze zorganizowany, prezentujący styl gry zbliżony do włoskiego. Oni w grupie wyprzedzili Serbie, na papierze mając mocny skład, i zrobią co tylko się da, by dostać się na mundial. Musimy uważać na tę niedocenianą w świecie drużynę – mówi Lubański.

Kapitanem Janek Urban

Spotkanie z Albanią z 19 października 1988 roku miło wspomina ikona Lecha Poznań Damian Łukasik.

– Eliminacje mistrzostw świata, na Polsce ogromna presja po nieudanych kwalifikacjach Euro '88, w ataku świętej pamięci już Włodek Smolarek i Jan Furtok – wspomina Łukasik, uczestnik potyczki z 1988 roku z Chorzowa. – Ja miałem okazję do zdobycia gola, dla nas trafił Krzysztof Warzycha, który wyszedł od początku na prawej pomocy. Kapitanem był Janek Urban, obecny selekcjoner, superczłowiek. Albania mocno się postawiła, nie tylko się broniła.

Niestety, ta wygrana nie dała nam nic, bo na mundial pojechały Anglia i Szwecja. Polska dysponowała personalnie wartościową reprezentacją, ale organizacyjnie w naszej piłce nic nie funkcjonowało jak należy. Teraz Albania to już inna półka niż kiedyś. Oni poznali smak wielkich imprez i są głodni awansu na finały mistrzostw świata 2026. Ogrywaliśmy ich u siebie w walce o mundial 2022 i Euro 2024, teraz też liczę, że pomożemy nam atut własnego boiska – mówi Łukasik.

Albańczyków u siebie pokonała też Polska 29 maja 2005 roku w Szczecinie, a jedyne goła strzelił niezawodny Maciej Żurawski. W spotkaniu towarzystkim Albania jak zwykle zagrała bardzo ambitnie.

– Jak my chcemy jechać na mundial, to musimy wygrać z Albanie, nie widzę innej możliwości. Z Maltą zagraliśmy słabiej, zdarza się, wygraliśmy 3:2, ale spotkanie barażowe będzie inne. Mamy więcej jakości od drużyny Sylvinho, musimy być skoncentrowani i pokazać swoje atuty. Nie wyobrażam sobie nieobecności Polski na mundialu w 2026 roku – akcentuje Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant kraju, i apeluje o więcej wiary w kadrę Jana Urbana.

©®

Wielki mistrz i debiutant mogą być zadowoleni

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Zawodami Pucharu Świata w Lillehammer rozpoczął się nowy sezon. Na otwarcie Polacy dali sygnał, że w olimpijskim roku może być ciekawie.

Szóstym miejscem w konkursie drużyn mieszanych w piątek i 13. lokatą Kamila Stocha w sobotnim konkursie indywidualnym (niedzielny zakończył się po zamknięciu wydania) nie ma się co ekscytować. Niemniej forma zawodników na progu sezonu jest przyzwoita, a nastroje w kadrze są optymistyczne.

Stoch tego lata podczas Grand Prix ze swoich startów był zadowolony. Po zimowym otwarciu jest podobnie, pojawia się nawet „zdrowy” niedosyt. Nasz utytułowany zawodnik nie musi już szukać po omacku recepty na dobre wyniki. Wie, co trzeba zrobić, i pozostaje tylko „oddać dwa dobre skoki”, aby cieszyć się z sukcesu. Tym razem jeszcze trochę zabrakło.

- Gdyby nie ten finałowy skok, to byłbym bardzo zadowolony. Przesadziłem, wszystko

przeleciało do przodu, a w tych warunkach nie miało to szansy się powieść - mówił Stoch przed kamerą Eurosportu. - Akceptuję to, co jest. Pewnie niedociągnięcia są, ale z drugiej strony mam świadomość, że z błędami jestem niedaleko czołówki. Krok po kroku będę robił, żeby być coraz wyżej.

Stoch dobrze zaprezentował się w piątek podczas treningów i wraz z debiutującym w cyklu niespełna 19-letnim Kacprem Tomasiakiem dostali szansę w konkursie drużyn mieszanych. Swoje zrobili, ale przy słabszej dyspozycji pań (Anna Twardosz i Nicole Konderla-Juroszek) skończyło się 6. lokatą, oddającą potencjał naszego miksta.

Obaj panowie dzień później potwierdzili dobrą dyspozycję. W kwalifikacjach Stoch był 4. (to jeden z najlepszych jego wyników w ostatnich latach), Tomasiak 15., z Polaków odpadł tylko 58. Aleksander Zniszczoł (wygrał Austriak Stephan Embacher).

Rywalizacja w sobotnim konkursie, zwłaszcza w I serii, stała na wysokim poziomie. Skaczący jako pierwszy z białoczerwonej ekipy Tomasiak pofrunął na 137. m. Ostatecznie dało mu to 19. po-



W sobotę dominowali Austriacy. Od lewej: Jan Hoerl, Daniel Tschofenig i Stefan Kraft

zycję na półmetku. Był drugim z Polaków - przed nim znalazł się tylko starszy o... 20 lat Kamil Stoch - 10. po skoku na 135,5 m z belki niższej o 2 stopnie. Awansowali także Piotr Żyła (25.) i - dość szczęśliwie - Dawid Kubacki i Paweł Wąsek (29. i 30.).

Nadzieje na świetne otwarcie sezonu nie były bezpodstawne,

bo Stoch do podium tracił 4,7 pkt. Liderem był Stefan Kraft, o 2,2 pkt. wyprzedzał Domena Prevca i o 3 pkt. Felixa Hoffmana.

W serii finałowej skoki były dużo krótsze, a dla Polaków wyniki sumarycznie były dobre. Niemal wszyscy się poprawili. Wąsek przesunął się w górę o dwie pozycje, na 28.; Kubacki

o aż 7 szczebelków - 22., a Żyła o 6 - 19. Z presją i trudnymi warunkami poradził się Tomasiak. Po swoim skoku zaliczył delikatny awans na 18. miejsce. Z tego debiutu może być zadowolony.

W tym kontekście występ Stocha przyniósł lekki zawód, bo nasz mistrz jako jedyny z Polaków spadł w zestawieniu. Osta-

tecnie był 13., znów najlepszy z Biało-Czerwonych.

W ścisłej czołówce były przetasowania. Z „pułdła” spadli Hofmann i Prevca. Stał na nim liderujący Kraft (po raz 127. w karierze), ale też pewnie ma niedosyt, bo nie obronił prowadzenia. Ostatecznie wygrał 4. na półmetku Daniel Tschofenig przed Janem Hoerlem, a to ci trzej Austriacy byli w trójce klasyfikacji Pucharu Świata w poprzednim sezonie. W sobotnim konkursie kobiet z Polek punkty zdobyła tylko Twardosz, która była 16.

Kolejne konkursy PŚ już we wtorek i środę w Falun.

Konkurs mikstów w piątek: 1. Japonia 1034, 2. Słowenia 1025, 3. Austria 1023, 9... 6. Polska 834,6 (Anna Twardosz 161,4, Kacper Tomasiak 247,3, Nicole Konderla-Juroszek 161,6, Kamil Stoch 264,3).

Konkurs indywidualny w sobotę: 1. Daniel Tschofenig (Austria) 311,5 (133 i 129 m), 2. Jan Hoerl (Austria) 307,2 (136 i 126 m), 3. Stefan Kraft (Austria) 306,3 (138 i 120 m), 4. Domen Prevca (Słowenia) 304,8 (138 i 126 m), 5. Ryo Kobayashi (Japonia) 304,1 (136 i 127,5 m)... 13. Kamil Stoch 291,3 (135,5 i 122 m), 18. Kacper Tomasiak 283,5 (137 i 122 m), 19. Piotr Żyła 283 (131 i 126,5 m), 22. Dawid Kubacki 277,1 (126,5 i 121,5 m), 30. Paweł Wąsek 268,7 (127,5 i 119 m).

© ©

Ruszył sezon olimpijski w skokach narciarskich. „Ostatni taniec” Kamila Stocha

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Ruszył sezon 2025/2026 w skokach narciarskich. To sezon wyjątkowy. W lutym odbędą się igrzyska, a w rozpoczętym właśnie cyklu po raz ostatni oglądać będziemy Kamila Stocha.

W programie Pucharu Świata na ten sezon przewidziano 35 konkursów: 30 indywidualnych, dwa ekip mieszanych, jeden drużynowy oraz dwie rywalizacje duetów. Dwa przystanki na długiej trasie zaplanowano w Polsce - 6 i 7 grudnia w Wiśle, a 10-11 stycznia w Zakopanem. Ponadto, od 23 do 25 stycznia odbędą się mistrzostwa świata w lotach w niemieckim Oberstdorfie. Igrzyska olimpijskie we Włoszech potrwają od 6 do 22 lutego.

Jaki sezon olimpijski dla Polaków?

Po ostatnim nieudanym sezonie w polskiej kadrze nastąpiła zmiana trenera. Austriackiego szkoleniowca Thomasa Thurnbichlera zastąpił jego asystent Maciej Maciusiak. Wydaje się, że nastąpiła też zmiana, jeśli chodzi o lidera kadry, przynajmniej w pierwszych konkursach. Do tej roli,



W sezonie 2025/2026 po raz ostatni zobaczymy na skoczni kończącego karierę Kamila Stocha. Trzykrotny mistrz olimpijski u progu sezonu jest liderem reprezentacji Polski

którą pełnił przez wiele lat, wrócił weteran reprezentacji Polski Kamil Stoch.

- Od kilku tygodni skacze perfekcyjnie. Jeśli nie przytrafią mu się jakieś problemy zdrowotne, to myślę, że będzie w czołówce, i to w niejednym konkursie - powiedział nam tuż przed pierwszymi konkursami w Lillehammer Józef Jarząbek, trener skoków narciarskich.

Możliwe, że w długim sezonie Stoch odpuści kilka konkursów, koncentrując wszystkie siły na zawody we Włoszech. W swojej karierze 38-letni zawodnik zdobył na igrzyskach trzy złote medale indywidualnie oraz brązowy drużynowo.

Historia zatoczy koło?

Gdy Stoch wiele lat temu wskakiwał do światowej czołówki, karierę kończył właśnie

Adam Małysz. Teraz jest szansa na pewną powtórkę z historii, bo objawił się wielki talent - Kacper Tomasiak. Urodzony w Bielsku-Białej 18-latek według prognoz ekspertów ma być razem ze Stochem siłą napędową Biało-Czerwonych.

- Skoki Kacpra są na bardzo fajnym poziomie. To młody zawodnik, ale jest bardzo ułożony i wie, czego chce. Jestem spokojny, że nie uderzy mu

do głowy przysłowiowa woda sodowa. Jeśli cały czas będzie umiejętnie prowadzony, ale też sam będzie doskonalił swoje skoki, powinien już w tym sezonie wiele osiągnąć, bo ma niesamowite możliwości - mówi nam Rafał Kot, członek zarządu Polskiego Związku Narciarskiego.

Byłemu fizjoterapeucie Adamu Małyszowi wtóruje Józef Jarząbek. - Ma niesamowicie silne odbicie na progu, jest też silny mentalnie. Podszlifował jeszcze fazę lotu i skacze naprawdę wyśmienicie. Widać, że jest poukładany, potrafi odciąć emocje i skoncentrować się na konkretnym zadaniu, a to duża umiejętność. Miejmy nadzieję, że wytrzyma długi sezon - podkreśla pierwszy trener Dawida Kubackiego.

Kto dołączy do Stocha i Tomasiaka?

Na kogo jeszcze możemy liczyć w polskiej kadrze w rozpoczętym właśnie sezonie? Na pierwsze konkursy do Norwegii Maciej Maciusiak poza Stochem i Tomasiakiem zabrał też Pawła Wąską, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę i Aleksandra Zniszczoła. Wydaje się, że pierwszy z nich ma największe szanse, by dołączyć do wspomianej dwójki. W poprzednim

sezonie Wąsek był liderem kadry, ale po odejściu Thurnbichlera i zmianach regulaminowych dotyczących kombinazjonistów stracił formę.

- U Pawła widać jednak zdecydowaną poprawę i jestem przekonany, że wróci do dawnej dyspozycji. Nieźle skacze też Dawid Kubacki, ale nie ma jeszcze tego błysku. Piotr Żyła? Skacze nieźle, ale nie wybitnie. Aleksander Zniszczoł słabsze odbicie na progu nadrabia lepszą techniką - wylicza pierwszy trener Kubackiego.

Puchar Narodów

W poprzednim sezonie tylko raz polskiemu skoczkowi udało się zająć miejsce na podium - dokonał tego w Lahti wspomniany Wąsek. W klasyfikacji Pucharu Narodów nasza kadra zajęła dopiero szóste miejsce, z potężną stratą ponad 6 tysięcy punktów do zwycięzców - Austriaków. Jak będzie w sezonie olimpijskim?

- Naszą drużynę stać na zajęcie czwartego, piątego miejsca. Każdy zawodnik powinien zdobywać punkty. To jest sezon olimpijski, więc trzeba liczyć się też z tym, że niektórzy skoczkowie będą odpuszczając poszczególne konkursy - podsumował Jarząbek.

© ©

Czy kaucje za butelki to nabijanie w butelkę?

Jedna trzecia butelek z kaucją na początku może trafić do śmieci – wynika z szacunków zajmującej się odpadami spółki MPO Łódź. Dla części klientów system kaucyjny będzie kosztem, dla reszty – uciążliwością. Ale zmiana zasad to też problem dla gminnej gospodarki odpadami.

Matylda Witkowska



Według szacunków spółki Maas Loop koszt tego rodzaju automatu – 39 tys. zł – przy 400 oddawanych opakowaniach dziennie zwróci się po około trzech latach. Dla wielu mniejszych sklepów to marna inwestycja. Dla kupujących gromadzenie plastikowych butelek bez zgniatania to także kłopot. Ale kaucję zapłacić trzeba

Nie mam pojęcia, gdzie upychać w domu te kaucyjne butelki – żali się pani Monika. Kobieta mieszka w kawalerce, w której udało się już zmieścić pojemniki pięciu frakcji śmieci komunalnych oraz foliówkę na zużyte tekstylia. Jednak z butelkami kaucyjnymi, które do zwrotu nie mogą być zgniecione, ma gigantyczny kłopot. – Testowałam to już na zwykłych butelkach podczas promocji w moim supermarkecie. Takie niezgniecione butelki są ogromne. Żeby je gdzieś trzymać, musiałabym mieć wolne pół szafki. Próbowalam układać je na podłodze, ale się łatwo przewracały i turlały po kuchni jak nadmuchane balony – opowiada.

Wkrótce nie będzie miała wyjścia. Z końcem roku kończy się bowiem okres przejściowy i od 1 stycznia 2026 r. butelki do napojów niemlecznych typu PET o pojemności do 3 litrów oraz puszki metalowe o pojemności do 1 litra będą produkowane tylko z kaucją. Sklepy pobierać będą za nie 50 groszy kaucji zwrotnej bez paragonu w dowolnym sklepie biorącym udział w systemie. Z danych Ministerstwa Klimatu i Ochrony Środowiska wynika, że butelek kaucyjnych przybywa i do początku listopada trafiło ich na rynek ponad 100 tys. Z każdym tygodniem będzie ich więcej.

To oznacza kłopoty – praktycznie dla wszystkich, którzy do tej pory mieli styczność z napojami. Zgodnie z przepisami obowiązek przyjmowania pustych opakowań będą miały sklepy o powierzchni ponad 200 mkw., czyli w praktyce super- i hipermarkety. Mniejsze sklepy mogą wejść do systemu, ale na razie nie chcą, bo to dla nich drogo. Według szacunków spółki Maas Loop koszt urządzenia – 39 tys. zł przy 400 oddawanych opakowaniach dziennie zwróci się po około trzech latach, a kalkulacja nie uwzględnia jeszcze kosztów eksploatacji automatu. Ale małe sklepiki, które nie sprzedają alkoholu, tyle butelek sprzedają nie w dzień, a w miesiąc. Zaś składowanie ich na zapleczu to jeszcze większy kłopot niż w trzymanie w mieszkaniu.

– Nie mam miejsca na butelki, a wbijanie ich na kasę to kłopot. Na razie w to nie wchodzi – mówi właściciel małego sklepu spożywczego.

Z kaucją też do śmietnika?

Z powodu uciążliwości systemu ze sprzedaży napojów w opakowaniach kaucyjnych całkowicie zrezygnowała sieć Rossmann. W drogeriach napoje w takich opakowaniach stanowiły tylko dodatek do głównego asortymentu, koszty organizacji odbioru byłyby ogromne, a jego wprowadza-

dzenie ze względu na wielkość sklepów – obowiązkowe. Dlatego w drogeriach Rossmann są wyłącznie napoje w opakowaniach jednorazowych, np. w kartonikach i butelkach bezzwrotnych.

To oznacza, że – przynajmniej na razie – klienci będą musieli odwozić je lub odnosić do najbliższego ogólnego supermarketu. Nie wszystkim się będzie chciało. Wiadomo, że część butelek kupionych np. podczas wycieczek, na lotniskach lub przez osoby ceniące sobie komfort – trafi nie do zwrotu, ale tak jak do tej pory – do śmietnika. Takie osoby wpłacą kaucję stracą.

Według szacunków zajmującej się gospodarowaniem odpadami miejskiej spółki

MPO Łódź na początku tylko około 70 proc. butelek będzie zwracanych.

– Na pewno będzie grupa osób, którym nie będzie chciało się butelki oddać – ocenia Tomasz Kacprzak, dyrektor ds. gospodarowania odpadami w MPO Łódź i łódzki radny (KO).

Najcenniejszy surowiec wśród odpadów

Jednak brak tych 70 proc. butelek jest dla spółek zajmujących się zbiorą odpadów, a w konsekwencji dla samorządów i mieszkańców – bardzo dotkliwy. Butelki typu PET są bowiem najcenniejszą frakcją odpadów. W MPO Łódź razem z drugą ceną frakcją – przynoszącą jedną trzecią przychodów

ze sprzedaży surowców – w roku 2024 były to 4 mln zł.

Teraz większości tej kwoty nie będzie, a brak będzie zauważalny. Jak podkreśla Tomasz Kacprzak, całkowity koszt utrzymania łódzkiej sortowni odpadów to około 50 mln zł rocznie. Brak butelek i puszek sprawi, że 5-10 proc. jej kosztów działania trzeba będzie pokryć z innego źródła.

– Nie zarabiamy na odpadach, ale sprzedaż butelek i puszek pozwalała obniżyć koszty działania systemu odbioru odpadów dla mieszkańców – wyjaśnia Kacprzak. – Będziemy starać się uzupełnić tę lukę z innych obszarów działalności. Ale nie da się ukryć, że pieniędzy będzie mniej, a można by je było wykorzystać na przykład na inwestycje lub zwiększenie

dostępności PSZOK-ów – ocenia.

Nie będzie natomiast kar dla osób, które butelki kaucyjne wrzucą do kosza do żółtej frakcji. Firmy zajmujące się odpadami nie będą też wyciągać butelek i oddawać do sklepów. – Nie możemy prowadzić takiej działalności. Butelki kaucyjne będą traktowane tak jak inne odpady, podobnie jak to się działo z istniejącymi od dawna butelkami szklanymi z kaucją – mówi Kacprzak.

Na horyzoncie butelki szklane z kaucją 1 zł

Ale konieczność płacenia kaucji, gromadzenia i odwożenia do sklepu niezgniecionych butelek PET i puszek to dopiero połowa zmian. Od stycznia zaczną być wdrażany system kaucyjny

na butelki szklane wielokrotnego użytku o pojemności do 1,5 litra. Będą to głównie butelki po piwie, ale też po napojach gazowanych. Ponieważ butelki te są ciężkie i ich transport jest kłopotliwy, tu kaucja będzie wynosiła aż 1 zł. Dla osób ze wsi, które nie mają samochodu i będą musiały zawozić butelki do najbliższego marketu, będzie to ogromny problem.

Po co więc to się robi? System kaucyjny ma pomóc spełnić wymagania unijne. Do końca 2029 roku – co najmniej 90 proc. opakowań typu PET i puszek ma być odzyskiwanych – m. in. dlatego że produkcja wykorzystuje zasoby środowiska, opakowania po krótkim użyciu rozkładają się bardzo długo, a wyrzucane butelki typu PET dodatkowo stają się źródłem pochłanianego przez organizmy żywe mikroplastiku.

Ogólnodostępne dane Eurostatu podają poziom recyklingu dla wszystkich materiałów plastikowych w Polsce na 46,3 proc. w roku 2023. To więcej niż średnia unijna wynosząca 42,1 proc. oraz więcej niż w słynących z dbania o środowisko takich krajach, jak Finlandia, Szwecja i Dania, gdzie poziomy te nie przekraczają 30 proc.

Zyski z odzysku

Do tego, że Polska później niż one zaczęła przygodę z recyklingiem – dzięki temu paradoksalnie ma systemy nowsze i bardziej zaawansowane. Tomasz Kacprzak ocenia jednak, że w nowoczesnych sortowniach, jakie posiada wiele polskich miast, nawet bez kaucji odzyskiwanych jest ponad 90 proc. butelek PET, szklanych i puszek. – Zostają pojedyncze sztuki, bo żaden system nie jest w stu procentach szczelny. Jednak są to zbyt cenne surowce, żeby je oddawać do utylizacji – podkreśla.

Z drugiej strony kraje, które wprowadziły systemy kaucyjne, odzyskują naprawdę dużo opakowań – na przykład na Litwie po wprowadzeniu systemu odzyskuje się 92 proc. butelek PET, a w Norwegii nawet 95 proc.

Konsumentów uspakaja też Joanna Górecka, menedżer marketingu i PR w spółce Polski System Kaucyjny. Podkreśla, że z czasem klienci się przyzwyczają, a korzyści z udziału w systemie zauważa coraz więcej małych sklepów, które w ten sposób przyciągają klientów na zakupy. W ten sposób liczba punktów odbioru się zwiększa, a korzystanie z systemu kaucyjnego ułatwia.

– Na Słowacji i Węgrzech obserwowaliśmy, że pierwszy okres rzeczywiście był trudny, zwłaszcza jeśli klienci nie byli odpowiednio poinformowani. Jednak po roku czy dwóch poziom zwrotów opakowań objętych systemem przekracza tam 90 proc. – zaznacza.

©P

Ślub w hospicjum

Powiedziała „tak” na hospicyjnym łóżku.
Tydzień później odeszła. Historia ślubu
Tamary i Sławka w Hospicjum Proroka
Eliasa w niewielkiej wsi Makówka
w powiecie hajnowskim rozeszła się
szerokim echem po kraju

Agnieszka Domanowska



– Chcieli wziąć ślub, więc zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy
– mówi krótko doktor Paweł Grabowski, prezes Fundacji Hospicjum Proroka Eliasa

WHospicjum Proroka Eliasa w niewielkiej wsi Makówka w powiecie hajnowskim czas płynie inaczej. Choć to miejsce kojarzy się ze smutkiem, w rzeczywistości smutno tu wcale nie jest. Korytarze wypełnia śmiech, dźwięki muzyki z warsztatów, rozmowy przy kawie. Pacjenci, którzy są w stanie, uczestniczą w spotkaniach, zajęciach, małych świętach codzienności. Tu życie toczy się inaczej – wolniej, ale wciąż intensywnie.

To miejsce, w którym można jednocześnie śmiać się i płakać, cieszyć się chwilą i przygotowywać na rozstanie. I to właśnie tu, pewnego lipcowego dnia, przybyła pani Tamara. Choroba nie dawała nadziei, ale każdego dnia jej pokój wypełniał się prawdziwym uczuciem – przyjeżdżał Sławek, jej partner od niemal dwudziestu lat.

Miłość, która czekała na swój czas

Pani trafiła do nas w pierwszej połowie lipca, a ślub odbył się pod koniec miesiąca – wspomina Anita Oksentowicz, odpowiedzialna w hospicjum za kontakty z mediami. – To był krótki pobyt, ale wystarczająco długi, byśmy zdążyli dobrze poznać tę parę. Pan odwiedzał ją codziennie. Widać było w ich spojrzeniach i gestach, jak bardzo byli ze sobą związani. To było prawdziwe, głębokie uczucie.

Tamara i Sławek znali się od wielu lat, byli razem, ale nigdy nie sformalizowali swojego związku. Żyli za granicą, z dala od tradycji, w codziennym biegu nie znajdując czasu na to, co wydawało się nieistotne. Dopiero w obliczu śmierci zrozumieli – chcą być razem naprawdę. Nie tylko w życiu, ale i po tamtej stronie.

– Chyba wyszło to w rozmowie z doktor Ewą – kontynuuje Anita. – Mówili, że chcieliby się pobrać, ale do tej pory nie było na to czasu. Naszemu personelowi niewiele trzeba było, by pomóc spełnić to marzenie. To miał być ślub prawosławny, więc najpierw skontaktowaliśmy się z proboszczem, by sprawdzić, czy w ogóle jest to możliwe, bo w cerkwi obowiązują zapowiedzi i terminy. Ale jak tu mówimy: w hospicjum nie ma rzeczy niemożliwych.

Dwa dni cudu

Kiedy w czwartek zapadła decyzja, że ślub odbędzie się w niedzielę, w hospicjum ruszyła lawina dobra.

– Jeden telefon uruchomił wszystko – wspomina doktor Ewa Stankiewicz, wiceprezes Fundacji Proroka Eliasa. – Pani Ewelina, nasza koordynatorka wolontariuszy, zaczęła dzwonić: fryzjerki, kosmetyczki, kwiaciarki... I nie było ani jed-

nego „nie”. Każdy znalazł czas, każdy podał pomocną dłoń.

Maria, wolontariuszka od samego początku istnienia hospicjum, pamięta tamten moment:

– To było dla nas wielkie zaskoczenie, że tak szybko to się ma odbyć. Nie było czasu do stracenia, trzeba było od razu działać. To był pierwszy ślub w naszym hospicjum, więc my też to przeżywaliśmy. Chcieliśmy, żeby państwo młodzi odczuli, że mimo iż są w hospicjum, to będzie to naturalny i piękny ślub.

Maria zajęła się przygotowaniem pary do sakramentu. Oboje przez lata mieszkali za granicą, nie praktykowali, nie przyjmowali sakramentów. – To wymagało długich rozmów – wspomina Maria. – Zdążyliśmy w ostatniej chwili, bo pani Tamara zmarła niespełna tydzień po ślubie.

Organizacja potoczyła się błyskawicznie. Synowa Marii, która zajmuje się dekoracją

wnętrz, akurat w tym czasie przygotowywała inną salę weselną.

– Poprosiłam ją, czy może wypożyczyć dekoracje, żeby udekorować naszą kaplicę – mówi Maria. – Przyjechali z gotowym wystrojem. Cudownie to wyglądało.

– Zespół As na początku odmówił. Mieli inne wesele – dodaje Anita. – Ale później oddzwonili: „Wesele mamy po ludzku, więc przyjedziemy, jakoś zepniemy to wszystko”. Przyjechali, zagrali, tańce były. Nawet pierwszy taniec!

Fryzjerka, kosmetyczka, kwiaciarnia – wszyscy odpowiedzieli na prośbę o pomoc natychmiastowo.

– To było takie niesamowite – wspomina Anita. – Ktoś co chwilę na coś fajnego wpadał i wrzucaliśmy to do realizacji. Normalnie organizacja ślubów i wesel trwa dwa, trzy lata, a tutaj w dwa dni.

Maria podsumowuje to prostymi słowami:

Ja wiem, że Pan Bóg w tym nam pomógł. Gdybyśmy nawet wcześniej to wydarzenie planowali, to by tak pięknie nie wyszło.

Dzień, który zatrzymał czas

Niedziela, koniec lipca. Hospicyjna kaplica, białe kwiaty, korony weselne...

– Panna młoda leżała, ale była bardzo kontaktowa, świadoma i bardzo wzruszona – wspomina Anita. – Wybierała suknię, wybierała kolor kwiatów. Nawet na takie rzeczy był czas. Fryzjerka i kosmetyczka przyjechały, zrobiły jej fryzurę i makijaż. Pani nie mogła natrzeć się na siebie, bo normalnie stroniła od makijażu. Nawet prosiła po ceremonii, żeby jej go nie zmywać, że ona w tym makijażu zostanie jak najdłużej.

Goście weselni – rodzina państwa młodych – początkowo czuli respekt przed miejscem ślubu.

– Myśmy rozmawiali między sobą, że może nie do końca czuli się pewnie, bo dla niektórych była to pierwsza wizyta w hospicjum – mówi doktor Ewa. – Być może dla nich kojarzyło się tylko ze smutkiem. Ale byliśmy wszyscy razem: my jako zespół, z rodziną, z gośćmi weselnymi. I myślę, że to dało im odwagę i poczucie bezpieczeństwa.

Najbardziej wzruszającym momentem było błogosławieństwo. Mama pana młodego pamiętała o tradycji – kiedy młodzi podchodzą do ołtarza, należy ich pobłogosławić.

– To był niezwykle poruszający moment – wspomina doktor Ewa. – Błogosławiła parę młodą z całego serca. Następnie błogosławieństwa udzielił świadek zarówno ze strony panny młodej, jak i pana młodego.

Wszyscy czekali na tradycyjny moment trzymania koron nad głowami młodych.

– Czekaliśmy i czekaliśmy – opowiada doktor Ewa. – A proboszcz te dwie przepięknie przygotowane korony, które leżały na stoliku w kaplicy, po prostu włożył na głowy państwa młodych. To był moment, kiedy wszyscy jakby zamarli. Moment wyczekiwany, ale też zaskakujący nas wszystkich, bo tego się nie spodziewaliśmy.

Po ceremonii nowożeńcy przeszli przez szpaler białych róż – panna młoda przejechała na łóżku.

– Odprowadziliśmy ich do sali weselnej. Tę salę w międzyczasie dziewczyny udekorowały przepięknie. Całe przyjęcie weselne było na sali chorej, ale została ona przemieniona można powiedzieć w bankietową, a nasza kuchnia stanęła na wysokości zadania – wspomina doktor Ewa.

Dar czasu

Dla pana młodego cała sytuacja była jak sen.

– Najbardziej mi zależało na tym, żeby poczuł się bezpiecznie – kontynuuje lekarka. – Żeby w całej tej sytuacji mógł po prostu być, towarzyszyć przyszłej żonie. Nie skupiać się na detalach, na cateringu, na tym, co będzie na stole, jakie będą kwiaty. Żeby mógł po prostu być przy niej.

– Były takie momenty, że on nie dowierzał – wspomina Anita. – Patrzył na to wszystko i nie mógł uwierzyć. My latamy, chodzimy, a on stoi i patrzy: „To naprawdę się dzieje? To niesamowite!”. On miał inne zadanie: być przy żonie.

– To była siła zespołu i pełne zaangażowanie – podsumowuje doktor Ewa. – Nawet nie do końca ustalaliśmy między sobą, kto co ma zrobić – wszystko poszło intuicyjnie, wielotorowo. Kuchnia, catering, telefony, zespoły... Każdy wiedział, jakie ma zadanie. Myślę, że właśnie to dało parze

młodej największe poczucie bezpieczeństwa i opieki.

Tydzień do wieczności

Tamara zmarła kilka dni później.

– Pani Tamara mówiła o tym z taką otwartością – wspomina doktor Ewa. – Że chcą być razem, także po tamtej stronie. Taki dowód na to, że miłość nie zna miejsca, nie zna granic, nie zna czasu. Że wszystko, czym żyjemy, w czym się poruszamy, jeżeli jest bez miłości, nie ma w sobie żadnej wartości. Ta miłość sprawiła, że ci ludzie mogli podjąć taką decyzję, a myśmy mogli zdążyć.

Kiedy personel hospicjum wręczył Sławkowi album ze zdjęć ze ślubu – dar od fotografów – pan młody nie mógł go otworzyć.

– Mówił, że bardzo przeżył tę śmierć – wspomina Anita. – Powiedział: „Nie wiem, kiedy dam radę obejrzeć te zdjęcia. Czy za miesiąc, czy za pół roku, czy za dwa lata”.

Pani Tamara odchodziła spokojnie, otoczona bliskimi – opowiada Maria. – Mąż był przy niej codziennie, córka też, zawsze ktoś czuwał. Nie była sama. My, wolontariusze, staraliśmy się towarzyszyć w ostatnich chwilach. Chcemy, żeby to ciepło trwało jak najdłużej, żeby czuli, że są kochani, że odchodzą spokojnie, że przechodzą na tamten świat i zobaczą promień słońca, a nie tylko ciemną noc.

Miejsce, gdzie nie ma rzeczy niemożliwych

– Chcieli wziąć ślub, więc zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy – mówi krótko doktor Paweł Grabowski, prezes Fundacji Hospicjum Proroka Eliasa. – To nie jest pierwszy ani ostatni taki moment w hospicjum. Różne uroczystości zdarzają się u nas częściej niż można by się spodziewać. Chcemy pokazać, że tu też mogą odbywać się zwykłe, radosne wydarzenia. Kres życia jest, to prawda, ale samo życie nadal płynie.

W tym hospicjum pacjenci przychodzą nie tylko umierać.

– Nie wszyscy odchodzą, nie wszyscy umierają – podkreśla Maria z przekonaniem. – Przyjeżdżają na łóżkach, a wychodzą na własnych nogach. Jestem tego świadkiem od samego początku. Przeżyłam niejedną cud naocznie. Ludzie przyjeżdżali w stanie beznadziejnym, a wychodzili na własnych nogach.

Historia ślubu Tamary i Sławka rozeszła się szerokim echem.

– Ich „tak” zabrzmiało mocniej niż czas i śmierć – podsumowuje doktor Ewa. – Bo prawdziwa miłość nie kończy się nigdy. Tam, gdzie jest miłość, czas przestaje mieć znaczenie. To było wyjątkowe, a nam udało się zdążyć.

REKLAMA

0011435217

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

ogłasza wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na cele rolne i rekreacyjne. Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22 i 23, lub telefonicznie – 15 811 85 81 wew. 122 i 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres urząd@baranowsandomierski.pl.

REKLAMA

0011437375

ZARZĄD POWIATU RZESZOWSKIEGO

informuje,

że w dniu 20.11.2025 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej BIP Starostwa Powiatowego w Rzeszowie wywieszony został **wykaz nieruchomości** stanowiącej własność Powiatu Rzeszowskiego, położonej w Babicy, gm. Czudec, **przeznaczonej do zamiany**.

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU GMINY W JEDLICZU

0011435207

„Doposażenie i zagospodarowanie ogólnodostępnej przestrzeni publicznej w Piotrówce”

Dzięki staraniom Gminy Jedlicze oraz przy pomocy środków w wysokości 13 695,00 zł pozyskanych w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021–2025, na działania służące realizacji Solecich Strategii Rozwoju Wsi w Piotrówce, w bieżącym roku zrealizowano zadanie pn. „Doposażenie i zagospodarowanie ogólnodostępnej przestrzeni publicznej, rekreacyjnej i wypoczynkowej poprzez zaprojektowanie i wykonanie nasadzeń oraz elementów małej architektury w miejscowości Piotrówka”. Zakres rzeczowy zadania obejmował zaprojektowanie i wykonanie nasadzeń drzew i krzewów oraz elementów małej architektury, w tym: huśtawki wahadłowej z bezpieczną nawierzchnią z mat przerostowych, stołu plenerowego do gry w piłkarzyki oraz zestawu do gry w siatkówkę, fiŝball, badmintona czy siatko-nogę. Ponadto zakupiono zestaw do impregnacji drewna, co umożliwiło przeprowadzenie prac polegających na odnowieniu i zabezpieczeniu obecnych drewnianych elementów wyposażenia placu rekreacyjnego. Realizacja zadania znacząco podniosła funkcjonalność i atrakcyjność ogólnodostępnej przestrzeni rekreacyjnej w Piotrówce.

REKLAMA

0011437014

OBWIESZCZENIE
z dnia 20 listopada 2025 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U.z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.)

STAROSTA SANOCKI
ZAWIADAMIA

w dniu 20 listopada 2025 r. zostało wydane dla Burmistrza Miasta Sanoka postanowienie o sprostowaniu oczywistej omyłki w decyzji Starosty Sanockiego Nr 4/25 (znak sprawy: AB.6740.9.3.2024) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi gminnej publicznej ul. Krucza oraz ul. Gołębia w Sanoku w km od 0+003 do 0+622”

na nieruchomościach lub ich częściach, położonych na terenie Miasta Sanoka, w obrębie ewidencyjnym Dąbrówka

1. Działki wchodzące pod inwestycję położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji (nie podlegają podziałowi i stanowiące własność Gminy Miasta Sanoka):
dz. nr: 1572/35, 1572/2, 1572/4, 1572/5, 1572/6, 1572/7, 2619, 1572/33, 1572/8, 1572/9, 1572/10, 1572/11, 1572/12, 1572/13, 2618, 1572/15, 1572/16, 1572/17, 1572/18, 1572/19, 1572/20, 1572/21, 1572/22, 1572/23, 1572/24, 1572/25, 1572/26, 1572/27, 1572/28, 1572/29, 1572/30, 1572/31, 2504, 2503, 1575/2, 1574/2, 1458/2, 1591/2, 1590/2, 1457/5, 1456/2, 1773/2, 1774/2, 1776/8,

2. Działki wchodzące pod inwestycję położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji (nie podlegają podziałowi i nie stanowiące własności Gminy Miasta Sanoka):
dz. nr: 1572/3, 1576/2, 1574/2, 1590/2,

3. Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagające ich podziału:
dz. nr: 1624/2 (1624/7, 1624/8), 1623/1 (1623/3, 1623/4), 1623/2 (1623/5, 1623/6), 1622/11 (1622/18, 1622/19), 1597/4 (1597/13, 1597/14), 1596/1 (1596/6, 1596/7), 1595/4 (1595/10, 1595/11), 1574/1 (1574/4, 1574/5), 1576/1 (1576/4, 1576/5), 1575/1 (1575/4, 1575/5), 1591/1 (1591/4, 1591/5), 1590/1 (1590/4, 1590/5), 1456/1 (1456/4, 1456/5),1457/4 (1457/7, 1457/8), 1773/1 (1773/4, 1773/5, 1773/6), 1774/1 (1774/4 i 1774/5),1452/13 (1452/30,1452/31), 1453/3 (1453/5, 1453/6), 1452/8 (1452/23, 1452/24),1452/11 (1452/27, 1452/28, 1452/29), 1452/3 (1452/22, 1452/21), 1452/2 (1452/20, 1452/19), 1452/1 (1452/17, 1452/18)
(w nawiasie wskazano działki po podziale, wyłuszczonej czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału przeznaczane pod inwestycję, które po podziale planowane są do przejęcia na rzecz Gminy Miasta Sanoka)

4. Działki lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone (położone poza liniami rozgraniczającymi):
dz. nr: 1631/9, 1622/11, 2624, 1567/1, 1605/3, 1606, 2497, 1452/10, 1452/9, 1773/1, 2490, 2500, 1611/1, 2620, 2621, 2622, 1618/3

5. Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagające ich podziału będące własnością Gminy Miasta Sanoka:
dz. nr: 1452/9 (1452/26, 1452/25)
(w nawiasie wskazano działki po podziale, wyłuszczonej czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału przeznaczone pod inwestycję)

Obręb: Dąbrówka
Gmina: Miasto Sanok
Powiat: Sanocki

Z treścią przedmiotowego postanowienia strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, pokój 29, tel. 13 46 57 620 w godzinach pracy Urzędu. Pouczenie o przysługującym zażaleniu zawarte jest w postanowieniu. Postanowienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od dnia jego publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011436765

Syndyk masy upadłości upadłego Janusza Nabrzyskiego – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUp/32/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 **w dniu 22 grudnia 2025 r. od godz. 11:00.**
Przedmiotem aukcji ustnej będzie:

- prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kotowa Wola, składającej się z działki ewidencyjnej nr 1261/1 o pow. 0,2824 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00011909/2
- cena wywoławcza 10 900,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy dziewięćset złotych 00/100),
- prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kępie Zaleszańskie, składającej się z działki ewidencyjnej nr 1477 o pow. 0,5501 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00011908/5
- cena wywoławcza 6 200,00 zł (słownie: sześć tysięcy dwieście złotych 00/100),
- prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kępie Zaleszańskie, składającej się z działki ewidencyjnej nr 723 o łącznej pow. 0,2756 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00011908/5
- cena wywoławcza 35 880,00 zł (słownie: trzydzieści pięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt złotych 00/100).

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji jest wpłata wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej nieruchomości, co do której oferent zamierza złożyć ofertę – na rachunek bankowy:**
Janusz Nabrzyski os. fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej
Nr rachunku bankowego: 11 1240 2786 1111 0011 5215 8830
- najpóźniej do dnia 18 grudnia 2025 r.
Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie <http://www.sierant-wojewoda.pl>, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Janusz Nabrzyski.
Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie.
- w dniu 16 grudnia 2025 r. w godzinach: 10.00-12.00.
Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. (15) 822 81 77.

AUTOPROMOCJA

nowiny
n o w i n y 24.pl

Wtorek
się liczy

Kup dziennik
ze Strefą Biznesu

nowiny24.pl

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY
TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM
“Twój region, Twoje radio - **TRENDY**”
trendyradio.pl

REKLAMA

0011437474

Wójt Gminy Chorkówka
działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024. poz. 1145 z późn. zm.)
- informuje -

Został sporządzony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na podstawie art. 37 ustawy o gospodarce nieruchomościami, stanowiący załącznik do Zarządzenia nr 0050.1.125.2025 z dnia 21.11.2025 Wójta Gminy Chorkówka. Wykaz obejmuje działkę położoną w miejscowości Świerzowa Polska o nr ewid. 1321 o pow. 0,01574 ha. Wykaz podlega publikacji w BIP, na stronie internetowej Urzędu Gminy Chorkówka oraz wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu przez okres 21 dni, tj. od dnia 21.11.2025 do 12.12.2025. Bliższych informacji udziela się w Urzędzie Gminy Chorkówka, pokój nr 4, tel.13 43 869 49.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM
„RZESZOWSKA Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rzeszowie ul. Gałęzowskiego 6 posiada do sprzedaży mieszkania używane 1, 2 i 3 pokojowe”.Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w dziale członkowsko-mieszkaniowym Spółdzielni, pokój nr 103 przy ul. Gałęzowskiego 6 w Rzeszowie lub telefonicznie pod nr (17) 853-20-03 wew. 659 i 699.
LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Praca

ZATRUDNIĘ
WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl
Zatrudnimy pracowników Belgia **przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340**

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Turystyka

KRAJ - GÓRY
Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

Cały czas jestem dzieciakiem, robię dziwne i głupie rzeczy

Viki Gabor w programie „Kuba Wojewódzki Show”, fot: Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Monika Olejnik Goni za modą

Gwiazda polskiego dziennikarstwa jest w stanie wydać naprawdę wiele, żeby nie pozostać w tyle za światowymi trendami. Kiedy niedawno fotoreporterzy Pudelka przytąpali ją na mieście z 10-letnim wnukiem, niosła torbę od Chanel za 50 tys. zł. Chłopiec nie pozostawał w tyle, bo na nogach miał sportowe buty za 2,5 zł.

Kalina Józefowicz Idzie jak burza

Córka choreografa i Nataszy Urbańskiej poszła w ślady rodziców. Już trzy lata temu wystąpiła w musicalu „Metro” w Teatrze Buffo, gdzie dyrektorem artystycznym jest jej tata. Mimo, że wywołało to oskarżenia o nepotyzm, teraz Kalina pojawiła się w kolejnym spektaklu – „Romeo i Julia”, wcielając się w główną bohaterkę.

Magdalena Boczarska Nie potrzebuje ślubu

Mimo, że aktorka i Mateusz Banaś są ze sobą od lat, nie zdecydowali się na sformalizowanie związku. Żyją w tzw. „rzymskim małżeństwie”. – Pojęcie to bierze się z tego, że w Rzymie sam fakt, że ludzie decydują się na to, że chcą ze sobą być, wystarczał. Dziecko jest naszą rodziną. Syn nas scalał. W pandemii zrozumieliśmy, jak ważne jest to, żeby się notarialnie zabezpieczyć na wypadek różnych rzeczy, gdyby ktoś wyładował w szpitalu – powiedziała aktorka w podcaście „Porozmawiajmy przy herbach”. Fot: Szymon Starnawski



W TELEWIZJI



Tajemnica Westerplatte Kino Polska, 20:00

Mieli wytrwać dwanaście godzin. Bronili Westerplatte przez siedem dni. Historia zmagania garstki żołnierzy walczących z przeważającymi siłami. To film o dramacie walki, o wyborach człowieka w obliczu śmiertelnego zagrożenia, o sporze wizji racjonalnej, którą reprezentuje major Sucharski (Michał Żebrowski) z wizją romantyczną kapitana Dąbrowskiego (Robert Żołędziewski).

Aria di bravura Canal+ Premium, 21:00

Szczera i osobista opowieść o świecie osób jękających się. Film, kręcony w Krakowie przez kilka lat, śledzi historię niezwyklej terapeutki, która wierzy, że odkryła nową metodę walki z jękiem. Równocześnie obserwujemy losy dwojga jej pacjentów.

Cudowne lądowanie na rzece Hudson National Geographic, 22:00

Historia awaryjnego lądowania samolotu Airbus A320 na rzece Hudson, które miało miejsce w styczniu 2009 roku. Na pokładzie maszyny znajdowało się 155 osób.

Cztery pory roku w Hawanie TVP 2, 22:55

Serial oparty na powieściach Leonarda Padury. Każdy odcinek to nowa intrygująca zagadka kryminalna, osadzona w pulsującej życiem kubańskiej stolicy lat 90., gdzie salsa, rum i tropikalny żar splatają się z mrocznymi historiami.

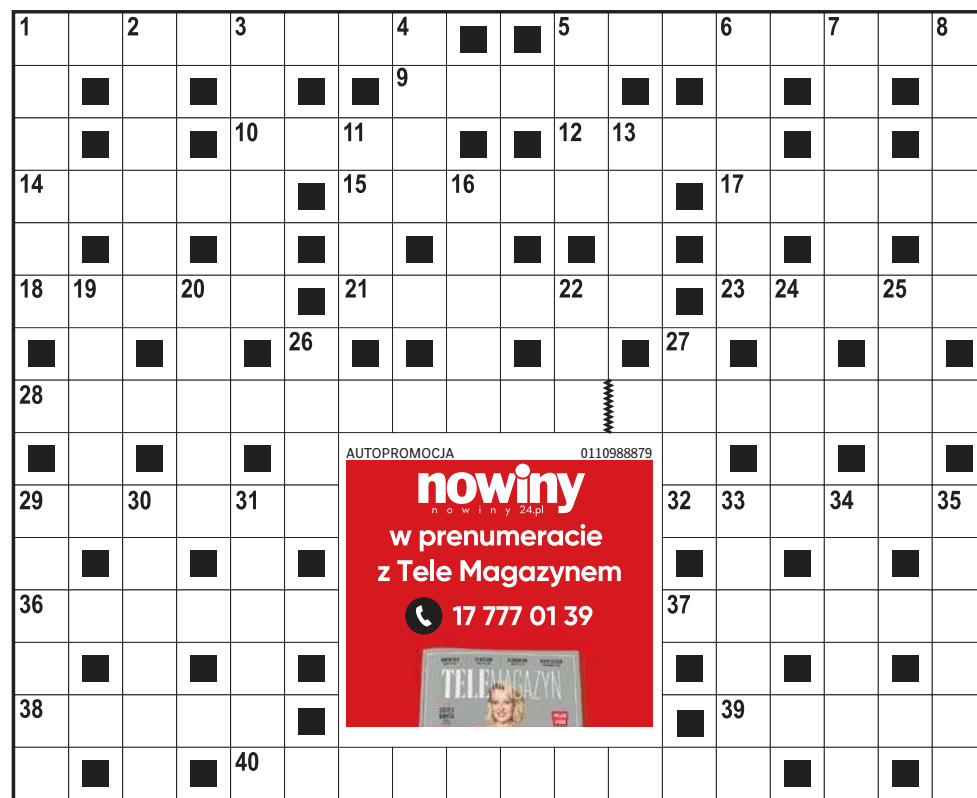
KRZYŻÓWKA NR 180

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) pluskwiak o urodzie motyla,
- 9) niemiecki konkurent Mercedesa,
- 10) autentyczne zdarzenie,
- 12) pierwsza dama opery,
- 14) wydział na uniwersytecie,
- 15) czyta listę dialogową,
- 17) pierwiastek chemiczny o symbolu Cr,
- 18) wnękowa na garderobę,
- 21) przelotny flirt, miłostka,
- 23) ... John, angielski piosenkarz,
- 28) mówienie bez sensu,
- 29) przygotowuje drinki za bufetem,
- 32) widoki powodzenia na sukces,
- 36) szeroka, długa wstęga,
- 37) omega w greckim alfabecie,
- 38) delikatność w zachowaniu,
- 39) płaskodenny statek rzeczny,
- 40) „... do nieba”, amerykański serial.

Pionowo:

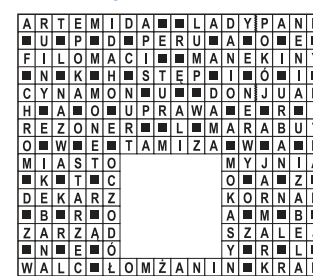
- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 2) miejsce w rankingu,
- 3) grecka poetka z wyspy Lesbos,
- 4) yerba ..., herbata paragwajska,
- 5) piaszczysty wał morski,
- 6) Indianie z powieści „Winnetou”,
- 7) nieproszony gość, intruz,
- 8) kolor jaskrawoczerwony,
- 11) tytuł filmu w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego,



- 13) cukierek śmietankowy jak kwiat,
- 16) odlamek bryły skalnej,
- 19) fatamorgana na pustyni, miraż,
- 20) tajemnicza siła, przeznaczenie,
- 22) biblijny kapitan arki,
- 24) najdłuższa rzeka Francji,
- 25) zboże na płatki śniadaniowe,
- 26) Danuta, wykonawczyni pio-

- senki „Gdzie ci mężczyźni?”,
- 27) państwo na Półwyspie Indochińskim,
- 29) wyższy duchowny katolicki,
- 30) rzeczy konkretne, fakty,
- 31) starogreckie naczynie na wino,
- 33) gatunek pospolitej jaszczurki,
- 34) nieistnienie, nicość,
- 35) reklamowany lek na przeziębienie.

ROZWIĄZANIE NR 179



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Przed Tobą dzień sprzyjający podejmowaniu odważnych decyzji. Horoskop dzienny radzi zrobić krok naprzód i uwierzyć w swoją moc.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże Ci uporządkować myśli. Horoskop na dziś to wskazówka, by trzymać obrany kurs i nie zmieniać planów.

Baran (21.03 - 19.04)

Radość rozmów doda Ci energii. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że szukając nowych inspiracji, odnajdziesz świeży kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami, jakich możesz doświadczyć. Horoskop dzienny uspokaja, że jutro nie będzie po nich śladu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie wyjątkowa. Horoskop na dziś radzi wykorzystać energię, by zrobić coś odważnego i ruszyć naprzód.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne szczegóły będą miały dzisiaj znaczenie. Horoskop dzienny radzi skupić się na nich. Dzięki temu osiągniesz spory sukces.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi w relacjach; otwórz się na dialog. Horoskop dzienny wróży, że napięcia ustąpią dzięki temu miejsca spokojowi i harmonii.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoje życie będzie toczyć się szybkim tempem. Horoskop na dziś zapowiada, że za niektórymi wydarzeniami trudno Ci będzie nadążyć...

Waga (23.09 - 22.10)

Dyscyplina dziś popłaca; trzymaj się planu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że efekty pojawią się szybciej, niż przypuszczasz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Przygoda kusi. Horoskop dzienny wyraźnie radzi otworzyć się na spontaniczne pomysły. To sprawi, że osiągniesz więcej niż zazwyczaj.

Strzelec (22.11 - 21.12) Wykażesz się kreatywnością. Eksperymentuj śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że nowe idee przyniosą ci satysfakcję i miło zaskoczą.

Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość otworzy drzwi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać intuicji. Odnajdziesz dzięki temu spokój i pogodę ducha.